

nowiny

RACIBORSKIE

Rok XXIX

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 14 (1457)

#kupuje ratuje

nowiny.pl

Kupujesz Ratujesz

WSPÓLNIE
ratujemy
lokalne firmy
i nasze miejsca
pracy
TO PROSTE!

Nasza akcja dla przedsiębiorców, którym koronawirus niszczy dorobek życia. Bezpłatnie udostępniamy łamy tygodnika dla biznesu, który walczy o przetrwanie. **Czytaj na stronie 3**

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA nowiny.pl/kupuje-ratuje

Lata nad światem SPOWITYM „KORONĄ”

**Karina Mrowiec
z Tworkowa
jest stewardessą
i wciąż lata
czarterami.**

**Z bliska widzi oblicza
koronawirusa
w różnych zakątkach
globu.**



WYWIAD NOWIN NA STRONIE 20

NA DK45 ZGINĄŁ motocyklista

STRONA 3

Polowy „zamraża” wydatki

STR. 31

Przedsiębiorcy z Raciborza: długo nie wytrzymamy!

STRONA 32 – 33

Bohaterowie czasów epidemii



Ludzie zawsze pomagali i będą pomagać – mówi ksiądz Krzysztof Misiuda z Nędzy. Z Klaudią Kaczmarczyk i Wiołą Mrohs gotują i wożą obiady do szpitala zakaźnego. Pracownicy GOKiR w Mszanie w powiecie wodzisławskim siadły do maszyn do szycia i w Ośrodku Kultury w Gogołowej ruszyła

produkcja maseczek dla potrzebujących. – W trudnych chwilach ludzie muszą być razem i robić dla innych dobre rzeczy – mówią krawcowe. Katarzyna Gruchot prezentuje bohaterskie postawy na wojnie z koronawirusem.

JEJ NOWY CYKL NA STRONACH 22 i 23

Wiara na Wielkanoc



- Miłość Wielkiego Tygodnia – pisze o niej siostra Dolores na stronie 8
- Umieramy w życiu po wielokroć – rozważa ksiądz Łukasz na stronie 28
- Droga krzyżowa na czas pandemii – przygotowana przez siostrę Filipę (strona 27)

Chory na białaczkę piłkarz z Wojnowic walczy o życie.

CZYTAJ NA STRONIE 16

ISSN 1232-4035



14

9 771232 403105

ZAKAŻNY OD KULIS

Pielęgniarki opowiadają o pracy z zakażonymi

STRONA 18

RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM

25 lat

termstal TWÓJ PARTNER
w wyborze
ogrzewania



CZYTAJ
WIĘCEJ
na stronie 6

www.dofinansowania-kotly.pl

Czy szpitalowi zakaźnemu wystarczy sił do walki z koronawirusem?

Zaniepokojona doniesieniami o problemach kadrowych raciborskiej lecznicy, radna miejska Ludmiła Nowacka spytała na zdalnej sesji dyrektora Ryszarda Rudnika czy obecne zasoby ludzkie spełniają jego oczekiwania. – Wiemy, że kadry się kruszą – stwierdziła, dodając, że w środowisku medycznym nie brakuje obaw co do zdrowia i życia w kontekście pracy w placówce zakaźnej.

Dyrektor zaznaczył, że zespół z Gamowskiej zachował się odpowiedzialnie i większość kadry podjęło pracę w nowych warunkach. Stwierdził, że potrzeby szpitala wciąż rosną, bo chorych codziennie przybywa. – Część lekarzy, którzy u nas pracowali, opuściło szpital, bo dostali w innych miejscach pracy polecenia, że mają zakończyć kontrakty z nami – wyjaśnił R. Rudnik. Dyrektor już wcześniej mówił Nowinom, że w takich przypadkach decydu-

je chłodna kalkulacja. Lekarze kontraktowi pracują zazwyczaj w kilku placówkach. Wybierając zakaźny w Raciborzu musieliby zrezygnować z pracy gdzie indziej, na czym straciliby finansowo.

Dyrektor Rudnik zareagował na problem kurczącej się kadry medycznej i zwrócił się do wojewody śląskiego o interwencję. Jarosław Wiecek ma uprawnienia, aby delegować nakazem pracy zarówno lekarzy jak i inny personel medyczny

do szpitali zakaźnych.

Racibórz w pierwszej kolejności wskazał na zapotrzebowanie anestezjologów, internistów i nefrologów. Wkrótce ma na Gamowskiej ruszyć stacja dializ dla chorych na koronawirusa. – W następnej kolejności będziemy potrzebowali chirurgów i pediatrów, a także personelu pielęgniarskiego – zaznaczył dyrektor. Tego ostatniego zaczyna brakować. 20% kadry pielęgniarskiej korzysta z L4 i

opieki nad dziećmi.

Nakaz pracy pan wojewoda może dać każdemu – oznajmił Ryszard Rudnik na zdalnej sesji.

Dyrektor z Raciborza wskazał, że szpitale w województwie pracują w trybie ostrego dyżuru. – Potencjał kadrowy do wykorzystania tam występuje. Jest wolna kadra lekarska i pielęgniarska. Koszty jej zatrudnienia w naszym szpitalu poniesie wojewoda – podsumował R. Rudnik. (m)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Cisza jak ta

Wszędzie pusto i prze-
rażająco cicho. Takie
miałem odczucie, kiedy
przeszedłem się w niedzielę
po okolicy. Ruch samo-
chodowy jak w czasach,
gdy więcej było furmanek
niż aut. Uciążliwa nieraz
hałaśliwość codzienności
ustąpiła, ale to, co ją zastę-
piło nie jest dobrą zmianą.
W czasie, gdy przyroda
budzi się do życia, ludzkość
stara się korzystać z życia
jak najmniej. Spacer dla
samego spaceru czyni z nas
wyjętych spod prawa. W
zasadzie każda czynność
poza zakupem żywności
i leków oraz pracą (jeśli
w ogóle można ją jeszcze
wykonywać) rodzi wątpli-
wości natury prawnej i na-
raża śmiałka na dotkliwe
kary finansowe. Wielkanoc
i wiosna zwykle niosły na-
dzieję i pobudzały do życia.
Dziś jakby są tłem, którym
nie sposób się cieszyć, gdy
do drzwi pukają strach pod
rękę z biedą. Premier po-
dał, że szczyt zachorowań
mamy dopiero przed sobą,
w maju lub w czerwcu. To
dystans dla maratończyka,
a to sport wyłącznie dla
najwytrwalszych.

Starosta: nikt nie zostanie odesłany z nocnej i świątecznej pomocy

Czytelnik zwrócił nam uwagę, że nowe zasady korzystania z Nocnej i Świątecznej Pomocy Lekarskiej w Raciborzu, w których podano obowiązek posiadania przez pacjenta maseczki i rękawiczek są bezprawnym żądaniem wobec chorego szukającego porady medycznej. – W dodatku to są środki teraz trudno dostępne, w pierwszej kolejności kierowane dla służby zdrowia – podkreślił raciborzanin.

Komunikat z placówki przy ul. Sienkiewicza pojawił się sobotniego poranka w lokal-

nych mediach, m.in. na portalu nowiny.pl. Przysłał go nam Zespół Nocnej i Świątecznej Opieki Medycznej w Raciborzu. W treści pojawił się termin „Obowiązkowo” jeśli chodzi o posiadanie przez pacjentów poradni środków ochrony osobistej – maseczek i rękawiczek, ale w dalszej treści jest stwierdzenie, że to prośba i zalecenia, a nie nakaz i wymogi.

Spytaliśmy starostę raciborskiego Grzegorza Swobodę czy wie o wprowadzeniu na Sienkiewicza takich obostrzeń w kontakcie z pacjentem. Wóldar przyznał, że nie informowano go o nowych zasadach. Zapewnił:

Nikogo nie odesłamy, kto będzie w Nocnej potrzebował porady lekarskiej, z powodu braku maseczki czy rękawiczek

Dodał, że takie prośby wynikają z obaw personelu me-

dycznego przy wciąż rosnącej liczbie zakażeń koronawirusem w Polsce. – Rozumiem stosowanie takich zaleceń. Jak sądzę, to jest apel do pacjentów, by dostosowali się do obecnej sytuacji, w miarę swoich możliwości – podał nam Swoboda.

Nocną i Świąteczną Opiekę prowadzi nadal Szpital w Raciborzu, tylko pod innym adresem. Dyrektor szpitala Ryszard Rudnik przyznał, że stwierdzenie „obowiązkowo” w kontekście środków ochrony osobistej pacjentów i jego samego zaskoczyło, dlatego wyjaśni, dlaczego zdecydowano się na taki komunikat.

Zwróciliśmy się bezpośrednio do autorów komunikatu i otrzymaliśmy wyjaśnienie:

– Oczywiście w momencie kiedy przyjdzie pacjent, który nie będzie miał rękawiczek i maseczki, nie zostanie odesła-

ny. Otrzyma od nas rękawiczki i maseczkę. Nikt nie został przez nas odesłany w momencie nieposiadania wyżej wymienionych rzeczy. Zalecenie posiadania rękawiczek i maseczki jest dla ochrony pacjenta i personelu. Każdy z nas może być potencjalnym źródłem zarażenia – dowiedzieliśmy się od zespołu z Nocnej i Świątecznej. Przekazano nam, że podobne zasady stosowane są w sklepach, których klienci też muszą się dostosować do nowych wymagań spowodowanych sytuacją pandemii.

Powiat Raciborski zakupił w piątek 3 kwietnia 2000 maseczek na potrzeby POZ-etów. – Zapewne lada dzień je dostaniemy, jeśli są braki to będziemy uzupełniać. Kupiliśmy je, bo z placówek POZ dostaję sygnały o niedoborach – przekazał nam starosta Grzegorz Swoboda. (m)

W SKRÓCIE

EDUKACJA

40 laptopów

Dla uczniów, którzy nie posiadają sprzętu umożliwiającego im realizację zdalnych lekcji Powiat Raciborski kupił nowe laptopy. Otrzymał na ten cel 100 tys. zł z Ministerstwa Cyfryzacji. W ramach tej kwoty zakupiono 40 laptopów, które rozdysponowano do szkół podległych starostwu.

EDUKACJA

Zdalna szkoła

Prezydent Dariusz Polowy podpisał 1 kwietnia wniosek o przystąpieniu Miasta Racibórz do programu „Zdalna Szkoła” Ministerstwa Cyfryzacji. Dzięki temu miasto otrzymało 100 tys. zł na zakup laptopów dla raciborskich szkół. Zostały wypożyczone uczniom do zdalnej nauki. Ze środków ministerialnych kupiono 44 nowe laptopy.

REKLAMA

KWINTESENCJA SMAKU

ŚWIEŻOŚĆ | JAKOŚĆ | SMAK

BEZ
KONSERWANTÓW
SZTUCZNYCH
BARWNIKÓW
DODATKU CUKRU

**CHRUPNIJ
NA ZDROWIE!**
BAKALIE, ZIARNA,
MAKI, PŁATKI,
SŁODZIKI

fruvitapl

FRUTAVITA, ul. Okrzei 21, 48-130 Kietrz
tel. 698 112 000 sklep@frutavita.pl

ZMIANA ADRESU BIURA OBSŁUGI KLIENTA

ostrog.net

Informujemy, iż Biuro Obsługi Klienta od 2 stycznia 2020 roku będzie znajdowało się w nowej lokalizacji:
ul. Rudzka 77, Racibórz (dzielnica Ostróg).

Zapraszamy w nowych godzinach pracy:
pon. i śr.: 8:00-18:00,
wt., czw., pt.: 8:00-16:00,
sob.: 9:00 - 13:00

NUMER TELEFONU: 32 777 4321

KUPUJĘ – RATUJĘ

czyli każdy może pomóc

Kiedys wreszcie wyjdziemy z naszych domów, w których uwięziła nas epidemia. Także od nas zależy, czy opuścimy je jako bezrobotni, a przywita nas krajobraz, jak po wybuchu bomby neutronowej. To nie jakiś kolejny „kryzysik”, który dotknie „kogoś tam”, kogo nawet nie znamy. W tarapatkach jest już wiele firm w naszym otoczeniu, a wkrótce może się w nich znaleźć większość. A my wszyscy wraz z nimi. Dlatego rozpoczęliśmy akcję społeczną „Kupuję – ratuję. Wspólnie ratujemy lokalne firmy i nasze miejsca pracy”.

Każda firma pozbawiona przychodów z powodu czasowego zamknięcia czy ograniczenia produkcji musi ciąć koszty. Zazwyczaj musi zwal-

niać pracowników oraz rezygnować z usług i towarów kupowanych od innych firm, a wtedy tamte firmy robią to samo. W Polsce małe firmy najczęściej nie zdążyły zgromadzić zapasów kapitału na „czarną godzinę”, jak w krajach, gdzie gospodarka rozwija się od setek lat. Jeśli zarobki ich pracowników znikną lub zmniejszą, to do budżetu gminy wpłynęłyby mniej pieniądze z PIT-ów a bezrobotni lokatorzy mieszkań komunalnych zaczęli zalegać z czynszami. Jeśli firmy splajtują, to nie wpłacają podatków od nieruchomości, od środków transportu, czynszów. Wtedy także nasza gmina będzie musiała ciąć koszty: zamykać szkoły, wstrzymywać remonty ulic i chodników, skończyć z impre-

zami dla mieszkańców, z dotacjami na sport, i tak dalej.

Nie apelujemy do Was o jałmużnę czy nadzwyczajną sympatię dla lokalnych przedsiębiorców, ale o rozsądne wydawanie swoich pieniędzy. O pamiętanie, że nasza przyszłość zależy wprost od tego, czy firmy z naszego sąsiedztwa przetrwają kryzys. Dlatego, jeśli to tylko możliwe, kupujcie towary i usługi od tych, którzy u nas dają pracę, tu płacą podatki i inwestują. Te pieniądze, choć w różnej formie, szybko do nas wrócą. Może dzięki nim ktoś z naszych bliskich nie straci pracy, ktoś nie będzie musiał wyjechać „za chlebem” za granicę, ktoś nie poczuje się przegrany i niepotrzebny.

Na portalu nowiny.pl, a także w „Nowinach Raciborskich”

i „Nowinach Wodzisławskich”, będziemy prezentować krótkie oferty firm z naszego regionu, które zgłoszą się do naszej akcji. Nie oceniamy, czy ich towary i usługi są wystarczająco dobre lub tanie. Decyzja, czy z nich skorzystacie, należy do was. Robimy to bezpłatnie, bo wszyscy „jedziemy na jednym wózku” i czujemy, że teraz tak trzeba, że to jest szansa, której nie wolno zaprzepaścić.

Rozumiemy to dobrze, bo sami tu pracujemy, zachęcamy was do czytania „Nowin Wodzisławskich” i portalu nowiny.pl, do zamieszczania u nas reklam i ogłoszeń. Z pieniędzy, które na nie wydajecie pochodzą nasze wynagrodzenia. Uważamy, że w tym trudnym dla nas wszystkich czasie, „lokalny patriotyzm” ma sens,

ale do słów trzeba dodać działania. Wierzymy, że czynione dobro powraca, a przyszłość naszych lokalnych firm zależy także od tego, czy uda nam się ocalić więzi współpracy, zaufanie, popyt na usługi i towary, a wreszcie rzetelność w regulowaniu wzajemnych płatności. Życzymy wszystkim Czytel-

nikom dużo zdrowia i odporności na wszelkie wirusy, a Przedsiębiorcom dodatkowo samych życzliwych klientów. Więcej o tym, w jaki sposób firmy mogą zgłosić się do naszej akcji i jak ona będzie wyglądać w praktyce piszemy na stronie 4 i 5.

Redakcja Nowin Raciborskich

Tragedia na trasie Racibórz – Krzyżanowice. Nie żyje motocyklista



Kierowca motocykla zginął pod kołami ciężarówki.



Tak wyglądał motocykl 37-latką po zderzeniu z tirem

3 kwietnia około godziny 18.30 na trasie Racibórz – Krzyżanowice doszło do tragicznego wypadku drogowego, w którym zginął 37-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego.

Ze wstępnych ustaleń policjantów drogowki wynika, że kierujący motocyklem 37-latek jechał od strony Raciborza. Z niewyjaśnionych jak dotąd przyczyn stracił panowanie nad jednośladem zderzył się z

nadjeżdżającą z naprzeciwka ciężarówką. Motocyklista zginął na miejscu.

Droga krajowa była zablokowana przez prawie cztery godziny, policjanci wyznaczali objazdy. Raciborscy śledczy

wyjaśniają dokładne przyczyny i okoliczności tego tragicznego wypadku. Wiadomo, że 45-letni kierowca ciężarówki był trzeźwy.

(acz), (ż)

Ośmiu zakażonych w powiecie raciborskim

Przypadki zakażenia koronawirusem odnotowano w Raciborzu oraz gminach Kornowac, Krzanowice i Kuźnia Raciborska.

Jak dotąd w powiecie raciborskim stwierdzono 8 przypadków zakażenia koronawirusem (stan na 5.04.2020 r., godz. 12.00). To 4 mieszkańców Raciborza, 1 mieszkaniec gminy Kornowac, 2 mieszkańców gminy Krzanowice oraz 1 mieszkaniec gminy Kuźnia Raciborska. W następstwie powikłań wywołanych chorobą COVID-19 zmarł 1 mieszkaniec powiatu raciborskiego. 7

osób jest hospitalizowanych w związku z podejrzeniem zakażenia koronawirusem, 57 mieszkańców poddano kwarantannie*, a 305 osób pozostaje pod nadzorem epidemiologicznym.

(ż)

* Mowa o osobach objętych kwarantanną na mocy decyzji wydanej przez sanepid. Faktyczna liczba mieszkańców powiatu raciborskiego, którzy zostali poddani kwarantannie, może być wyższa, gdyż dotyczy również tych osób, które powróciły z zagranicy.

Z okazji zbliżających się Świąt wielkiej Nocy życzymy wszystkim naszym Czytelnikom zdrowia oraz wewnętrznego spokoju. Niech ten szczególny, świąteczny czas będzie dla Państwa pełen wszelkiego dobra, optymizmu i nadziei. W ufności wyglądajcie jutra i coraz lepszych Nowin

ŻYCZY WYDAWNICTWO NOWINY SP. Z O.O.

Świąteczne smaki z Janetą

ZAWSZE SMACZNE!

Zapraszamy do naszych sklepów
na terenie Raciborza i okolic

Jesteśmy otwarci w godz.: 7:00-16:00*

 **www.janeta.pl**

*sklep na ul. Opawskiej 82a
czynny w godz. 7:00-17:00

 **Akademia Fitness**

**Nie możesz już usiedzieć na miejscu?
Potrzebujesz energii?
Nie chcesz stracić formy?**



Bądź aktywny! Dołącz do treningów on-line i ćwicz razem z nami!

- różnorodne zajęcia w grafiku - prozdrowotne, wzmacniające, cardio i taneczne
- każde zajęcia trwają 55 minut
- trenujesz kiedy chcesz – transmisja jest zapisana do kilka godzin po treningu live

TO PROSTE! Wejdź na www.facebook.pl/akademiafitness i dołącz do Grupy „Trenuj online – Akademia Fitness”

CAMP BOX SKLEP DLA LUDZI AKTYWNYCH

- **FOTELIKI ROWEROWE***
- **PRZYCZEPKI ROWEROWE***
- **KASKI***
- **BAGAŻNIKI ROWEROWE**
- **BOXY**

Zamów na naszej stronie internetowej www.sklep.campbox.pl w najlepszych cenach w Polsce.

Zadzwoń jeśli potrzebujesz więcej informacji lub chcesz się skonsultować przed zakupem.

Jeżeli mieszkasz w Raciborzu i okolicy przywieziemy towar własnym transportem (przyjedziemy z terminalem płatniczym) lub wyślemy kurierem.

Zamontujemy kupiony sprzęt na Twoim samochodzie.

*Wpisz kod: KupujeRatuje i zyskaj dodatkowy rabat na wybrane akcesoria

www.sklep.campbox.pl sklep@campbox.pl tel. 504 107 765

EXPERT multiserwis

Dorabianie kluczy samochodowych
www.expertmultiservis.pl



- DORABIANIE I KODOWANIE KLUCZY DO SAMOCHODÓW
- SERWIS ZAMKÓW I STACYJEK
- NAPRAWA PILOTÓW SAMOCHODOWYCH
- AWARYJNE OTWIERANIE

PUNKTY OBSŁUGI:

ul. Podwale 22, Racibórz 
 www.facebook.com/ExpertMultiSerwis2
 ☎ 739 020 020 ☎ 32 414 00 26

ul. Harcerska 1D Jastrzębie-Zdrój 
 www.facebook.com/ExpertMultiSerwis
 ☎ 739 010 010 ☎ 32 471 14 80

 ExpertCarKeys

termstal

Od koncepcji przez projekt, finansowanie aż po realizację i serwis posprzedażowy.

W naszej ofercie znajdują się:

- kotły na pellety z biomasy i ekogroszek, spełniające warunki 5 klasy energetycznej (PN-EN 303-5-2012) oraz ECO DESIGN
- kotły gazowe kondensacyjne
- kotły elektryczne
- pompy ciepła
- instalacje fotowoltaiczne
- kolektory słoneczne
- wykonujemy prace związane z dociepleniem budynków
- piszemy i rozliczamy wnioski o dofinansowania



Racibórz, ul. Chopina 14/6 tel. 32 348 28 26 www.dofinansowania-kotly.pl

www.impacto.pl

KUPUJ ON-LINE!

KOD RABATOWY 10%

TELEFONY AKCESORIA SERWIS GSM

#zostańwdomu

 **Powiatowy Urząd Pracy w Żorach**

#kupujeRatuje: Powiatowy Urząd Pracy w Żorach zachęca do ograniczenia do niezbędnego minimum wizyt osobistych w urzędzie. W związku z tym, że wszelkie osobiste wizyty w urzędzie ograniczone zostają do niezbędnego minimum zapraszamy do rejestracji za pośrednictwem portalu www.praca.gov.pl **gdzie można zarejestrować się bez wychodzenia z domu.** Wszelkie inne sprawy można załatwiać telefonicznie, mailowo lub poprzez elektroniczną skrzynkę podawczą.

Przy wejściu do budynku znajduje się także skrzynka podawcza do której można składać dokumenty (bez potwierdzenia odbioru). Pracownicy pozostają do dyspozycji klientów od pn. – pt. w godz. 7.30 – 14.30 pod nr telefonów 32 434 27 90, 32 434 20 04. Zachęcamy do korzystania z dostępnych usług elektronicznych bez wychodzenia z domu poprzez portal www.praca.gov.pl lub stronę internetową http://www.pup.zory.pl/uslugi_elektroniczne/e-formularze.html

Rozpoczynamy realizację nowych instrumentów przewidzianych w tzw. „tarczy antykrzysowej”. Zapraszamy do kontaktu telefonicznego. Obecnie prowadzimy nabór na niskooprocentowane pożyczki – szczegółowe informacje na temat naboru dostępne są na naszej stronie internetowej www.pup.zory.pl

#kupujeRatuje: MZK gwarantuje transport i dla bezpieczeństwa pasażerów podstawia dodatkowe autobusy. Nawet w tak trudnej sytuacji, część osób musi dotrzeć m.in. do pracy. Wielu może liczyć na Międzygminny Związek Komunikacyjny.

Mimo ograniczeń komunikacja zbiorowa zdaje egzamin

– W obecnej sytuacji jeszcze bardziej uświadamiamy sobie, że komunikacja autobusowa to swego rodzaju misja realizowana przez samorządy – mówi Rafał Jabłoński, rzecznik Międzygminnego Związku Komunikacyjnego z siedzibą w Jastrzębiu-Zdroju. – Nie rezygnujemy z realizacji połączeń ważnych dla mieszkańców. Przeciwnie, w związku z ograniczeniami (liczba pasażerów nie może przekroczyć połowy miejsc siedzących) podstawiamy dodatkowe autobusy. Robimy to bez względu na dodatkowe koszty uznając, że jest to czas próby dla nas wszystkich. Nie możemy tych ludzi pozostawić samym sobie – argumentuje Rafał Jabłoński. Dodaje, że MZK bardzo szybko dostosowało się do wymogów stawianych organizatorom komunikacji zbiorowej na czas epidemii. Już kilka tygodni temu, dzięki dobrej współpracy z firmami przewozowymi, rozpoczęto dodatkową dezynfekcję autobusów ze szczególnym uwzględnieniem m.in. poręczy, uchwytów i kasowników. Wzmocniono kontrole czystości autobusów, a także podjęto szereg działań zmierzających do ochrony zarówno pasażerów jak i kierowców. Wstrzymano m.in. sprzedaż biletów w autobusie i wyznaczono w pojazdach strefy bezpieczeństwa. – Na słowa uznania zasługują tutaj szczególnie kierowcy i firmy przewozowe, które świadczą usługi na rzecz MZK. To oni pracują na pierwszej linii frontu i robią to z oddaniem. W imieniu samorządów tworzących MZK, serdecznie im za to dziękuję – podkreśla Roman Foksowicz, przewodniczący Zarządu MZK Jastrzębie.





nowiny.pl



WSPÓLNIE
ratujemy
lokalne firmy
i nasze miejsca
pracy
TO PROSTE!

nowiny
RACIBORSKIEnowiny
WODZISŁAWSKIE

Portal nowiny.pl rusza z akcją społeczną „Kupuję – ratuję. Wspólnie ratujemy lokalne firmy i nasze miejsca pracy”, której celem jest wzajemna pomoc mieszkańców i przedsiębiorców w trudnych czasach pandemii. Bo jeśli wesprzemy lokalnych przedsiębiorców, w których najmocniej uderzył obecny kryzys, to pomożemy uratować miejsca pracy i płacone przez nich podatki, z których wszyscy (choć w różny sposób) codziennie korzystamy. **Każdy z nas może pomóc** – wydając (jeśli to tylko możliwe) swoje pieniądze na towary i usługi oferowane przez ludzi i firmy z naszego regionu – ludzi, którzy żyją w naszym sąsiedztwie od lat, firmy, w których pracujemy my sami lub nasi krewni, znajomi.

Na portalu nowiny.pl, a także w Nowinach Raciborskich i Nowinach Wodzisławskich, będziemy prezentować krótkie oferty firm z naszego regionu. Tych, które zgłoszą się do naszej akcji. Nie oceniamy, czy ich towary i usługi są wystarczająco dobre lub tanie. Decyzja, czy z nich skorzystacie, należy do was. **Robimy to całkowicie bezpłatnie**, bo wszyscy „jedziemy na jednym wózku” i po prostu czujemy, że teraz tak trzeba.

Sami jesteśmy stąd, tu pracujemy, zachęcamy was do czytania naszych gazet i portalu, korzystania z naszej oferty reklamowej. Wierzimy, że w tym trudnym czasie „**lokalny patriotyzm**” ma sens i do słów należy dodać konkretne działania.

Przedsiębiorco: napisz do nas na **kontakt@nowiny.pl** lub za pośrednictwem Facebooka Nowiny.pl, aby zgłosić również swoją firmę do akcji.

Czytelniku i konsumencie: właśnie teraz możesz pomóc – **sprawdzaj codziennie** oferty firm w Twoim regionie na stronie akcji na **nowiny.pl/kupuje-ratuje**, rób zakupy w naszych lokalnych firmach i podaj akcję dalej!

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA **nowiny.pl/kupuje-ratuje**

Poradnik bezpiecznych zakupów

Publikujemy artykuł edukacyjny przygotowany przez Ministerstwo Zdrowia oraz Narodowy Fundusz Zdrowia. Zawarto w nim informacje jak bezpiecznie robić zakupy podczas epidemii koronawirusa.

Duże skupiska ludzi to środowisko sprzyjające rozprzestrzenianiu się koronawirusa, który przenosi się drogą kropelkową. Dlatego w Polsce zamknięto większość instytucji w tym muzea, teatry, kina i duże galerie handlowe a nawet parki miejskie czy place zabaw dla dzieci. Od 1 kwietnia ograniczono również możliwość robienia zakupów – jednorazowo w sklepie może przebywać trzech klientów na jedną kasę (tak więc np. w sklepie wyposażonym w dwie kasy może przebywać sześciu klientów, w sklepie z trzema kasami – dziesięciu klientów itd.).

Warto pamiętać, że żywność nie jest i nie może być źródłem zakażenia koronawirusem (informuje o tym Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności). Potwierdzają to nie tylko badania na SARS COV-2, ale i doświadczenia z wcześniejszymi infekcjami koronawirusami.

Bezpieczne jest też zamawianie jedzenia na wynos lub z dostawą do domu. Całkowicie bezpieczna jest również woda z kranu.

Oto zasady bezpiecznego robienia zakupów:

1 Przed wyjściem zrób listę potrzebnych rzeczy, by w sklepie spędzić jak najmniej czasu i niepotrzebnie nie przechadzać się między półkami.

2 Do sklepu idź pieszo lub jedź własnym samochodem. Zrezygnuj z zakupów, po które musisz pojechać komunikacją publiczną.

3 Staraj się unikać dotykania czegokolwiek bez potrzeby. W miejscach publicznych nie dotykaj okolic oczu, ust i nosa, a po powrocie do domu od razu umyj ręce.

4 Warto mieć ze sobą swój koszyk czy swoją torbę na zakupy zamiast korzystać ze sklepowego koszyka czy wózka. Są czystsze.

5 Podczas zakupów i kolejki do kasy zachowaj dystans do innych osób.

6 Płać bezdotykowo.

7 Pamiętaj, że ekrany kas samoobsługowych, klawiatury do wpisywania kodu PIN są najbardziej brudne. Jeśli nie możesz wstukiwać liczb kostką palca (mniejsza szansa, że w ten sposób dotkniesz twarzy brudną częścią ręki), to warto mieć ze sobą płyn antybakteryjny i po wyjściu ze sklepu go użyć.

8 Przestrzegaj też zasady odstępu wobec pracowników sklepu, w tym także od kasjerek w trakcie pakowania zakupów.

9 Pamiętaj, że ludzie najczęściej dotykają w sklepach np. uchwytów szaf chłodniczych. Jeśli ich dotykasz, użyj płynu antybakteryjnego.

10 Rękawiczki jednorazowe nie są rozwiązaniem, bo, jeśli nie potrafisz ich odpowiednio zdjąć, możesz się zakażać tym, co na nich zbierzesz. Zdejmując rękawiczki, należy złapać jedną za brzeg i wyrzucić ją wewnątrz-

ną stroną na wierzch. Zdjętą rękawiczkę chwyć ręką w rękawiczkę i identycznie zdejmij drugą. W ten sposób pierwsza rękawiczka znajdzie się wewnątrz drugiej. Zdjęte rękawiczki wyrzuć do zamkniętego kosza i dokładnie umyj ręce wodą z mydłem lub detergentem zawierającym minimum 60-procentowy alkohol. Po powrocie do domu umyj warzywa i owoce, zdejmij folię i opakowania z jedzenia i je wyrzuć. Umyj też ręce. Jeśli zastanawiasz się, czy dobrze umyjesz kurczaka na obiad, pamiętaj, że gotowanie i pieczenie (60 st. C przez 30 min.) zabija wirusy na mięsie czy innych produktach surowych.

11 Staraj się tak zaplanować zakupy, by wychodzić do sklepu jak najrzadziej. Pozostanie w domu to najskuteczniejszy sposób na powstrzymanie rozszczenia się koronawirusa.

12 Pamiętaj, że możesz też robić zakupy z dostawą, a restauracje będą Ci wdzięczne, jeśli kupisz swoje ulubione dania na wynos.

MZ/NFZ, oprac. Ż

Nieletni włamywacze próbowali dobrać się do... fiatów seicento



Młodociany włamywacz z Rud wpadł w ręce policji. Stróżę prawa zatrzymali również jego współników.

Podejrzani usiłowali dokonać kradzieży i kradzieży z włamaniem do dwóch fiatów seicento w Rudach.

W piątkowy poranek 27 marca policjanci z Kuźni Raciborskiej otrzymali zgłoszenie, że w rejonie ulic Mickiewicza i Rogera w Rudach doszło do usiłowania kradzieży i kradzieży z włamaniem do dwóch fiatów seicento. – W wyniku przestępstw zgłaszający ponieśli straty na kwotę kilku tysięcy złotych. Do włamań miało dojść w godzinach nocnych z

26 na 27 marca – informuje kom. Mirosław Szymański z Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Policjanci w ciągu kilku godzin wytypowali i zatrzymali podejrzanych o dokonanie przestępstw. To nieletni mieszkańcy Rud w wieku 15 oraz 17 lat. – Dwóch 17-latków od śledczych usłyszało już zarzuty, teraz grozi im nawet 10 lat pobytu w więzieniu, natomiast o dalszym losie 15-latka zdecydować sąd rodzinny – dodaje M. Szymański. (Żet)

termstal

Twój partner
w wyborze ogrzewania

**Z okazji Świąt Wielkanocnych
pragniemy złożyć Naszym Klientom,
Pracownikom i Przyjaciółom,
serdeczne życzenia, sukcesów, radości
i uśmiechów.**



Od koncepcji przez projekt, finansowanie aż po realizację i serwis posprzedażowy.

W naszej ofercie znajdują się:

- kotły na pellety z biomasy i ekogroszek, spełniające warunki 5 klasy energetycznej (PN-EN 303-5-2012) oraz ECO DESIGN
- kotły gazowe kondensacyjne
- kotły elektryczne
- pompy ciepła
- instalacje fotowoltaiczne
- kolektory słoneczne
- wykonujemy prace związane z dociepleniem budynków

Piszemy i rozliczamy wnioski z programu:

**PROGRAM
CZyste
Powietrze**

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Racibórz, ul. Chopina 14/6
tel. 32 348 28 26
www.dofinansowania-kotly.pl

Kiedy kościół nie jest na wyciągnięcie ręki, a Bóg upomina się o miejsce w świecie

O tym jak dobrze przeżyć Święta Wielkiej Nocy i poprzeczający czas Triduum Paschalnego, w sytuacji kiedy nie można pójść do kościoła, w wigilię Niedzieli Palmowej rozmawialiśmy z ks. dr Wiesławem Hudkiem z parafii św. Brata Alberta w Żorach. Ks. dr Hudek to ceniony muzykolog i poeta. Pochodzi z Krostoszowic.

– Jak poradzić sobie z tęsknotą za Kościołem rozumianym jako wspólnota, w tym szczególnie czasie Wielkiego Tygodnia, Triduum Paschalnego i Wielkanocy? Wielu wiernym trudno oswoić myśl o świętowaniu Wielkanocy bez obecności w kościele.

– Przez ponad 25 lat kapłaństwa człowiek jest w stanie wiele rzeczy zaobserwować. Nie chciałbym być źle zrozumiany, nie chcę żeby potraktowano to jako generalizowanie, albo uogólnianie, ale socjologowie religii, którzy głębiej przyglądają się polskiemu Kościołowi, widzą, że on jest silny przez liczbę, tradycję, co jest na pewno fenomenem w Europie. To, co jednak jest niepokojące, to brak pogłębienia tej naszej wiary, oparcie ją jedynie na ludowości bez głębszego uzasadnienia tej ludowości. Ufam, jestem o tym przekonany, że przez tą utratę, której obecnie doświadczamy, przez to, że nie możemy pójść fizycznie do kościoła, bardzo wiele osób, które uczestniczyły do tej pory w liturgiach Wielkiego Tygodnia, Triduum Paschalnego, zacznie je głębiej przeżywać. Mam głębokie przekonanie, że wielu ludzi odkryje na czym te święta naprawdę polegają, co jest ich najgłębszą treścią. Pascha, czyli to przejście od Wieczery Pańskiej, od Ogrodu Oliwnego przez Kalwarię, przez Ciszę Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty, aż po cudowne misteria Wigilii Paschalnej, wierzę, że zostanie ona najgłębiej doceniona. Powtarzam, nie chcę wrzucać wszystkich do jednego worka, bo na pewno część wiernych do tej pory przeżywała święta w taki właśnie głęboki sposób. Obecny czas to znak dla pozostałych, szansa. Głęboko w to wierzę.

– Jak przeżyć te święta w sposób głęboki, zostając zarazem w domu?

– Na pewno trzeba znaleźć czas. Wydaje się, że teraz mamy go więcej, ale – dostrzegam to

choćby u siebie – choć wieloma sprawami nie musimy się teraz zajmować, to czas i tak płynie bardzo szybko, bo poświęcamy go po prostu na inne rzeczy. Ja na przykład poświęcam go na wiele rozmów telefonicznych z wiernymi, którzy często dzwonią, chcą podzielić się swoimi obawami, pytają, płaczą. Chodzi o to żeby zaplanować to świętowanie, a właściwie celebrowanie. Bo nie mamy odprawiać świąt, czyli ich odhaczyć, ale mamy je właśnie celebrować. Mamy nastawić się tak, jakbyśmy szli do kościoła. Bo przecież w kościołach te uroczystości się odbędą, niestety tylko z udziałem duchowieństwa, bez wiernych, ale będą transmitowane przez media, które teraz tak bardzo się przydają i są pomocnikami w przekazie celebracji z kościołów parafialnych. Podam przykład. Kiedy tylko ogłosiłem, że zbieramy subskrypcje w serwisie Youtube, żeby prowadzić transmisję z naszego kościoła w Żorach, to w 20 godzin zebrałiśmy te 1000 wymaganych subskrypcji, żeby uruchomić kanał parafialny. Patrząc na oglądalność poszczególnych nabożeństw, to widać, że na takie transmisje istnieje zapotrzebowanie. To zresztą sygnał dla wszystkich duszpasterzy. Niektórzy z nas kapłanów myślą, że wierni chcą oglądać transmisję tylko ze znanych, wielkich stolic duchowych, jak Jasna Góra czy Łagiewniki. A to nie tak. Wielu wiernym zależy na tym, żeby zobaczyć transmisję z własnego kościoła, zobaczyć swój ołtarz, swojego duszpasterza. A wracając do pytania, warto zorientować się, czy ta transmisja z mojego kościoła jest. Jeśli jest, to już jest bardzo dobry początek. Jeśli nie ma, to trzeba zorientować się skąd transmisję obejrzeć. To musi być przygotowane. Nie może być tak, że zaczyna się transmisja Mszy Wieczery Pańskiej, a my kończymy jeszcze mazurki, czy jakąś tam sałatkę. Potrzeba oddzielić ten czas, który poświęcimy na przeżywanie tej celebracji na odległość, od czasu poświęconego zwykłym codziennym obowiązkom. Chodzi o to, żebyśmy poczuili, że jesteśmy w kościele. Trzeba więc się elegancko ubrać, tak jakbyśmy do tego kościoła szli. Trzeba nastawić też domowników, że godzinę lub dwie poświęcamy na liturgię. Należy przeznaczyć wcześniej jakiś odcinek czasu



Ksiądz dr Wiesław Hudek

na wyciszenie się. W domu źródło rozproszeń jest więcej niż w kościele, dlatego potrzebujemy trochę czasu, żeby w domu się wyciszyć. Do tego trzeba się przygotować.

– Celebracja, o której ksiądz wspominał, kojarzy się jednak również z obrzędami. Wielu wiernym trudno sobie wyobrazić święta Wielkanocne bez poprzedzającej je adoracji krzyża, święcenia pokarmów, bez rezurekcji, której towarzyszy pieśń „Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żąda”.

– Od trzech lat jestem asystentem kościelnym Międzynarodowej Federacji Pueri Cantores (federacja chórów dziecięcych i młodzieżowych – przyp. red.). Tydzień temu musieliśmy podjąć bolesną decyzję o odwołaniu kongresu, który miał się odbyć we Florencji. W związku z tym zostałem poproszony przez prezydenta tej federacji o napisanie listu do dzieci na Wielkanoc. Pisząc list przypominała mi się rodzinna historia. Przypomniało mi się, jak kuzynka opowiadała o swoim dziadku, który kiedy wrócił z wojny, przez kilka następnych lat, w każdą niedzielę chodził dwa razy na msze święte. W końcu jego córka zapytała go: „Tato, dlaczego dwa razy chodzicie na msze w niedzielę?”, a on jej wtedy odpowiedział: „Jak byłem trzy lata w niewoli, to nie mogłem w ogóle chodzić na msze. A teraz mogę i chcę”.

– Mam odczuć i przeżyć tę tęsknotę?

– Pisząc ten list do dzieci, przywołałem jeszcze jedno wspomnienie z dzieciństwa. Babcia Konstantyna mówiła mi: „Wiesiek pamiętaj, że jak coś stracisz, to dopiero wtedy to docenisz”. I myślę, że to jest ten moment. Mieliśmy w zasięgu

500 metrów czy 2 kilometrów otwarty kościół, czynny konseksjonat, możliwość codziennego przystępowania do Komunii Świętej. I przepraszam jeśli kogoś urażę, bo nie chcę być niesprawiedliwy i uogólniać, ale czy naprawdę to docenialiśmy, czy zdawaliśmy sobie sprawę z tego, jaki to jest skarb, jaki to jest dar? Kiedy ludzie teraz do mnie dzwonią, skarżą się i płaczą, dlaczego to tak jest, to odpowiadam im, „nie płaczcie, nie utęskujcie, ale już obiecacie Jezusowi, że jak się to tylko skończy, to przyjdziecie do niego”. Teraz jesteśmy świadkami prawdziwej hekatombi, zwłaszcza we Włoszech i Hiszpanii, gdzie umiera tak wielu ludzi. Wśród nich również księży. We Włoszech zmarło już ponad 70 księży. To niepowetowana strata. W Wielki Czwartek zadajmy sobie pytanie, czy ten ksiądz tak do końca jest dziś ceniony? Czy my o tym swoim kapłanie myślimy? My kapłani teraz zostaliśmy kompletnie sami. Ludzie szukają u nas pomocy, ale czy patrzymy też w drugą stronę, że ten kapłan też może potrzebować pomocy? I nie mówię tu tylko o kwestiach materialnych, choć przecież jak jest pusty kościół, to nie ma ofiar, a rachunki trzeba zapłacić. Mam bardziej na myśli ten walor humanistyczny, żeby w ten Wielki Czwartek wysłać do swojego księdza mejla, sms’a czy do niego zadzwonić i porozmawiać, zapytać co u niego słychać.

– Jak księży radzą sobie z tą dla nich również nową sytuacją, z codziennym odprawianiem mszy w pustym kościele, bez udziału wiernych?

– Kiedy sam sprawuję mszę świętą, to widzę w wyobraźni tych ludzi, którzy codziennie byli w kościele. To jest takie

sprężenie zwrotne i dobrze, że to pytanie padło. Mówiłem wcześniej o tym, że wierni mieli kościoły i sakramenty na wyciągnięcie ręki, a to pytanie przypomina o drugiej stronie. Księża przyzwyczaili się do tego, że na mszach są wierni, że mają tych ludzi, którzy odpowiadają na wyzwania księdza, którzy podchodzą do ambony i czytają czytania. A teraz zostali sami. To też dla nas kapłanów okazja do refleksji nad sobą, nad tym jak się do tych wiernych odnosimy, jak się do nich zwracamy, jakie są nasze relacje z nimi.

– Okres wielkanocny to również ten czas, w którym wierni zgodnie z kościelnymi przykazaniem, powinni przystąpić do Komunii Świętej. Okres ten trwa do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego. Czasu sporo, ale może się zdarzyć, że kościoły nadal zostaną zamknięte. Kościół ostatnio wiele mówi więc o duchowym przyjęciu Komunii. Na czym to polega? Jak powinno to przebiegać w przypadku wiernego, który uczestniczy we mszy transmitowanej za pomocą mediów?

– Najistotniejszym elementem przygotowania się, w przypadku jeśli ktoś chce przystąpić do Komunii, jest oczyszczenie się z grzechów. Jeśli ktoś ma na sumieniu grzech ciężki, to oczywiście musi przystąpić do sakramentu pokuty, musi odbyć sakramentalną spowiedź. Jeśli nie ma grzechu ciężkiego, to na początku mszy jest moment aktu pokuty, na którym notabene wiele osób zupełnie się nie skupia, choć to bardzo ważny moment. Jeśli nie mamy możliwości przystąpienia do spowiedzi, a mamy grzech na sumieniu, to istnieje w Kościele praktyka żalu doskonałego.

– Na czym polega istota aktu żalu doskonałego?

– Żal doskonały wynika z tego, że wyrażamy nasz smutek i pragnienie wynagrodzenia Panu Bogu, nie z powodu tego, że boimy się kary, ale dlatego, że kochamy Pana Boga, że zraniliśmy Jego miłość. To jest żal doskonały. Ten żal wymagany jest do tego, żeby uzyskać odpuszczenie grzechów poza spowiedzią sakramentalną, kiedy nie możemy do niej przystąpić. Jeśli ktoś wzbudził w sobie akt żalu niedoskonałego, czyli prosi Pana Boga o przebaczenie

grzechów, bo się boi, że pójdzie do piekła, to to nie wystarczy. Oczywiście jest bardzo ważne zapamiętanie tego, że kiedy wyrazimy akt żalu doskonałego, a ustanie już przeszkoda do odbycia spowiedzi, w tym przypadku epidemia, to trzeba do tej spowiedzi przystąpić. Takie jest nauczanie Kościoła. Tak to zostało wypracowane na Soborze Trydenckim.

– A wracając do Komunii duchowej?

– Bardziej istotnym elementem po uzyskaniu świadomości, że mam czyste serce i mogę Pana Jezusa przyjąć do niego, jest czynne, głębokie uczestnictwo w transmitowanej mszy. Siadając przed telewizorem czy komputerem wzbudzam w sobie wolę przyjęcia Pana Jezusa podczas Komunii. Są również specjalne modlitwy, dostępne w Internecie, które pomagają nam w wyrażeniu aktu woli zaproszenia Pana Jezusa do serca. Warto też zapoznać się z listem pasterskim, który ksiądz arcybiskup Wiktor Skworc napisał do wiernych. Tam też wszystko jest wyjaśnione (list można znaleźć m.in. na stronie internetowej Archidiecezji Katowickiej).

– Czy ta epidemia jest dla wiernych jakimś znakiem?

– Tak typowo po kapłańsku powiem, że denerwują mnie te różne memy i piosenki, które pojawiają się gdzieś tam w sieci, a które przekonują, że znów będzie dobrze, że znów będzie tak jak było. W moim kapłańskim odczuciu, ten obecny czas to jest upomnienie się Pana Boga o jego miejsce w tym świecie. Ktoś powie: „jak to, przecież Pan Bóg nie karze, nie upomina”. Oczywiście. Ja nie mówię o karze. Ale są przecież takie sytuacje, jak np. w relacji ojca z dzieckiem, że kiedy dziecko bardzo źle zaczyna się zachowywać, to w pewnym momencie kochający ojciec bierze je na bok żeby z nim porozmawiać. Mówi mu: „przypatrz się sobie, jak wielu ludzi skrzywdziłeś”. Pan Bóg też dziś mówi nam, żebyśmy zastanowili się nad tym, co z tym światem robimy, co robimy z naszym człowieczeństwem, jakie jest nasze odniesienie do samego Boga. To tematy, które warto przemysleć, zrobić porządek rachunek sumienia.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Artur Marcisz

Nowe życie...

Siostra Dolores z klasztoru Annuntiata przedstawia



Wielki Tydzień, to taki czas zastanowienia się nad własnym życiem. Wielki Post dobiega końca, dlatego ważne jest by sobie zadać zasadnicze pytania: Czy zaryzykowałam coś w tym czasie dla MIŁOŚCI BOGA I CZŁOWIEKA? Czy świat zobaczył przeze mnie oblicze Boga, które jest Miłością i Miłosierdziem, czy tylko mogłam się ucieszyć własnym dobrym życiem? Czy stać mnie na to by ryzykować dla Miłości, tak jak JEZUS w tym Wielkim Tygodniu? Poszedł w nieznaną, z własnym Krzyżem, a po drodze potrafił każdemu spojrzeć w oczy. A ja, a moje życie? Czy jeszcze potrafię naprawdę kochać?

Słowo Boże

Pewien pustelnik wschodni Starzec Paisjusz powiedział kiedyś takie piękne słowa: „Słowo Boże rodzi się, a nie tworzy...”. Tak, to prawda, ponieważ Słowo Boże pojmują dusze czyste, pokorne i dusze pełne miłości Boga i bliźniego. Starzec Paisjusz potrafił tak całkowicie zapomnieć o sobie, zupełnie oddając się Bogu i bliźniemu, że spływało na niego z wysoka mnóstwo boskich idei. Zakochał się w Słowie Bożym, wierząc, że mądrość zstępująca z góry jest przede wszystkim czysta, skłaniająca do zgody, skromna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców. Modlitwa i miłość może nas codziennie na nowo nauczyć mądrości czystej, miłosiernej i otwartej na każdego człowieka. Niech ten czas Wielkiego Tygodnia będzie dla nas umocnieniem i powrotem do życia Słowem

Bożym, by na nowo osiąść mądrość, by żyć miłością i miłosierdziem. Wtedy rozpocznie się w nas NOWE ŻYCIE...

Trudne czasy

Starzec Paisjusz przeżywał często trudne czasy, a nawet czas wojny. Powiadał, że tych, którzy mają silną wiarę, którzy żyją pobożnie, po chrześcijańsku, Pan Bóg bardziej chroni. Zaś tych, którzy mają słabą wiarę, niebezpie-

czeństwa trudnych sytuacji zmuszają, by się stali bardziej wierzący. Ci, co mają mocną wiarę, mają też wiele dobroci i otrzymują od Boga siłę i męstwo. Pewnego dnia dziewczyna i staruszka zagubiły drogę i ugrzęzły w śniegu, w czasie wielkiego mrozu. Stały po kolana w śniegu. Nagle zobaczył ich żołnierz, który nie miał niczego, żeby im dać, poza szalikiem, który oddał staruszce i jeszcze po jednej rękawicy każ-

dej, mówiąc, żeby zmieniały je z jednej ręki na drugą. Nagle zapytał dziewczynę: „Posłuchaj, jak mogłaś zdecydować się wyjść na śnieg i mróz, do nieznanego Ci miejsca? Dziewczyna odpowiedziała: „Tylko to mogłam zrobić i wierzyłam, że Chrystus pomoże mi znaleźć drogę”. Żołnierz pomógł im wrócić do domu. Niech ten czas Wielkiego Tygodnia będzie dla nas zaproszeniem, do żywej wiary, chęci zaryzyko-

wania dla miłości Boga i bliźniego, byśmy również mogli powtórzyć: Tylko to mogłam zrobić i wierzyłam, że Chrystus pomoże mi znaleźć drogę...”. W obliczu takiej wiary i odwagi rozpocznie się w nas NOWE ŻYCIE.

Miłość bez granic

Wszelkie dobro ma swój początek w miłości napisał św. Arnold Janssen. Miłość Boża działa wobec ludzi ofiarnych.

Kiedyś przeczytałam piękną historię.

Pewien mąż i ojciec został matką z czwórką dzieci. Rodzinę wspierała parafia, widząc jak zmagająca się z trudnościami. Najstarszy syn opowiedział o swojej Matce prawdziwą i poruszającą historię: „Wyrośliśmy bez ojca, który o nas nigdy nie pytał. Pewnego dnia matka przyszła do domu i powiedziała: Tato wasz jest chory na nowotwór, przebywa w schronisku dla bezdomnych. Zabieramy go do domu”. Wtedy w domu rozpętało się piekło, ponieważ czwórka dzieci krzyczała, że on ich nawet znać nie chciał, że nieraz byli głodni i nic go to nie obchodziło. Matka zamilkła, a kiedy już się wykrzykali, wtedy usłyszeli od niej: „Chciałam nauczyć Was takiej miłości, o jakiej mówił Chrystus. Chciałam was wychować na ludzi, którzy nikogo nie skrzywdzą, tak, jak skrzywdził was wasz ojciec. Przegrałam!” Poddaliśmy się! – relacjonuje syn. Tata jest z nami w rodzinie i w domu jest dziwny spokój. A na koniec syn dodał: „Wiedzieliśmy, że nasza mama jest dobra i uczciwa, że nas kocha, ale nie wiedzieliśmy, że jest święta!”.

Taka jest właśnie miłość Wielkiego Tygodnia – cierpliwa, łaskawa, dobrotliwa, nie zazdrości, nie unosi się, nie pamięta złego... zawsze przebacza! Jest po prostu miłością bez granic. W obliczu takiej miłości można rozpoczynać NOWE ŻYCIE zawsze... Życmy sobie wszyscy, w czasie tego Wielkiego Tygodnia Miłości – dar NOWEGO ŻYCIA!



REKLAMA

Kompleksowe Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

Trumny, obsługa pogrzebu, miejsca pochówku, wieńce, przewóz zwłok

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

Firma Pientka

Usługi pogrzebowe

Gerard Pientka

Oferujemy:

- wyrób i sprzedaż trumien
- międzynarodowy przewóz zwłok
- kremacje
- wieńce, kwiaty

www.pogrzeby-pientka.pl

CAŁODOBOWO

47-480 Żerdziny, ul. Powstańców Śl. 48, tel. 32 419 83 49, 602 115 104

NOWY DOM POGRZEBOWY:
Racibórz, ul. Głubczycka 50, tel. 32 419 83 49

Punkt sprzedaży:
Baborów, ul. Krakowska 1 (budynek ZUK)

PKS w RACIBORZU Sp. z o.o.

Profesjonalisci w przewozie osób

WYNAJEM AUTOKARÓW

- od 19 do 61 miejsc
- klimatyzacja
- regulowane fotele
- wifi

Rabaty dla szkół

na rynku od 1951 roku

(32) 415-33-80
www.pksraciborz.pl

*Obfitych Łask i Błogosławieństw
od Chrystusa Zmartwychwstałego
oraz pełnych pokoju
Świąt Wielkanocnych
z radosnym „Alleluja”*

życzy

*Przewodniczący
Rady Miasta Racibórz
Leon Fiołka*

*Prezydent
Miasta Racibórz
Dariusz Polowy*



Z okazji Świąt Wielkiej Nocy, składam Mieszkańcom Powiatu Raciborskiego
życzenia zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności.

Niech ten szczególnie trudny dla wszystkich czas będzie chwilą wytchnienia i nadziei.

Niech radość ze Zmartwychwstania Pana pozwoli dostrzec piękno małych rzeczy,
a wiara da oparcie w chwilach zwątpienia.

Grzegorz Swoboda Starosta Raciborski



Zamiast zostać w domu, poszedł kraść



FOT. KPPA RACIBÓRZ

Zatrzymanemu mężczyźnie zarzuca się kradzież. Maksymalny wymiar kary za popełnione przez niego przestępstwo to pięć lat więzienia.

Mężczyzna dokonał kradzieży perfum w drogerii przy ul. Kozielskiej w Kuźni Raciborskiej. Policjanci szybko wpadli na trop przestępcy.

Do przestępstwa doszło 27 marca. Mężczyzna wszedł do drogerii, ukraść sześć sztuk perfum a następnie wyszedł ze sklepu nie płacąc za towar. Pracownicy drogerii zaalarmowali policję.

– Policjanci po otrzymaniu

zgłoszenia o przestępstwie podjęli szereg czynności by ustalić i zatrzymać sprawcę tego bulwersującego czynu. Już dnia następnego, tj. 28 marca kuźniańscy policjanci w godzinach porannych na terenie Kuźni Raciborskiej zatrzymali 25-letniego mężczyznę związanego z zuchwałą kradzieżą – informuje kom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu. (ż)

Czy nowe rury i grodzenie terenu oznaczają początek budowy ronda przy „Mechaniku”?

Na skrzyżowaniu ulic Armii Krajowej i Bosackiej w Raciborzu zaczęto grodzić teren. Gromadzone są tam również materiały instalacyjne. Zapytaliśmy w Zarządzie Dróg Wojewódzkich czy oznacza to początek przebudowy skrzyżowania. Oto co ustaliliśmy.

Rzecznik Prasowy ZDW w Katowicach Ryszard Pacer przyznał, że wykonawca przebudowy skrzyżowania szykuje się do rozpoczęcia prac, jednak inwestycja nadal czeka na zatwierdzenie projektu organizacji ruchu. – Mamy informację, że przedsiębiorstwo wodociągowe przygotowuje się do wymiany i przełożenia instalacji, co było wcześniej uzgodnione. Domyślałem się, że to mogą być ich przygotowania. Mają być prowadzone przewiertki pod drogą – odpowiedział nam R. Pacer.

Postanowiliśmy potwierdzić te przypuszczenia u



Wymiana instalacji wodociągowej przy „Mechaniku” poprzedza przebudowę ruchliwego skrzyżowania.

źródła. Zapytaliśmy w Wodociągach Raciborskich, czy prace przy „Mechaniku” faktycznie są realizowane na zlecenie spółki z Raciborza.

– Tak. Prace, które rozpoczynają się przy „Mechaniku” są realizowane na zlecenie Wodociągów Raciborskich Sp. z o.o. Prace te są związane z przebudową skrzyżowania. Rozpoczynamy od

przebudowy infrastruktury w miejscach, w których nie ma potrzeby zatwierdzenia projektu organizacji ruchu. Całkowity koszt prac związanych z przebudową skrzyżowania, w zakresie działalności naszej Spółki, wyniesie 376 000 zł netto – odpowiedział nam Michał Ziółkowski, prezes Wodociągów Raciborskich. Tytułem uzupełnienia do-

dajmy, że przebudowa skrzyżowania ulic Armii Krajowej i Bosackiej w Raciborzu, o której wspominają rzecznik Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach oraz prezes Wodociągów Raciborskich, to inwestycja drogowa realizowana przez ZDW. Ulice Armii Krajowej i Bosackiej znajdują się w ciągu dróg wojewódzkich DW 919 oraz DW 935. Przebudowa skrzyżowania tych dróg ma doprowadzić do powstania ronda. Inwestycja będzie kosztować 11,581 mln zł. Wykona ją firma Drog-Bud z Luboienki pod Częstochową. Realizacja przedsięwzięcia miała rozpocząć się w zeszłym roku, a zakończyć w listopadzie tego roku, jednakże przedłużające się oczekiwanie na zatwierdzenie projektu organizacji ruchu prawdopodobnie przełoży się na opóźnienie terminu zakończenia inwestycji. (żet)

Zaczęło się od gorącego popiołu, skończyło na uszkodzonym oknie i stopionej elewacji

Mało brakowało, a ogień rozprzestrzeniłby się również na pobliskie zabudowania. Dzięki sprawnej akcji strażaków w porę zażegnano niebezpieczeństwo.

31 marca o godz. 18.28 strażacy udali się na ul. Zieloną w Nędzy, gdzie miało dojść do pożaru śmietnika. Okazało się, że pożar pojemnika na odpady uszkodził również fragment elewacji pobliskiego garażu (stopiła się styropia-

nowa izolacja) oraz uszkodziło okno w budynku. W działania gaśnicze zaangażowano sześć zastępów strażaków (zawodowców i ochotników).

Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 5 tys. zł, a wartość uratowanego mienia na 600 tys. zł. Nikt nie doznał obrażeń.

Prawdopodobnie przyczyną zaprószenia ognia było wrzucenie do pojemnika na odpady gorącego popiołu z pieca. (żet)

Obowiązkowe mierzenie temperatury



Urząd Miasta Racibórz tak jak wszystkie urzędy oraz instytucje w Polsce pracuje obecnie na specjalnych zasadach. Klienci urzędu nie mają do niego wstępu. Sprawy można załatwiać wyłącznie telefonicznie oraz korespondencyjnie (np. poprzez skrzynkę podawczą, która stoi przy wejściu do magistratu). W samym urzędzie wprowadzono specjalne zasady związane z zagrożeniem epidemiologicznym. Przed rozpoczęciem pracy każdy pracownik – od referenta po prezydenta – poddawany jest obowiązkowemu pomiarowi temperatury. (żet)

AUTO-SPRAWNOŚĆ

- NAPRAWY MECHANICZNE SAMOCHODÓW
- KOMPUTEROWA DIAGNOSTYKA USTEREK
- SERWIS KLIMATYZACJI
- GEOMETRIA KÓŁ 3D
- WYMIANA OPON



Wesołych Świąt!

tel. serwis 32 415 23 41

ul. Mikołaja 9, Racibórz
www.auto-sprawnosc.pl



REJESTRACJA MILE WIDZIANA
www.usg-raciborz.pl

GABINET USG
lek. med. Witold Ostrowicz

specjalista radiologii
i diagnostyki obrazowej

KOMPLEKSOWA
DIAGNOSTYKA USG
COLOR-DOPPLER

Pamiętaj o zdrowiu ciesz się życiem...

RACIBÓRZ, UL. KASPROWICZA 1 tel. 32 724 24 20, kom. 604 347 669

GODZINY PRZYJĘĆ: pn, wt, cz, pt, 12:15 – 14:15



Alleluja !

„Zgódź się więc, aby zmartwychwstały Jezus wszedł w twoje życie, przyjmij Go jak przyjaciela, z ufnością: On jest życiem! Nie lękaj się, powierz się Jemu, bądź pewien, że On jest blisko ciebie, jest z tobą i obdarzy cię pokojem, którego szukasz, i siłą, by żyć tak, jak On chce”

Papież Franciszek

Niech te Święta Wielkanocne będą dla nas wszystkich doświadczeniem Boga niespodzianek i uzdrowienia w dzisiejszym świecie

Z najlepszymi życzeniami

Hania i Piotr Klimowie z Rodziną i Współpracownikami z Apteki św. Mikołaja, Apteki świętych Kosmy i Damiana w Raciborzu, Apteki św. Wacława w Krzanowicach oraz Punktów Aptecznych w Grzegorzowicach i Rudniku

Racibórz. Wielkanoc 2020 r.



***Z okazji
Świąt Wielkanocnych
najlepsze życzenia
dla lekarzy, pielęgniarek
i pracowników lecznicy
życzy
Stanisław Płonka***

***LECZNICA IMIENIA
ŚWĘTEGO ŁAZARZA***



Koronawirus a wybory prezydenckie. Co sądzą na ten temat wójtowie i burmistrzowie?

5 lutego marszałek Sejmu Elżbieta Witek ogłosiła, że wybory prezydenckie w Polsce odbędą się 10 maja. Zaplanowany termin stał się jednak tematem szerokiej dyskusji, czy aby na pewno w dobie koronawirusa wybory powinny odbyć się w tym terminie. Zapytaliśmy włodarzy gmin wiejskich i miejsko-wiejskich powiatu raciborskiego o zdanie na ten temat.

ANNA ISKAŁA: nie możemy stwarzać niebezpieczeństwa dla mieszkańców

Wójt Nędzy Anna Iskała pytana o stanowisko do zaplanowanych na 10 maja wyborów prezydenckich, mówi, że ich zorganizowanie jest obowiązkiem dla miejscowego samorządu, dostrzega jednak spory problem związany z zagrożeniem epidemicznym COVID-19. – Jeśli termin zostanie utrzymany, stanę przed dylematem narażania mieszkańców na zakażenie wirusem. To spory problem – mówi wprost.

Wójt traktuje organizację wyborów jako zobowiązanie oparte na prawie przewidziane w kodeksie wyborczym. – Realizujemy wszystkie nałożone na nas obowiązki – wyjaśnia Anna Iskała. Wójt podkreśla, że samorząd nie może pozwolić sobie na nieorganizowanie wyborów, jednak dostrzega spory problem związany z ich przeprowadzeniem w chwili zagrożenia epidemicznego. Wójt wskazuje również na problem z utworzeniem komisji wyborczych. – Jeśli ktoś nie będzie chciał zasiąść w nich, to nie wyobrażam sobie, że istnieje jakaś siła nacisku w demokratycznym państwie na tych ludzi – mówi stanowczo. Anna Iskała zauważa, że drugorzędną sprawą, ale także ważną jest zapewnienie w trakcie takich wyborów płynów dezynfekcyjnych, rękawiczek, maseczek czy długopisów jednorazowych.

– Dla mnie istotną sprawą jest to, aby w trakcie przeprowadzania wyborów nie stworzyć sytuacji, która spowoduje, że życie mieszkańców będzie poważnie zagrożone – puentuje Anna Iskała.

ANDRZEJ STRZEDULLA: to trudne do wykonania

– Przeprowadzenie pierwszej tury wyborów prezydenckich w dniu 10 maja, a zwłaszcza zapewnienie bezpieczeństwa zarówno członkom komisji wyborczych, jak i osobom głosującym obecnie wydaje się bardzo trudne do zrealizowania – zauważa wóldarz Krzanowic Andrzej Strzedulla. Dodaje, że skład komisji wyborczych w poszczególnych lokalach wyznacza komisarz wyborczy spośród osób zgłoszonych przez komitety wyborcze. – Ponadto w przypadku nieobsadzenia pełnych składów komisji przez komitety wyborcze praca w komisjach możliwa jest również na zasadzie dobrowolnego zgłoszenia – przypomina burmistrz.

GRZEGORZ UTRACKI: zorganizowanie bezpiecznych wyborów jest dziś niemożliwe

Wójt Krzyżanowic Grzegorz Utracki podkreśla, że urząd zgodnie z prawem realizuje nałożone na niego obowiązki. Dostrzega jednak, że w obecnej chwili organizacja wyborów w zaplanowanym terminie jest niemożliwa. – Jako urząd realizujemy nasze obowiązki. Jednak w aktualnych warunkach, wobec kolejnych obostrzeń i restrykcji dla urzędów, dla naszych mieszkańców ze strony rządu w poruszaniu się, gromadzeniu oraz w związku z realnym zagrożeniem ogłaszanym przez media, lekarzy oraz ministra zdrowia aktualnie realizacja naszych obowiązków związanych z organizacją wyborów, szkoleniem komisji oraz dobre i bezpieczne zorganizowanie wyborów w naszych lokalach

wyborczych jest dziś niemożliwe do przeprowadzenia – mówi wójt.

ANDRZEJ WAWRZYNEK: martwię się o zdrowie mieszkańców

Wójt Pietrowic Wielkich z niepokojem spogląda na 10 maja. Zdaniem wóldarza głosowanie powinno odbyć się w chwili, kiedy uspokoi się w Polsce problem z zakażeniami wirusem SARS-CoV-2.

– Martwię się o zdrowie mieszkańców i członków komisji wyborczych – mówi nam wóldarz. Wójt z niepokojem codziennie spogląda na liczbę osób zakażonym koronawirusem oraz na zapowiedzi ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego, że największa fala zachorowań w Polsce dopiero przed nami. Analizował również kwestię bezpieczeństwa, które gmina musi zapewnić w komisjach wyborczych, w chwili odbywających się wyborów. – To dla mnie twardy orzech do zgryzienia – przyznaje wójt Wawrzyniak.

Samorząd Pietrowic Wielkich z uwagi na nakładane ogólnie obowiązki przygotowuje się do przeprowadzenia wyborów. – To spory dylemat w ich zorganizowaniu. Wiem, że muszę podjąć ostateczną decyzję. Obecnie jestem bardziej za tym, by nie organizować tych wyborów – zaznacza wóldarz, zauważając również, że trudno będzie zebrać członków komisji wyborczych. – Ludzie się boją – dostrzega.

Wójt dzieli się z nami informacją, że mieszkańcy Pietrowic Wielkich stosują się do nakładanych ograniczeń w przemieszczaniu się. Zauważa, że panuje niepokój, ale miejscowi są zdyscyplinowani. Inaczej

może się jednak zadziać, kiedy w gminie byłby pierwszy zakażony koronawirusem. – To dla mnie też niezrozumiałe. Dla bezpieczeństwa wprowadzone są spore ograniczenia, a z drugiej strony mówimy o organizacji wyborów. Nie miałbym nic przeciwko, ale w chwili kiedy sytuacja związana z zakażeniami w naszym kraju znacząco by się poprawiła – dodaje. Andrzej Wawrzyniak ma nadzieję, że decyzja o przesunięciu wyborów zostanie podjęta przez rządzących.

GRZEGORZ NIESTRÓJ: wybory prezydenckie powinny odbyć się w innym terminie

– Według mnie sytuacja jest dramatyczna i nie wiem, czy my jesteśmy w stanie te nasze obiekty na tyle przygotować i ochronić członków komisji, aby bezpiecznie je przeprowadzić – mówi o zaplanowanych wyborach prezydenckich wójt Kornowaca Grzegorz Niestrój. Zdaniem wójta Niestroja wybory prezydenckie z powodu koronawirusa powinny zostać odłożone w czasie. – Myślę, że prędzej czy później tak się stanie – przypuszcza w rozmowie z nami. Wóldarz dodaje, że z uwagi na obowiązki samorządu, obecnie w Kornowacu trwają przygotowania do wyborów prezydenckich. – My swoje rzeczy musimy robić, do tego zobowiązuje nas ustawa – zauważa.

Z wiedzy wójta wynika, że na razie gmina nie dysponuje bazą osób, która miałaby zasiąść w komisjach wyborczych. – Sam bym się bał, jeśli miałbym polecić jakąś osobę, aby tam zasiadła – puentuje wójt Niestrój.

PIOTR RYBKA: obecnie nie ma sprzyjających warunków

Wóldarz Rudnika Piotr Rybka jest zdania, że na obecną chwilę nie ma sprzyjających warunków na zorganizowanie wyborów prezydenckich w zaplanowanym terminie. Wójt wskazuje na zagrożenie zakażenia się wyborców oraz członków komisji koronawirusem.

– Na obecną chwilę warunki nie są zbyt ciekawe, aby móc przeprowadzić wybory prezydenckie. Na pewno nie byłoby to zbyt bezpieczne – mówi Piotr Rybka. Zdaniem wójta są także małe szanse, że zagrożenie zakażenia minie do 10 maja. – Nie ma raczej na to szans – przyznaje w rozmowie z Nowinami.

Piotr Rybka dostrzega również problem z naborem członków do komisji wyborczych. – Wydaje mi się, że osoby, które miałyby zasiąść w tych komisjach, czułoby obawy, że mogłyby się zakażyć – przypuszcza wóldarz, dodając, że obecnie wybory są trudnym tematem z uwagi na koronawirus. – To trudna decyzja, w którą stronę pójść. Ja bym jednak poszedł w stronę, aby te wybory przenieść, z tym że podkreślam, że na chwilę obecną. Obecnie nie byłbym pewien, że nic się nie stanie – dodaje wóldarz. Zauważa również, że ostateczna decyzja w tej sprawie należy do rządzących krajem, a gmina zgodzie z nałożonymi na nią obowiązkami, będzie wykonywać ogólnie polecenia.

PAWEŁ MACHA: mam nadzieję, że pandemia minie

Według burmistrza Kuźni Raciborskiej rządzący państwem nie pozwolą na

przeprowadzenie wyborów prezydenckich, jeśli będą podejrzewali, że te mogą być zagrożeniem dla bezpieczeństwa wyborców i członków komisji.

Zapytany przez nas burmistrz Kuźni Raciborskiej o stanowisko do zaplanowanych na 10 maja wyborów prezydenckich mówi, że podchodzi do tematu ze spokojem. – Do wyborów pozostało około 40 dni, więc ja mam wielką nadzieję, że kłopot z pandemią się rozwiąże znacznie szybciej – mówi Paweł Macha. A co w chwili, kiedy ten optymistyczny scenariusz się jednak nie ziści? – Myślę, że wówczas z automatu wybory zostaną przełożone. Nikt nie będzie ryzykował życiem ludzkim – odpowiada wóldarz. Burmistrz zauważa natomiast, że gdyby wybory miały odbyć się jutro, to jest przeciwko ich przeprowadzeniu.

Paweł Macha dostrzega, że w dobie koronawirusa problemem dla miejscowego samorządu może być natomiast przeszkolenie członków komisji wyborczych. Zauważa jednak, że w tym może pomóc internet, a mianowicie szkolenia online. Burmistrz pytany o to, czy nie obawia się mniejszego zainteresowania ze strony mieszkańców podejmowaniem pracy w komisjach wyborczych, odpowiada, że samorząd w tej sprawie wykona swoje zadanie. – My będziemy ogłaszali nabór, to nasz obowiązek. Jeśli damy radę je sformować, to wybory się odbędą, jeśli nie, to się nie odbędą – mówi wprost.

Dawid Machecki

Opinie włodarzy zebrano w dniach 31 marca i 1 kwietnia.

RADIO VANESSA

95.8 FM

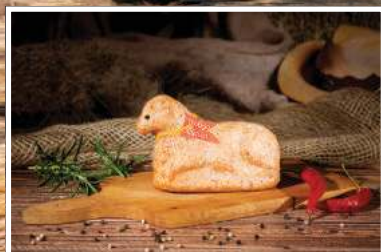
100.3 FM

94.9 FM

z zdrowego
ALLELUJA



Świąteczne smaki z Janetą



Baranek wielkanocny **9,90** zł / szt.



Kielbasa biała surowa **17,90** zł / kg



Jajeczka wielkanocne **1,90** zł / szt.



Kielbasa wielkanocna **15,90** zł / kg



Szynek wielkanocny **26,99** zł / kg

ZAWSZE SMACZNE!

Z okazji zbliżających się Świąt życzymy Państwu zdrowych, pogodnych, przepelnionych wiarą, nadzieją i miłością Świąt Wielkiej Nocy.

Niech istota Świąt Wielkanocnych napelni Was siłą oraz radością i sprawi, że uśmiech oraz optymizm będą towarzyszyły Wam każdego dnia

Zakład Rzeźniczo-Wędliniarski Ernestyn Janeta



www.janeta.pl

Strażacy nie zakażają koronawirusem

– W związku z obawami, napływającymi ze strony mieszkańców naszego regionu, związanymi z ewentualnym zagrożeniem zakażenia się koronawirusem COVID-19 od ratowników Państwowej Straży Pożarnej informujemy, iż w związku z panującą pandemią wprowadziliśmy do bezwzględnie stosowania odpowiednie procedury – informują strażacy.

Służba w jednostkach Państwowej Straży Pożarnej podporządkowana jest ściślemu rygorowi sanitarnemu. Ograniczono do niezbędnego mini-

mum przemieszczanie się osób na terenie strażnic. Ograniczono również kontakt między kolejnymi zmianami służbowymi. Obowiązkowo wszyscy strażacy przestrzegają zasad higieny, stosując środki dezynfekcyjne, utrzymując w czystości miejsca swojego pobytu, a ubrania specjalne, pojazdy i sprzęt ratowniczy, każdorazowo po powrocie ze zdarzenia jest dezynfekowany.

– Również podczas zdarzeń stosujemy środki zabezpieczające, adekwatne do zaistniałego zagrożenia, zgodnie z wytycznymi WHO oraz Państwowej Inspekcji Sanitarnej

MSWiA. Wdrożyliśmy również zasady postępowania w celu utrzymania ciągłości działania jednostek PSP w przypadku ich wyłączenia na skutek zdarzenia związanego z wystąpieniem SARS CoV-2 oraz COVID-19. Jednocześnie bez przerwy ćwiczymy, sprawdzamy niezbędny sprzęt i doskonalimy procedury, tak by być gotowym do realizacji najtrudniejszych zadań – informują strażacy.

Wszystkie te działania mają na celu zabezpieczanie ratowników, poszkodowanych i świadków zdarzeń, w których bierze udział zarówno Pań-

stwowa Straż Pożarna, jak i druhowie z Ochotniczych Straży Pożarnych, którzy podczas wykonywania swoich zadań przestrzegają analogicznych jak PSP procedur i reżimów sanitarnych.

– Jednocześnie prosimy, by nie zatajać przed strażakami swojego stanu zdrowia, zwłaszcza jeśli dotyczy to zagrożenia koronawirusem COVID-19. Zapewniamy, że nie odstępimy od udzielania pomocy. Informacja ta jest nam jedynie potrzebna do zastosowania niezbędnych środków zabezpieczających – apelują strażacy. (ż)

Sprawca wypadku z udziałem mieszkanki Rudnika trafił do aresztu



Samochód, którym kierowała 33-letnia mieszkanka powiatu raciborskiego został kompletnie zniszczony. Sprawca wypadku to zawodowiec motocyklista, zawodnik klubu ROW Rybnik. Mężczyzna trafił do aresztu.

Na wniosek śledczych i prokuratora, rybnicki sąd tymczasowo aresztował na trzy miesiące mężczyznę, który we wtorek doprowadził do poważnego wypadku drogowego w Rybniku. Mężczyzna uciekł pieszo z miejsca zdarzenia nie udzielił pomocy poszkodowanej – mieszkance gminy Rudnik.

Do wypadku doszło 24 marca około godziny 20.00 na ulicy Raciborskiej w Rybniku. Jak wstępnie ustalili policjanci, kierujący volkswagenem 38-letni mieszkaniec powiatu gliwickiego jechał w kierunku centrum Rybnika. Podczas wyprzedzania zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się czołowo z mazdą, którą kierowała 33-letnia mieszkanka powiatu raciborskiego. Kobieta została ciężko ranna i z miejsca

wypadku została przetransportowana do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 w Rybniku.

Mężczyzna uciekł pieszo z miejsca wypadku. Został zatrzymany przez stróżów prawa na ulicy Brzozowej. 38-latek odmówił badania na alkomać, w związku z czym pobrano mu krew. Wyniki badań dadzą odpowiedź na to czy w chwili zdarzenia był trzeźwy. Mieszkaniec powiatu gliwickiego usłyszał już zarzuty spowodowania wypadku drogowego, ucieczkę z miejsca zdarzenia oraz nieudzielenie pomocy poszkodowanej. Na wniosek śledczych i prokuratora, rybnicki sąd postanowił o tymczasowym aresztowaniu 38-latka na okres trzech miesięcy. Śledczy nadal ustalają szczegółowe okoliczności tego wypadku. (acz) (ż)

Zużyte rękawiczki trafiają na ulicę



Część klientów Biedronki wyrzuca użyte jednorazowe rękawiczki bezpośrednio

na chodnik dla pieszych oraz zieleniec przy SP 13. Taki wniosek można wysnuć prze-



glądając zdjęcia nadesłane na naszą redakcyjną skrzynkę przez Czytelnika z Raciborza.

– Tak wygląda ulica Staszica obok Biedronki – napisał w krótkim liście do redakcji.

Kolejny pożar słomy

Od kilku tygodni płoną stogi słomy w powiecie raciborskim. Akcje gaśnicze za każdym razem trwają po kilka godzin. Ogień powoduje również straty właścicieli słomy.

Jest wielce prawdopodobne, że w powiecie raciborskim grasuje podpalacz. Świadcą o tym kolejne pożary wielkich stogów słomy. Następne zdarzenie tego typu odnotowano

w piątek 27 marca w rejonie ulicy Polnej w Krzanowicach. Płonął tam kilkumetrowy stóg słomy. Do akcji skierowano osiem zastępów strażaków (zawodowców oraz ochotników). Działania gaśnicze trwały 12,5 godziny. Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 3 tys. zł. Prawdopodobnie również w tym przypadku doszło do podpalenia. (żet)



Pożar słomy w Krzanowicach prawdopodobnie był dziełem podpalacza

Zenek Martyniuk nie zaśpiewa w Nędzy

Zapadła ostateczna decyzja. Gmina Nędza zdecydowała o odwołaniu dorocznego festynu majowego. Na 27. odsłonę tego wydarzenia pozostaje nam więc poczekać do 2021 roku. Zdecydowano również o odwołaniu zjazdu nędzan, obecnie mieszkających w różnych zakątkach świata, realizowanego w ramach transgranicznego projektu.

– W związku z panującą sytuacją i ogłoszonym stanem epidemicznym niestety tego-

roczny festyn majowy zostaje odwołany, szkoda, bo zapowiadało się bardzo interesująco, ale w tej chwili inne sprawy są ważniejsze. Niestety nie dojdzie też do skutku impreza planowana na czerwiec, czyli Zjazd Nędzanów – Buchenauer Treffen 2020, którą mamy nadzieję uda się zorganizować w przyszłym roku. Musimy żyć nadzieją, że to wszystko się niedługo skończy i wrócimy do normalności. Trzymajcie się zdrowo! – czytamy w komuni-

kacie LKS 1908 Nędza, czyli sztabu trzymającego pieczę nad organizacją wydarzenia w imieniu miejscowego samorządu.

Jak udało nam się dowiedzieć, wśród artystów na tegorocznej majówce mieli się pojawić: Zenek Martyniuk z zespołem „Akcent”, którzy wykonują m.in. utwór „Przez Twe oczy zielone”, grupa „Daj To Głośniej” znana z hitu „Mama ostrzegę”, Robert Korólczyk z Kabaretu Młodych Panów i

artysta Ronnie Ferrari śpiewający m.in. utwór „Ona by tak chciała”. Ponadto w programie miało znaleźć się śląskie biesiadowanie z Piotrem Scholzem.

Wójt Nędzy Anna Iskała w rozmowie z nami przyznaje, że podjęcie decyzji o odwołaniu nadchodzących imprez nie było łatwe, ale ze względu na zagrożenie epidemiczne nie mogła zapaść inna. – Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku będą bardziej sprzyjające warunki – mówi wójt. (mad, kozz)

Czytelnicy pytają: Czy wolno samemu przebywać na działce?

– Mam dwa pytania z serii „nie dajmy się zwaśnować”: 1. Czy wolno samemu przebywać na swojej działce? 2. Czy wolno samemu jechać samochodem na działkę? – napisał do nas Czytelnik z Raciborza. Zapytaliśmy o to kom. Mirosława Szymańskiego, rzecznika prasowego Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu. Oto, czego się dowiedzieliśmy.

– Z domu możemy wychodzić tylko wtedy, kiedy jest to niezbędne, a więc do pracy, do apteki, do lekarza, na zakupy spożywcze lub w celach wolontariatu. Zakładam, że wyjazd na działkę nie jest niezbędny do życia,

dlatego jest to niewskazane – odpowiedział nam kom. Mirosław Szymański. Policjant przyznał, że obowiązujące aktualnie obostrzenia są wymagające dla wszystkich, ale „musimy się zmobilizować i wytrzymać, bo tu chodzi o dobro nas wszystkich”.

Dopytaliśmy, czy wobec powyższego za wyjazd na działkę możemy zostać ukarani, czy też będzie to kwestia pouczenia. – Wcześniej był czas na pouczenia, teraz jest czas restrykcji – odpowiedział M. Szymański. Dodał, że kontrole celu wyjazdu z domu będą prowadzone nie tylko przez policję, ale również straż miejską, straż graniczną czy wojsko.

(żet)

Szanowni Państwo!

*Tegoroczne Święta Wielkiej Nocy są dla nas szczególne.
Jeszcze bardziej niż zwykle podkreślają, jaką wartość ma życie.*

*Niech zatem radość i nadzieja wypływające
ze Zmartwychwstania, przenikają nasze serca i naszą
codziennność, niech będą pokrzepieniem dla wszystkich w tym
trudnym czasie.*

*Każdemu z Państwa życzę pokoju, zdrowia
i błogosławieństwa Bożego.*

*Niech Chrystus Zmartwychwstały napelnia Was
swoją obecnością i nadzieją!*

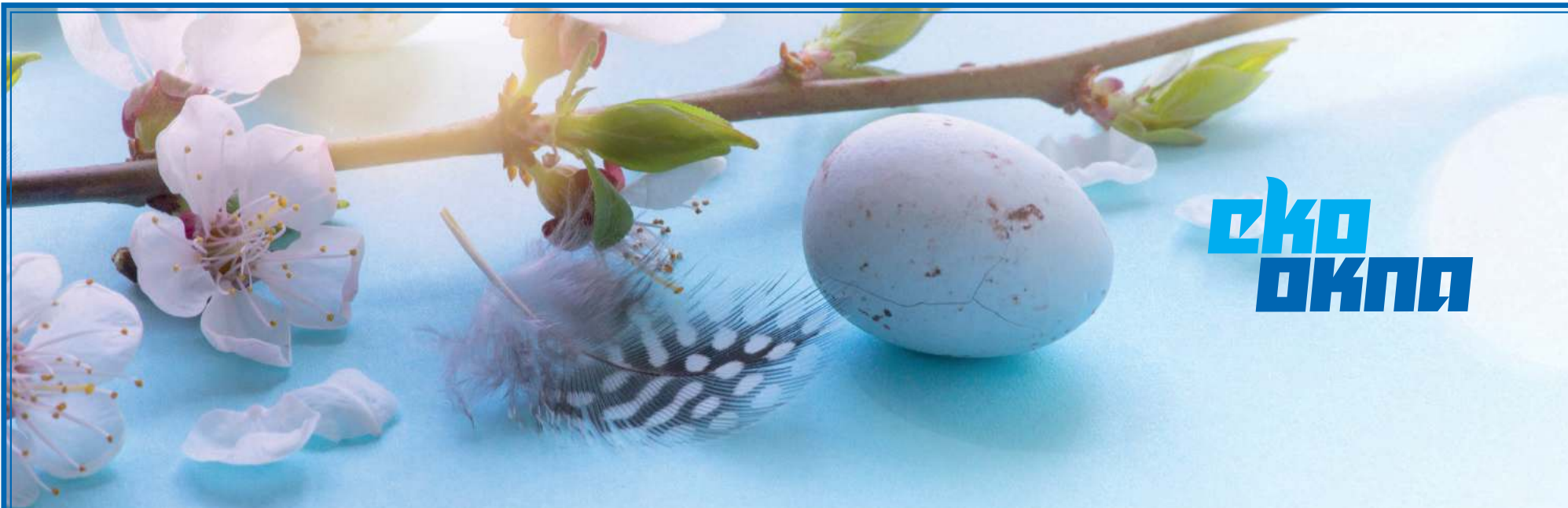


Ewa Maria Gawęda
Senator RP



Życzę, aby Zmartwychwstały Chrystus,
który pokonał śmierć, umocnił
naszą nadzieję, wiarę i miłość
w tych trudnych czasach

Michał Woś
Michał Woś
Minister Środowiska

**eko
OKNA**

*Zarząd Eko-Okna S.A. życzy wszystkim Pracownikom oraz Współpracownikom,
aby wraz z Wielkanocą zagościła w Waszych domach radość
oraz by ten wyjątkowy czas umocnił Waszą wiarę i podniósł na duchu.
Szczególnie w tym trudnym dla nas Wszystkich czasie.
Niech Zmartwychwstały Jezus Chrystus
przyniesie nam wszystkim pokój, miłość i zdrowie.*

Strzel gola białaczce. Piłkarz LKS-u Wojnowice walczy o życie

Świat na chwilę się zatrzymał. Zostajemy w domu dla bezpieczeństwa własnego i innych. Komunikujemy się przez internet i telefon. Ale nie zapomnijmy, że w Polsce i na świecie jest wiele osób chorujących na nowotwory krwi. Takich, które czekają na potwierdzenie diagnozy, kolejną chemioterapię, przeszczepienie szpiku lub swojego bliźniaka genetycznego. Wśród nich jest Mateusz z Wojnowic.

Mateusz ma 28 lat. Niedawno ożenił się i planowali z żoną powiększenie rodziny. Jego największą pasją jest piłka nożna. Swoją miłość do piłki chciał zaszczerpić w młodszych pokoleniach, dlatego rozpoczął kurs trenerski. W marcu miał zdawać egzamin na trenera. Los jednak pokrzyżował jego plany i kazał mu stanąć do jeszcze trudniejszego egzaminu. Mateusz zachorował na ostrą białaczkę

szpikową. Rozpoczął leczenie chemioterapią i czeka na decyzję o przeszczepieniu szpiku. Teraz właśnie toczy walkę w najważniejszym meczu – meczu o życie. – Moja codzienność to szpitalna sala i chemioterapia. Jeszcze nie wiem, czy będę potrzebował pomocy dawcy niespokrewnionego. Jednak wiem, że jest wiele osób chorych na białaczkę, którzy tej pomocy potrzebują – mówi Mateusz Wolnik.

Wojnowiczanie diagnozę o chorobie usłyszał w połowie lutego. Początkowo nie mógł uwierzyć w to, że będąc młodym człowiekiem, musi się zatrzymać i odłożyć na później wszystkie swoje plany. – Przecież dopiero co ożeniłem się, przeprowadziliśmy się z żoną do nowego mieszkania i planowaliśmy powiększenie rodziny. Przecież z kolegami przygotowywaliśmy się do obchodów

100-lecia naszego klubu. Wiem, że jest wiele osób chorych na białaczkę – tak jak ja, którzy potrzebują pomocy – mówi sportowiec. Dodaje, że bardzo trudno jest znaleźć swojego bliźniaka genetycznego*, a każda zarejestrowana osoba zwiększa szansę. – Uratuj życie. Zarejestruj się – zachęca do rejestracji w bazie potencjalnych dawców szpiku fundacji DKMS.

Rejestracja jest bardzo prosta. Wystarczy wejść na stronę www.dkms.pl/pl/strzelmy-gola-bialaczce i zamówić pakiet rejestracyjny do domu. – Gdy pakiet przyjdzie pocztą, należy postępować zgodnie z załączoną instrukcją – pobrać wymaz z błony śluzowej z wewnętrznej strony policzka na trzy pałeczki oraz uzupełnić i podpisać formularz. Pakiet należy odesłać do Fundacji DKMS. Rejestracja jest całkowicie bezpłatna, a pakiet wystarczy wrzucić do

skrzynki pocztowej, wykorzystując kopertę zwrotną – tłumaczy Anna Grad koordynator ds. rekrutacji dawców Fundacji DKMS.

(oprac. mad, kozz)

*Takim mianem określaną jest osoba, której antygeny zgodności tkankowej są takie same, jak nasze własne. – Zgodność, która pozwala na wykonanie przeszczepienia, wynosi 9 – 10 cech tkankowych, w wyjątkowych sytuacjach – 8. Im wyższa jest zgodność, tym większe szanse na powodzenie przeszczepienia. Nie ma natomiast znaczenia grupa krwi – po przeszczepieniu, wraz z komórkami macierzystymi dawcy, biorca przejmie jego grupę krwi – informuje DKMS. Jak podkreśla Fundacja, nasze genotypy są niezwykle różnorodne, więc szanse na znalezienie „bliźniaka genetycznego” są bardzo niskie. Prawdopodobieństwo wynosi 1: 20 000, a w przypadku rzadkiego



Największą pasją Mateusza jest piłka nożna. Jest kapitanem drużyny LKS Wojnowice

KTO MOŻE ZOSTAĆ POTENCJALNYM DAWCĄ?

Zarejestrować się może każdy ogólnie zdrowy człowiek pomiędzy 18 a 55 rokiem życia, ważący nie mniej niż 50 kg i o wskaźniku masy ciała nie wyższym niż 40 BMI. Osoba rejestrująca się musi być świadoma swojej decyzji.

genotypu aż 1 do kilku milionów. Dlatego tak ważne są rejestracje kolejnych dawców, ponieważ im więcej osób, tym większe szanse na życie dla chorych na nowotwory krwi.

Kuźnia Raciborska i Rudyszwałd z szansą na nagrodę

Trwa XXIV edycja konkursu „Modernizacja Roku i Budowa XXI w”. Wśród zgłoszonych obiektów znajduje się budynek z Rudyszwałdu (gm. Krzyżanowice) oraz zmodernizowany plac w Kuźni Raciborskiej. Głosowanie trwa.

Gmina Krzyżanowice zgłosiła budynek Ośrodka Integracji

i Aktywności Społecznej w Rudyszwałdzie. To obiekt, który został wybudowany dla społeczności lokalnej w obszarze transgranicznym przy granicy z Czechami oraz dla realizacji działalności ochotniczej straży pożarnej, koła gospodyń wiejskich, rad – sołectkiej i parafialnej, świetlicy młodzieżowej oraz innych organizacji o



Oto budynek Ośrodka Integracji i Aktywności Społecznej w Rudyszwałdzie

charakterze lokalnym. Budynek zaprojektowano w technologii tradycyjnej mieszanej i całkowicie dostosowany jest do potrzeb osób niepełnosprawnych.

W plebiscycie bierze udział również plac Zwycięstwa w Kuźni Raciborskiej. To centralne miejsce stolicy gminy, które po latach zapowiedzi doczekało się odmiany. Modernizację zakończono w 2019 roku. Zadanie było realizowane przy współfinansowaniu środków unijnych. W ramach zadania wykonano: wymianę istniejącej

nawierzchni z wykruszonego betonu na nawierzchnię z kostki granitowej, łupanej, w różnych odcieniach szarości oraz kolorze piaskowym, a w rejonie fontanny wzór róży wiatrów z płyt granitowych wraz z osadzeniem liter wskazujących strony świata; zabudowę elementów małej architektury w postaci źródła miejskiego, betonowych ław i donic oraz koszy; montaż gabionów wypełnionych szkłem, wykonanie podświetlenia gabionów wraz z montażem latarni parkowych. Wykona-



Tak prezentuje się zmodernizowany plac Zwycięstwa w Kuźni Raciborskiej

O KONKURSIE:

„Modernizacja Roku & Budowa XXI wieku” to inicjatywa wytyczająca nowe trendy w budownictwie, promująca najlepsze modernizacje i budowy. Konkurs nagradza inwestorów, wykonawców i projektantów za konkretną realizację jako wspólne dzieło wszystkich trzech podmiotów. Jego celem jest wyłonienie przedsięwzięć budowlanych: modernizacji oraz nowych obiektów w przestrzeni urbanistycznej wyróżniających się szczególnymi walorami jakościowymi, funkcjonalnymi, urbanistycznymi i estetycznymi.

no również dojście do Dębu Katyńskiego znajdującego się na terenie placu Zwycięstwa. Zamontowano fontannę posiadającą dziewięć dysz oświetla-

nych lampami LED. Zrobiono również poidło dla zwierząt. Głosowanie odbywa się na stronie www.modernizacja-roku.org.pl. (d)

Pietrowice Wielkie inwestują w termomodernizację budynków mieszkalnych

W połowie marca wójt Pietrowic Wielkich Andrzej Wawrzynek podpisał umowę z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach na realizację zadania pn. „Termomodernizacja bu-

dynków mieszkalnych wielorodzinnych wraz z budową wewnętrznej instalacji gazowej w Pietrowicach Wielkich ul.1 Maja 11, 1 Maja 16, Fabryczna 21”.

– Jak widać w nazwie zadania, kompleksowej termomo-

dernizacji zostaną poddane trzy budynki znajdujące się w Pietrowicach Wielkich. Zakres termomodernizacji obejmuje likwidację istniejących węglowych źródeł ciepła na kotły gazowe, budowę przyłączy gazu do budynków wraz z bu-

dową wewnętrznych instalacji gazowych, wymianę instalacji centralnego ogrzewania, docieplenia ścian zewnętrznych oraz stropów i dachów. Wykonane zostaną również niezbędne prace poprawiające estetykę tych budynków – mówią urzęd-

nicy. Całkowity koszt realizacji inwestycji wynosi 1.284.66,78 zł, natomiast kwota dofinansowania ze środków unijnych wynosi: 969.946,39 zł. Urzędnicy zapowiadają, że rozpoczęcie realizacji prac zaplanowano na maj br. natomiast zakończe-

nie na październik. W wyniku prac termomodernizacyjnych gmina planuje ograniczyć obniżenie zużycia energii cieplnej o 1555,2 GJ/rok łącznie we wszystkich budynkach, ponadto emisja CO₂ łącznie zostanie ograniczona o 159,87 ton. (d)

*Zawsze coś jest po coś.
Nie wiemy jak potoczą się nasze losy teraz i potem.
To wie Bóg Jedyiny Wszechmogący.
Panie, daj nam wiarę i ufność Bogu
w tych trudnych czasach.*

*Niech zmartwychwstały Chrystus napelni Was
nadzieją, miłością i wiarą w dobro świata.
Życzę Wam spokojnych, rodzinnych
i zdrowych Świąt Wielkanocnych.*



*Izabela Kloc
Poseł do Parlamentu Europejskiego*



*Zdrowych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych
w prawdziwie wiosennym nastroju,
radości oraz wszelkiej pomyślności
w życiu zawodowym i prywatnym*

*życzy
Zarząd Funduszu Górnośląskiego SA
Krystian Stępień – Prezes Zarządu
Jacek Miketa – Wiceprezes Zarządu*



To są informacje z frontu. Jak radzą sobie tam pielęgniarki ze szpitala zakaźnego w Raciborzu

– Kiedy tu wchodzimy, to naszego szpitala nie poznajemy – mówią doświadczone pielęgniarki o raciborskiej lecznicy przekształconej w placówkę zakaźną. Bo inaczej pachnie, inaczej wygląda, a nawet brzmi. Kiedyś gwar, dziś cisza. Wcześniej ciągły ruch, teraz pustka i skupienie.

Pracownicy wchodzą do szpitala innym wejściem niż kiedyś, specjalnie wytyczoną trasą. Po drodze mijają się z innymi członkami personelu. – Nie sposób kogoś rozpoznać kiedy ktoś nosi kombinezon. Jednak wszyscy się witamy jak dobrzy znajomi, pozdrawiamy. Bo teraz tworzymy jedną wielką szpitalną rodzinę, która jest tutaj w jednym celu – słyszymy od naszych rozmówczyń, które zgodziły się opowiedzieć, jak wygląda praca szpitala od środka. Nie mówią pod nazwiskiem, bo taką zasadę przyjęły od pierwszych kontaktów z prasą. Zdecydowały się nań wystraszone przyszłością w szpitalu, jak tylko dowiedziały się – z mediów – że przestają pracować w szpitalu rejonowym, a zaczynają w zakaźnym.

Nie sposób myśleć o czymś innym

Jedna z pań przyznaje, że praca w warunkach pandemii pochłonęła ją bez reszty. – W domu bywamy, tutaj żyjemy. Ciężko się w domu na cokolwiek innym skupić. To, co jest tutaj, jest bardzo angażujące – mówi. Czy czuje się

na Gamowskiej bezpieczna? Styka się z zakażonymi. Ludzie chcą się schować przed koronawirusem, a ona jest tak blisko niego. – Przy takich zabezpieczeniach, jakie mamy, nie powinnyśmy się bać. Uczyliśmy się jak używać sprzętu, nabieramy doświadczeń z każdym wejściem w strefę brudną. Ale jakiś niepokój wciąż nam towarzyszy. Chodzi o to odczucie, że znajdujemy się w tym najbardziej niebezpiecznym miejscu, na wyciągnięcie ręki przy zakażonych covidem. Psychika robi swoje – zauważa pracownica szpitala.

Własnymi rękami

Pielęgniarki były cały czas obecne w czasie przekształceń organizacyjnych i budowlanych na terenie szpitala, odkąd w Katowicach zapadła decyzja, że Racibórz będzie miał szpital zakaźny dla całego województwa. – Można powiedzieć, że nadzorowałyśmy te prace. Było mnóstwo podpowiedzi, korekt pierwotnych planów. Po prostu czuć tu naszą rękę, nasz wkład w każdy detal. To nam dało w efekcie dobrą funkcjonalność, lepiej się pracuje w miejscu przez siebie przygotowanym – mówią nam panie z jednego z oddziałów.

Od świtu do zmierzchu

Do pacjenta wchodzi się po raz pierwszy o poranku. To najdłuższy pobyt w tzw. strefie brudnej, zajmuje nawet 3 godziny. Podaje się leki, zakła-

W raciborskim szpitalu pracuje ok. 360 pielęgniarek i położnych. Aktualnie na „pierwszej linii” nie ma kompletu. Na Gamowskiej brakuje 20% personelu.

dane są kroplówki, odbywa się poranna toaleta, zmiana pampersów. Druga wizyta dzienna ma miejsce w porze obiadowej. Wtedy zwykle wykonuje się zalecenia lekarza. Trzecie wejście odbywa się nocą. – Trzeba poświęcić jakieś 1,5 godziny. Myjemy pacjenta, podajemy mu leki – opowiadają przedstawicielki personelu szpitalnego.

Jak słyszymy, praca na zakaźnym jest bardzo wyczerpująca. – Ruchy w kombinezonach są spowolnione, a uniformy tak szczelne, że można zemdleć. Najgorzej jest z okularami, które bardzo szybko parują, a przecierać ich nie wolno zdjąć. Wtedy idziemy „na ślepo”, albo się wycofujemy. Zaparowania trzeba unikać, panować nad oddechem. Tutaj nie ma miejsca na panikę, bo łatwo o błąd, który narazi nas wszystkich. Kogoś wystraszonego trzeba szybko wycofać, ewakuować – wyjaśniają nasze rozmówczynie.

Po każdym powrocie ze strefy brudnej jest kąpiel. Potrzeba krótkiej regeneracji, także psychicznej. – Trzeba odreagować, pomyśleć o czymś weselszym – przyznają. Nie stronią wtedy od żartów. – Wcześniej w torbie nosiliśmy tylko mundurek pielęgniarski, a teraz zabieramy z domu kilka par bielizny. Mężowie się z nas śmieją, gdzie my tak naprawdę pracujemy na tych nockach – mówią rozbawione.

Niania pomaga

Chory może zabrać do strefy brudnej telefon. Ten jest później odkażany, aby można go było nadal używać. Ten środek łączności jest bardzo ważny w kontakcie z pielęgniarkami. Komórka jest stale w dyspozycji. Pomocne są też tzw. nianie, których używa się w opiece nad



Widok ze śluzy przed wejściem do strefy brudnej na oddziale

niemowlakami. Podarowali je szpitalowi raciborzanie. Wiele zależy od podejścia pacjenta. Jedni są chętni do współpracy, pomocy na zamkniętym oddziale. – Zajrzą do sąsiada, sprawdzą, czy czegoś nie trzeba. Wielu jednak paraliżuje sytuacja, w jakiej się znaleźli – przyznają opiekujące się nimi panie. Wcześniej w szpitalu było wielu samodzielnych pacjentów, teraz przybywa leżących, wymagających zwiększonej uwagi.

Wielki mur

Gdyby porównać ich wcześniejszą pracę z tą, którą wykonują teraz, to jaka to zmiana? – To jakby trzeba było przeskończyć, w zasadzie bez większych przygotowań, bardzo wysoki mur. My się uczymy wszystkiego od nowa. Logistycznie, technicznie, od najmniejszych szczegółów inaczej, to jest zmiana o 180 stopni – oceniają panie z Gamowskiej.

Jakie mają doświadczenia po kolejnym tygodniu opieki nad pacjentami? Jak przechodzą oni chorobę? – Ogólnie jest łagodnie. Ci pierwsi ozdrowieńcy opowiadali, jak stracili węch, smak, mieli bóle grypopodobne, ale był też kaszel, gorączka. Każdy przechodzi tego wirusa inaczej – relacjonują. Potwierdzają, że „korona” zostawia ślady w płucach.

Obawiają się pierwszych reakcji na śmierć pacjenta. Mimo że przeżywały to już wielokrotnie, to tu jest inaczej. Pacjent odejdzie w samotności. – Nikt nie potrzymany go za rękę, nie będzie przy nim rodziny, żeby mogła się pożegnać – opowiadają pielęgniarki, które często zastępowały umierającemu kogoś bliskiego.

– Dziś jesteśmy jako opiekunki, ale nie wiadomo, czy nie trafimy na drugą stronę i wtedy chcielibyśmy dobrej opieki, więc staramy się, jak

„Wiele już widziałyśmy w naszej pracy, ale tego co teraz się dzieje, nie da się porównać do niczego takiego, z czym miałyśmy wcześniej do czynienia – słyszymy od pielęgniarek z długoletnim doświadczeniem.

umiemy – podkreślają.

Ofiarność buduje

Czego im brakuje? Chciałyby regularnych testów na koronawirusa, przeprowadzanych wśród personelu. Mówiło się o tym, ale jak dotąd – cisza. Boją się braków kadrowych na Gamowskiej. To będzie oznaczać zwiększoną liczbę dyżurów dla tych co są w pracy.

My chcemy podziękować tym wszystkim, którzy starają się pomóc szpitalowi. Przywołaj, co tylko jest tu potrzebne. Taka ofiarność ludzka bardzo pomaga, buduje innych – podkreślają.

Wzruszyły się akcją rysunkową dzieci przeprowadzoną przez Lilu Play, MDK, Paper Mint i My Party Shop. Na ścianach oddziałów pojawiły się ich prace, z hasłami: nie damy się, pokonamy koronawirusa. – Łzy się lały kiedy to zobaczyłyśmy – kończą. **Mariusz Weidner**



Dzieci z MDK w Raciborzu narysowały dla pielęgniarek podziękowania

Szanowni Państwo!

W tym wyjątkowo trudnym czasie panoszącej się pandemii – słowa nadziei wyrastającej z wiary w Zmartwychwstałego – nabierają szczególnej mocy.

Niech Chrystus, który do nas przychodzi z miłością silniejszą niż lęk i smutek, wypełnia nasze serca radością a świąteczny czas niech będzie okazją do refleksji nad tym, co naprawdę ważne.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy składam wszystkim najserdeczniejsze życzenia, przede wszystkim dużo zdrowia i sił do pokonywania wszelkich trudności.



Adam Gawęda
Poseł na Sejm RP



Z okazji nadchodzących

Świąt Wielkanocnych

składamy Państwu najserdeczniejsze

życzenia zdrowia, wszelkiej

pomyślności oraz radości.



*Spokojnych, radosnych
i pełnych nadziei
Świąt Wielkanocnych
wszystkim klientom,
pracownikom
i ich rodzinom*



życzy Zarząd i pracownicy
Spółem PSS w Raciborzu

STEWARDESSA Z TWORKOWA O PRACY W DOBIE KORONAWIRUSA: towarzyszy nam przede wszystkim poczucie misji



O tym, jak wkraczający na pokład samolotu koronawirus odmienił pracę w lotnictwie, opowiada Nowinom tworkowianka Karina Mrowiec pracująca w niemieckich liniach lotniczych Condor jako stewardessa. – Jesteśmy dumni, że możemy pomóc, często narażając też swoje zdrowie. Wydawałoby się banalne sprowadzenie ludzi do swoich domów, ale to ogromna misja – mówi. Rozmawia Dawid Machecki.

– Jak mocno zmieniła się wasza praca, kiedy o koronawirusie mówiło się już coraz głośniej?

– Zmieniła się diametralnie. Samoloty te same, jednakże załoga i pasażerowie mentalnie przeszli niesamowitą metamorfozę.

– Czy na pokładzie personelu ma środki zabezpieczeń osobistych jak rękawiczki, czy maski?

– Wszystkie samoloty niezależnie od koronawirusa są wyposażone w specjalne środki bezpieczeństwa. Rękawiczki jednorazowe, maseczki ochronne i różnego rodzaju środki dezynfekujące znajdujemy na pokładzie każdego samolotu.

– A jak pasażerowie reagowali na zmiany w waszym ubiorze?

– Założenie na pokładzie maseczki przez załogę jest indywidualną decyzją każdego pracownika. Jednak z dnia na dzień było widać wzrost zapotrzebowania na środki ochronne. Osobiście zdecydowałam się na założenie maseczki w celu profilaktyki i dla bez-

pieczeństwa pasażerów, co spotkało się z aprobatą gości naszych linii lotniczych. Wiemy, że można przechodzić COVID-19 bezobjawowo, więc nie jestem w stanie w 100% zapewnić czy nieświadomie nie jestem nosicielem wirusa.

– Wszelkiego rodzaju epidemie i pandemie wpływają na ruch lotniczy. Ludzie z reguły odwołują loty, wakacje i wszelkie podróże. Odczuliście, że z dnia na dzień coraz więcej osób rezygnuje z lotów?

– Jak najbardziej. Początkowo gości było po prostu mniej. Teraz zdarzają się sytuacje, w których latamy pustymi samolotami w jednym kierunku, by z powrotem zapełnić je ewakuowanymi z całego świata pasażerami.

– Praca stewardessy czy stewarda to z pewnością poczucie misji. Nie każdy ma do tego predyspozycję. Jednak czy wśród personelu pokładowego pojawia się obawa, aby latać do zagrożonych krajów?

– Jasne. Myślę, że każdy, kto

śledzi bieżący stan szerzącej się pandemii, ma i będzie miał jeszcze przez długi czas mnóstwo obaw. Jednakże u większości moich koleżanek i kolegów przeważa chęć niesienia pomocy, która była tak duża, że załoga przedwcześnie wracała z urlopów czy zmieniała pólatały na pełne, żeby móc sprowadzić ludzi do swoich ojczystych krajów.

– Z pewnością praca w takich sytuacjach jest trudna. Pomyślałaś sobie, że warto zmienić pracę, czy jednak koronawirus nie zniechęcił cię do dalszych lotów?

– Dla mnie oraz wielu moich koleżanek i kolegów lotnictwo to nie tylko sposób na utrzymanie się, lecz praca marzeń, której tak łatwo się nie porzuca. Szczególnie w tym trudnym dla nas wszystkich czasie. Jesteśmy dumni, że możemy pomóc, często narażając też swoje zdrowie. Wydawałoby się banalne sprowadzenie ludzi do swoich domów, ale misja to ogromna.

– Condor, czyli linia lotnicza, w której pracujesz, realizuje na zlecenie nie-

mieckiego rządu loty czarterowe po obywateli, o których już częściowo opowiedziałas. To jednak zupełnie inne loty niż zazwyczaj.

– Aktualne cele podróży wybierane są przez rząd, przez co mamy okazję znaleźć się w zupełnie nowych dla nas miejscach. Jak już mówiłam, latamy pustym samolotem, by przepełnionym wrócić do Niemiec. Panująca na pokładzie atmosfera jest niezwykle spokojna i cicha. Pasażerowie zachowują się bardzo powściągliwie, są względem siebie bardzo wyrozumiali i mało poruszają się po pokładzie. Wydawanie posiłków i napojów zmniejszone zostało do minimum, tak by zniwelować kontakt i niebezpieczeństwo zakażenia.

– A jak reagowali pasażerowie? Byli wam wdzięczni za wykonywaną pracę? Bo fizycznie dzięki wam mogli powrócić do swojego kraju.

– Reakcja pasażerów bywa niezwykle wzruszająca. Po wylądowaniu ludzie wiwatują, tupią nogami i krzyczą wniebogłosy podziękowania dla całej załogi.

– Co teraz będziecie robić w wolnym czasie?

– Aktualnie sprowadzamy jeszcze Niemców, po czym nastąpią najprawdopodobniej dłuższe „wakacje”. Przede wszystkim trzeba uzbroić się w cierpliwość oraz w miarę możliwości wykorzystać ten „dodatkowy” czas. Wszystkie odkładane od wieków plany, w końcu mają szansę zostać zrealizowane.

– Co dalej z wami? Wydaje się, że kryzys mocno dotknie branżę lotniczą.

– Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że nie tylko lotnictwo, lecz wiele innych branż zostanie w mniejszym lub większym stopniu dotkniętych negatywnymi skutkami pandemii. Zbędne jest też gdybanie. Musimy być dobrej myśli. Trywialnie powiem: przeżyjemy – zobaczmy.

– Czy w branży lotniczej zakładano, że koronawirus ją tak mocno zmieni? Czy na początku sądzono, że np. epidemia wirusa będzie lokalna, a więc temat skończy się jedynie zamknięciem na jakiś czas lotów do Chin?

– Po części z pewnością tak było. Kłamstwem byłoby stwierdzić, że ktokolwiek z nas od początku był w stanie ocenić rozmach i okrucieństwo COVID-19. W przeciągu paru dni problem zasłyszany gdzieś w telewizji jak żak odległego Wuhan „przeszmuglował” na nasze podwórko, paraliżując całą branżę lotniczą.

– A co będzie, gdy to wszystko już się skończy? Sądzisz, że bilety lotnicze będą tańsze czy wręcz odwrotnie można spodziewać się skoku cenowego?

– Realistycznie rzecz biorąc, linie będą po prostu chciały za wszelką cenę zapełnić samoloty i jak najszybciej odnowić zakurzony wirusem biznes. Nawet jeżeli początkowo ceny nie będą dla firmy korzystne. Z drugiej jednak strony możemy się spodziewać, że niektóre firmy lotnicze nie przetrwają kryzysu. Mniejsza konkurencja na rynku może też skutkować skokiem cen. Droższe bilety to zazwyczaj mniej chętnych na „latanie”. Może to w końcu czas, w którym podróż samolotem stanie się znowu czymś wyjątkowym i ekskluzywnym.

Firma Tomma oczekuje rekompensaty od szpitala zakaźnego

Epidemia koronawirusa sprawiła, że prywatna diagnostyka z Gamowskiej znacząco ograniczyła wykonywane tam badanie na rzecz szpitala w Raciborzu.

To jeden z wątków podjętych na zdalnym posiedzeniu radnych powiatu, które odbyło się w czwartek 2 kwietnia. Sytuacja z działalnością na Gamowskiej prywatnej pracowni diagnostycznej firmy Tomma spotkała się z zainteresowaniem radnej Elżbiety Biskup z PiS. Wspomniała o rocznym kontrakcie w wysokości 2 mln zł realizowanym przez firmę w raciborskim szpitalu. Ponieważ w zakaźnej placówce badań

dotąd było znacznie mniej niż w analogicznym okresie funkcjonowania szpitala rejonowego, radną ciekawiło czy szpital przygotowuje dla kontrahenta jakąś rekompensatę.

Dyrektor szpitala zakaźnego Ryszard Rudnik potwierdził, że obecnie lecznica mniej korzysta z usług Tommy. Wykonywane są prześwietlenia RTG przy użyciu aparatów przenośnych. – Współpracujemy nadal, zadeklarowali gotowość do wykonywania badań. Jedyny problem jest z korzystaniem z rezonansu. Jego dekontaminacja (czyli usunięcie substancji szkodliwych dla zdrowia - przyp. red.) jest bardzo skomplikowana – odparł radnej dyrektor.

Szpital ma umowę z Tommą na wykonywanie badań, a tych tymczasem prawie nie

ma. – Dlatego zwracają się do nas o rekompensatę. Miesięcznie płaciliśmy im 300 tys. zł, a teraz nasze zapotrzebowanie było niemal zerowe. A personel i zakład muszą utrzymać – zauważył szef lecznicy.

Dyrektor przyznał wobec radnych, że nie wie czy ktoś zrekomensuje straty Tommie. Wskazał NFZ i wojewodę śląskiego jako tych, którzy firmują decyzję o przekształceniu szpitala z Gamowskiej w placówkę jednoimienną, zakaźną. Liczył, że Tomma zostanie ujęta w systemie gotowości i opłacona ze środków na walkę z koronawirusem. – Spotkali się z odmową tych instytucji. Tomma nie jest szpitalem, nie można jej pomóc z tej puli pieniędzy – wyjaśnił R. Rudnik.

Na Gamowską trafiło już pismo z firmy. – Oczekują re-

kompensaty finansowej, na poziomie miesięcznych kosztów z umowy. My wystąpimy w tej sprawie do wojewody. To jest przecież koszt przekształcenia szpitala w zakaźny – zauważył dyrektor.

Rudnik przyznał, że konieczna jest renegotiacja umowy z firmą Tomma, bo trudno, aby ponosiła wszystkie koszty w takiej sytuacji. – Ten zakład diagnostyki stworzono specjalnie dla naszego szpitala. Będę rozmawiał i wierzę, że gdzieś się spotkamy w ustaleniu kwoty rekompensaty – zapowiedział szef szpitala. Nowy profil placówki sprawia, że potrzebne będą rentgen (RTG) i tomograf (TK), ale nie w takim wymiarze jak wcześniej. – Na razie wymieniamy korespondencję – podsumował temat Ryszard Rudnik. (m)

Polowy posłuchał Fity. Pierwszy punkt pakietu antykryzysowego do realizacji

Miasto Racibórz obniża czynsz w swoich lokalach gospodarczych do 1 zł. Idzie w ślady Rybnika, który był w regionie pierwszy z dokładnie takim samym pomysłem. Prezydent Polowy przed tygodniem był wobec takiej pomocy sceptyczny, twierdząc, że pomoc na poziomie 500 zł miesięcznie nie uratuje przedsiębiorcy, który potrzebuje 5 tys. zł miesięcznie żeby się utrzymać.

Pomysł czynszu za 1 zł był przedstawiony na posiedzeniu Konsultacyjnej Rady Gospodarczej. Ratusz informuje, że we wtorek 31 kwietnia prezydent Dariusz Polowy „zdecydował, aby jak najszybciej podjąć pierwsze działania w celu wsparcia lokalnych przedsiębiorców”. – Na polecenie prezydenta Miejski Zarząd Budynków już rozpoczął działania, aby w kolejnym miesiącu obniżyć czynsze dla przedsiębiorców w lokalach miasta do 1 zł – informują służby prasowe magistratu.

– Ważne jest aby działać sprawnie i szybko. Wiem z doświadczenia jak takie wsparcie jest ważne dla osób prowadzących własny biznes – podkreśla prezydent Dariusz Polowy.

Czynsze za złotówkę dotyczą 167. firm, które prowadzą działalność gospodarczą w lokalach należących do Miasta. Do 10 kwietnia, gdy mija termin wnoszenia opłat czynszowych, wszyscy zainteresowani powinni otrzymać z MZB stosowny aneks do umowy.

Polowy poinformował o uldze czynszowej na swoim Facebooku. Decyzji pogratulował mu tam poseł Grzegorz Matusiak. Wśród komentarzy pojawiły się głosy o potrzebie pomocy dla raciborskich rolników, a także o obniżce czynszów za mieszkania komunalne. Pytanie prezydentowi zadał tam przedsiębiorca z branży rozrywkowej Gracjan Humeniuk: a co z tymi przedsiębiorcami z Raciborza, którzy prowadzą tu działalność, ale nie mają lokalu? (m)

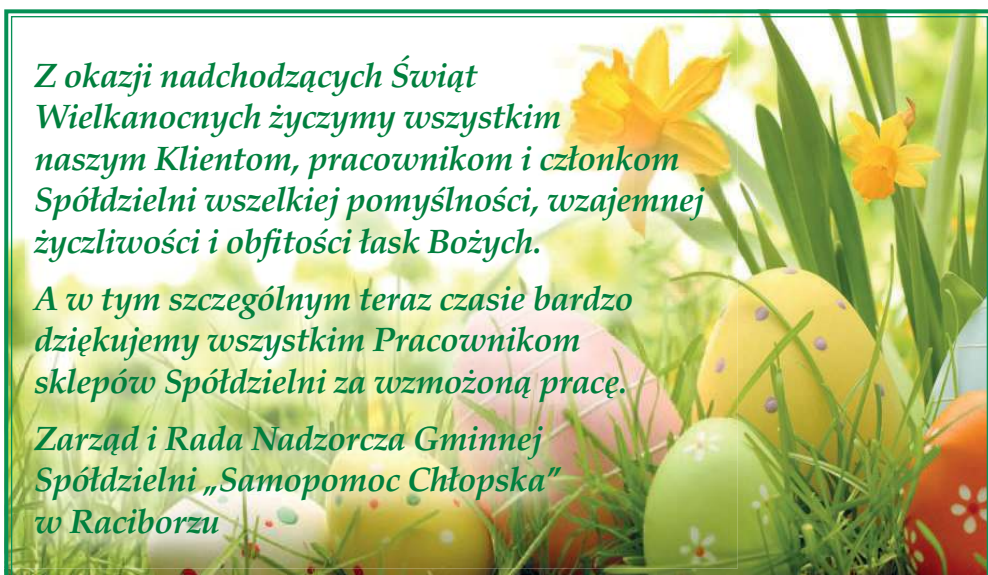


RADIO TAXI
EXPRESS
RACIBÓRZ

32 415 30 60
32 415 34 44

www.radiotaxiraciborz.pl

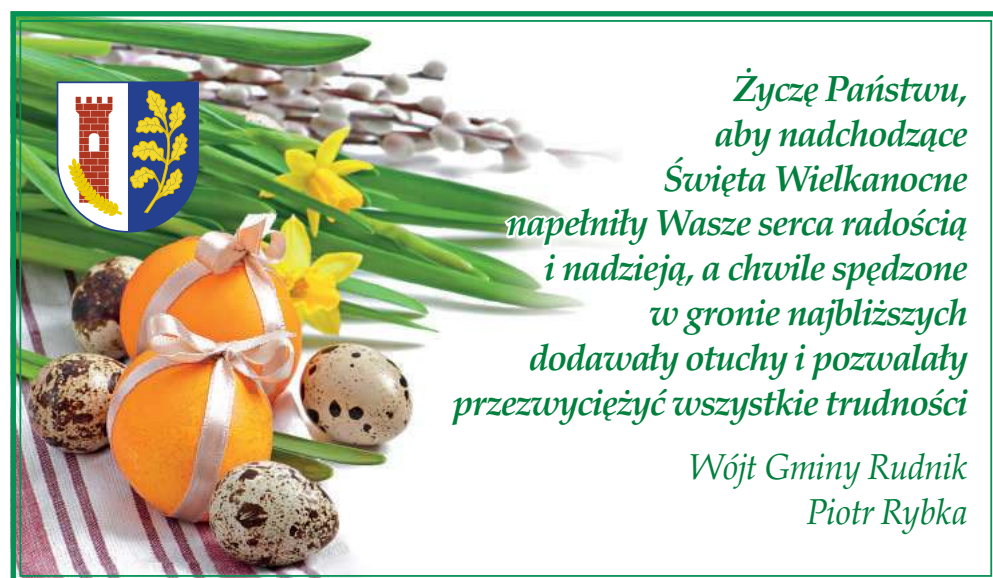
Wszystkim naszym klientom
życzymy zdrowych
i spokojnych
Świąt Wielkanocnych



Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych życzymy wszystkim naszym Klientom, pracownikom i członkom Spółdzielni wszelkiej pomyślności, wzajemnej życzliwości i obfitości łask Bożych.

A w tym szczególnym teraz czasie bardzo dziękujemy wszystkim Pracownikom sklepów Spółdzielni za wzmoczoną pracę.

Zarząd i Rada Nadzorcza Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Raciborzu



Życzę Państwu,
aby nadchodzące
Święta Wielkanocne
nappełniły Wasze serca radością
i nadzieją, a chwile spędzone
w gronie najbliższych
dodawały otuchy i pozwalały
przezwyciężyć wszystkie trudności

Wójt Gminy Rudnik
Piotr Rybka



Pomimo wyjątkowej sytuacji
w jakiej się wszyscy znajdujemy,
życzymy Państwu aby ten świąteczny
czas, spędzony w sposób
szczególnie rodzinny,
pozwolił zaczerpnąć sił,
dodał otuchy i natchnął nadzieją

Życzymy zdrowia,
uśmiechu oraz pogody ducha
Paweł Macha Burmistrz Miasta Kuźnia Raciborska
wraz z pracownikami

Najstarszy z trójki rodzeństwa Krzysztof zawsze lubił być aktywny. W rodzinnej parafii św. Józefa w Kaletach służył jako ministrant i lektor. Od kiedy pamięta był też miłośnikiem futbolu. – Gdy zacząłem pracę jako katecheta, tłumaczyłem moim uczniom, że najważniejsza w sporcie jest normalna rywalizacja. Oni albo kibicowali jednej, albo drugiej drużynie i w związku z tym byli mocno zaciekrzewieni w swoich poglądach. Dla mnie to obojętne czy byłem na meczu „Piasta” Gliwice, czy „Górnika” Zabrze, bo liczyła się piękna gra. Inspiracją do czynienia dobra był dla mnie zawsze Kuba Błaszczykowski – podsumowuje ks. Misiuda.

Święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Gerarda Kusa otrzymał w katedrze gliwickiej 10 maja 2008 roku. Pierwszą placówką duszpasterską, na którą trafił była parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa i Matki Bożej Fatimskiej w dzielnicy Tarnowskich Gór – Strzybnicy, gdzie pełnił posługę przez siedem lat. – Uczyłem tam młodzież, odpowiadałem za ministrantów i prowadziłem katechizę w przedszkolu. Gdy jedno z dzieci zachorowało na raka krtani, a rodzice potrzebowali pieniędzy na jego leczenie, wpadłem na pomysł zorganizowania balu charytatywnego. Pierwszy odbył się w Pałacu w Rybnej, a następne na stadionie „Piasta” Gliwice – opowiada ks. Krzysztof. Kolejne organizował już jako wikary parafii św. Bartłomieja w Gliwicach, gdzie pozostał cztery lata.

Od połowy czerwca 2019 roku jest diecezjalnym duszpasterzem Liturgicznej Służby Ołtarza i rezydentem parafii Matki Boskiej Różańcowej w Nędzy, czyli pomaga w pracach duszpasterskich, ale bez nałożonych obowiązków wikariusza. Jest też katechetą, który uczy w szkole w Zawadzie Książęcej i Nędzy oraz w przedszkolach w Nędzy i Łęgu. – Gdy oświata przestała działać, wytrzymałem zaledwie dwa dni. Bardzo chciałem coś robić, ale nie bardzo wiedziałem jak swoje chęci dobrze spożytkować. Zadzwoiłem do mojej koleżanki, która pracuje w jednej z warszawskich fundacji i takie działania pomocowe organizuje na co dzień. Podsunęła mi wiele pomysłów, a ja wybrałem przygotowywanie posiłków, bo w ośrodku mamy dużą kuchnię, którą można do tego wykorzystać – tłumaczy ks. Krzysztof i dodaje, że

WIARA bez uczynków jest martwa

– Nie czuję się bohaterem. Z moim przyjściem nic się nie rozpoczyna, a z moim odejściem nic się nie kończy. Ludzie zawsze pomagali i będą pomagać – mówi ks. Krzysztof Misiuda, który w Ośrodku Formacyjnym Liturgicznej Służby Ołtarza organizuje posiłki dla pracowników Szpitala Zakaźnego w Raciborzu.

Ksiądz Krzysztof Misiuda wraz z pracownicami kuchni Klaudią Kaczmarczyk i Wiołą Morus przygotowuje codziennie 90 obiadów dla pracowników Szpitala Zakaźnego w Raciborzu



do całej akcji przygotował się tak, by nie było żadnych prawnych i zdrowotnych wątpliwości. – Najpierw zadzwoniłem do szpitala, by spytać o ich potrzeby i omówić szczegóły przedsięwzięcia. Potem zdobyłem zgodę sanepidu, który ją wydał pod warunkiem że w kuchni będą pracowały jedynie dwie zatrudnione wcześniej panie, które miały aktualne badania zdrowotne. Zadzwoiłem do Klaudii Kaczmarczyk i Wioli Mrohs i one od razu się zgodziły, więc mogliśmy działać – dodaje.

W Ośrodku Formacyjnym Liturgicznej Służby Ołtarza diecezji gliwickiej, który mieści się przy ulicy Kościelnej 6 w Nędzy, wcześniej odbywały się kursy lektorskie, ceremoniarne i animatorskie dla ministrantów. – Ja kontynuowałem dzieło mojego poprzednika, ks. Jacka Skorniewskiego, ale wprowadziłem dodatkowo rekolekcje dla młodzieży przygotowującej się do bierzmowania, warsztaty muzyczne dla scholi, czy oazy rodzin. Ośrodek stał się bardziej dostępny i otworzył się na dzisiejszy znak czasu, któremu na imię rodzina – wyjaśnia ks. Misiuda, za sprawą którego dziś ośrodek otwiera się też na potrzebujących. Na portalu zrzutka.pl powstała akcja „Zrzutka na leczo dla tych co leczą”. Z pieniędzy wpłacanych przez darczyńców bezpośrednio na konto: 57 1750 1312 6885 5796 0737 6038 lub na: (<https://zrzutka.pl/bmbr5t>) ksiądz Misiuda robi zakupy, z których panie przygotowują codziennie 90 obiadów. Będą je robić tak długo, jak długo będą pieniądze. Wpłacając nawet drobne datki, każdy z nas będzie mógł mieć w tej pomocy swój udział. – Gdy jako ksiądz zacząłem chodzić po kołędach, zobaczyłem w ilu domach brakuje tego, co w moim było podstawą życia. Nigdy nie musiałem się martwić o chleb, o to w co się ubrać i nigdy nie musiałem się wstydzić ani za rodziców, ani za rodzeństwo. Otrzymałem od innych wiele dobra i tym dobrem chcę się teraz dzielić – mówi ks. Krzysztof.

Gdy go pytam, czy czuje się bohaterem, odpowiada, że jest nim dla niego Pan Bóg. – Nie podołałbym tak pokierować światem jak on to robi. Ja jestem tylko zwykłym człowiekiem. Z moim przyjściem nic się nie rozpoczyna, a z moim odejściem nic się nie kończy. W tym trudnym czasie staram się dostrzegać każdego dnia dobro i staram się tym dobrem dzielić, bo wiara bez uczynków jest martwa – podsumowuje. **Katarzyna Gruchot**



Przy desce do prasowania stoi Natalia Stencel



Prowadząca na co dzień warsztaty artystyczne z ceramiką Anna Kokot teraz wykorzystuje swoje zdolności przy stole krawieckim



Pierwsza partia czterystu masek trafiła do Starostwa w Raciborzu, które rozdysponowało je w podległych sobie placówkach

Superlaski szyją maski

Żadna z nich nie jest wykwalifikowaną krawcową, a jeśli już któraś siedziała przy maszynie, to był to zazwyczaj „maluch” w postaci prostego „Łucznika”. Teraz przesiadły się do mercedesa i póki im wystarczy sił, nie zamierzają ściągać nogi z gazu. Bo na produkty pań z Gogołowej wszyscy czekają.

W Domu Kultury w Gogołowej od kilku tygodni działa pracownia krawiecka, która przygotowuje maski ochronne na potrzeby mieszkańców całego regionu. Szyją je nie krawcowe, tylko pracownice Gminnego Ośrodka Kultury i Rekreacji w Mszanie, któremu placówka w Gogołowej podlega. – Jako gmina górnicza korzystamy z darowizn Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Do tej pory zrealizowaliśmy jedenaście projektów na łączną kwotę 100 tysięcy złotych. Ostatni z nich to był projekt mający na celu stworzenie pracowni krawieckiej w Ośrodku Kultury w Gogołowej. Miała się ona zajmować szyciem strojów dla teatru, który u nas działa, członków zespołów wokalnych, dzieci, a także obrusów, zasłon i firan na potrzeby ośrodka. Dośladaliśmy na ten projekt 22 tysiące złotych, z czego 18 tysięcy pochodziło z JSW – tłumaczy Rafał Jabłoński, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Rekreacji w Mszanie i dodaje, że do oficjalnego otwarcia pracowni, które było zaplanowane na 18 marca, nie doszło. – Gdy po-



Kadrowa Aleksandra Wita radzi sobie z maszynami równie dobrze co z przepisami

jawiały się pierwsze przypadki zachorowań, zadzwonił do mnie wicewójt Błażej Tatarczyk, który zapytał czy nie wykorzystalibyśmy pracowni do szycia maseczek. Nie byliśmy jeszcze na to gotowi, bo choć maszyny już stały, nikt nie potrafił ich obsługiwać. Udało nam się jednak zorganizować szkolenie dla pracownic, które z ramienia fundacji przeprowadziła wykwalifikowana krawcowa Bernadeta Tyman. Nasz konserwator Alojzy Stencel znalazł w magazynie profesjonalne maseczki przeznaczone dla szpi-

tali, które zakupiliśmy kiedyś z okazji biesiady poświęconej służbie zdrowia. Wzorowaliśmy się na nich, a resztę wiedzy pozyskaliśmy z internetu – dodaje szef GOKiR-u.

Wśród sprzętu, który trafił do Ośrodka Kultury w Gogołowej, znalazło się pięć przemysłowych maszyn krawieckich: dwie stebnówki (jednoigłowa i dwuigłowa), podszywarka, maszyna drabinkowa przeznaczona do tkanin lekkich, overlock oraz nóż krajalniczy. – Tak profesjonalnego sprzętu nigdy nie widziałam. W domu nauczyłam się szyc na zwykłym „Łuczniku” mojej mamy. Zaczynałam od rozpruwiania starych sukienek, z których pozyskiwałam materiały na spódnice i prochowców, z których szyłam plecaki dla siebie i koleżanek. Zawsze miałam zdolności artystyczne, więc wszystkie wzory i wykroje wymyślałam sama. Te maszyny mają ogromne możliwości, ale na razie szyjemy na nich proste maseczki, bo taka jest potrzeba – mówi Anna Kokot, która cieszy się, że pracownia powstała właśnie w tym czasie. – Ludzie



W pracowni krawieckiej w Ośrodku Kultury w Gogołowej stoją od lewej: Natalia Stencel, Irena Leśniowska, Aleksandra Wita i Anna Kokot

nas teraz potrzebują, a my wzajemnie się wspieramy i szczerze ze sobą o zagrożeniach rozmawiamy. W tych trudnych chwilach jesteśmy razem i robimy dla innych dobre rzeczy – podsumowuje pani Ania.

Dla Aleksandry Wity, która na co dzień jest w GOKiR-ze kadrową, praca na tak nowoczesnym sprzęcie to jak przesiadka z malucha do mercedesa. – Do tej pory potrafiłam coś przeszyć córkom na starym „Łuczniku”, teraz siedzę przy maszynie, która rygluje, obcina nitki i ma wiele innych zalet, których jeszcze nie zdążyłam poznać. Materiału mamy sporo, ale wciąż brakuje nam gumek, które sukcesywnie trzeba zamawiać. Nie wszystkie nadają się do masek, więc nie raz musimy eksperymentować. Oprócz pomagania innym ta praca ma dla mnie wiele zalet. Gdy wychodzę do pracowni

to nie mam czasu na śledzenie statystyk zachorowań i śmiertelności, choć nic tak do mnie nie przemawia jak liczby. Razem jest nam weselej, a Irena ma takie poczucie humoru, że rozładowuje całe napięcie. Wiele osób chciałoby do nas dołączyć, ale to nie jest takie proste. Dopóki jesteśmy w małej grupie i odizolowane, jesteśmy bezpieczni. Dopóki możemy szyc, będziemy to robić – tłumaczy pani Ola.

Dbająca o dobry nastrój w zespole instruktorka Irena Leśniowska nigdy wcześniej nie szyła, ale zawsze chciała to robić. – Do pracy na nowym sprzęcie przyuczył nas przedstawiciel producenta maszyn, a Bernadeta Tyman pokazała nam jak radzić sobie z materiałem. Nasze maseczki są trzy- oraz czterowarstwowe. Szyjemy je z flizeliny i płótna i nadają się do

wielokrotnego użytku. Pierwsi dostali je ratownicy medyczni, których wezwałam do kogoś z rodziny. Byli bardzo zadowoleni z prezentu i chwalili wykonanie. Na początku szyliśmy codziennie. Teraz mamy ustalony przez dyrektora harmonogram i szyjemy na przemian co drugi dzień. Pomaga nam też szef, który kroi, odmierza i prasuje – chwali Rafała Jabłońskiego pani Irena.

Pierwsza partia maseczek trafiła już do Starostwa Powiatowego w Raciborzu, które rozdysponowało je w podległych sobie placówkach. Kolejne dostała przychodnia lekarska i Ośrodek Pomocy Społecznej w Mszanie, Fundacja JSW i Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim. Wszystkie panie zgodnie podkreślają, że nie ustaną w pracy, dopóki ich produkty nie trafią do wszystkich potrzebujących. **Katarzyna Gruchot**



Zakup profesjonalnego sprzętu, na którym pracują panie w Gogołowej był możliwy dzięki wsparciu Jastrzębskiej Spółki Węglowej

Z tradycji kulinarnych pogranicza śląsko-moraw

Marcela Szymańska

Pogranicze śląsko-morawskie i jego kultura stanowią niewątpliwie fenomen w skali całego kraju. Z powodu burzliwych losów tych ziem i walki różnych mocarstw o ten obszar, ludność autochtoniczna od wieków z niezwykłą pieczołowitością dbała o spuściznę swoich przodków, przyjmując postawę zachowawczą i czując potrzebę przekazania kolejnym pokoleniom wartości i postaw wysoko cenionych w tej grupie. Dzięki odpowiedzialności i wielkiej trosce żyjących na tych ziemiach morawskich przodków zachowało się całe bogactwo tradycji, zwyczajów i wierzeń – tak różnych od tych znanych w innych częściach Górnego Śląska. Najbardziej rozpoznawalnym elementem kultury odróżniającym autochtonów od Ślązaków jest specyficzna gwara, nazywana potocznie językiem morawskim, morawszczyzną lub morawsciną, której nieformalną „stolicą” są Krzanowice.

Wiele obrzędów dorocznych czy rodzinnych doczekało się już naukowego opracowania, inne cierpliwie czekają, by jakiś badacz (np. antropolog, etnolog, etnograf, folklorysta) pochylił się nad nimi.

Jednym z niezwykle interesujących zagadnień są kulinaria morawskie. Badanie pożywienia daje szerokie możliwości poznawcze, na co zwrócił uwagę już czterdzieści lat temu Bronisław Malinowski – wybitny antropolog. Pisał wówczas, że „nie można zrozumieć kultury, dopóki się nie bada jej nutrytywnych instytucji w odniesieniu do przygotowywania i spożywania jedzenia, do zdobywania pokarmu oraz jego rozdzielania i gromadzenia” (B. Malinowski, *Dzieła*, t. 2, Warszawa 1980, s. 133). Zatem w kulinariach, jak w soczewce, odzwierciedla się obraz wartości badanej społeczności, jej wzorów konsumpcyjnych, upodobań i przyzwyczajzeń. Należy także pamiętać, że spożywaniu potraw od zawsze towarzyszyły pewne zachowania – wynikające czy to z nauki Kościoła, czy z wierzeń magicznych.

W świadomości Morawian – społeczności niezwykle pracowitej, przywiązanej do ziemi i swojej rodziny – w roku kalendarzowym zachowały się trzy wyjątkowe okoliczności do świętowania, czyli przejścia z czasu zwykłego do czasu związanego ze sferą sacrum. Były to: święta Bożego Narodzenia (tzw. Wanoce), Wielkanoc (tzw. Oustern) oraz odpust parafialny.

Dzisiaj swoją uwagę skupię na świętach wielkanocnych. Spróbuję przybliżyć najbardziej widoczne przemiany kulinarne, jakie zaszły w ciągu kilku dekad w śniadaniu wielkanocnym przygotowywanym

w rodzinach o tradycjach morawskich.

Zacząć należy od informacji, iż jeszcze pół wieku temu gospodarstwa domowe na tych ziemiach były samowystarczalne, czego potwierdzenie odnaleźć można w popularnym powiedzeniu krążącym jeszcze wśród najstarszych mieszkańców: Jak su kartofle w pywnicy, prasia zabite, a zeli w becze, to przez zimu bida je wyhnana. Podstawą codziennego pożywienia były ziemniaki (podawane na kilkach sposobów), gotowana lub kwaszona kapusta oraz mięso. Należy dodać, iż posiłek wymagający gotowania gospodyni z uwagi na liczne obowiązki przygotowywały tylko raz w ciągu dnia (na obiad), natomiast na kolację i śniadanie w dniu następnym spożywało się resztki obiadu.

Na początku XX wieku na szerszą skalę zaczęto uprawiać warzywa – głównie kapustę, marchew, pietruszkę, czerwone buraki, kalarepę, fasolę, sałatę, cebulę, czosnek i chrzan. Takich produktów, jak mięso, tłuszcz, mleko czy jaja dostarczała hodowla głównie bydła, trzody, drobiu, królików, a u biedniejszych rolników – kóz czy owiec. Pozyskiwane w gospodarstwach zboża, warzywa, owoce wykorzystywano na własne potrzeby do bieżącego spożycia, a także przetwarzano różnymi metodami, czyniąc zapasy, mające wystarczyć rodzinie do następnych zbiorów.

Uboje świń, potocznie określane zabijaniem, odbywały się w każdej rodzinie: biedniejszej – raz w roku, zazwyczaj jesienią; zamożniejszej – dwa razy w roku, w okresie jesienno-zimowym (przed świętami Bożego Narodzenia) i wiosennym (przed Wielkanocą).

Z powyższego zestawienia wynika, iż kuchnia morawska

była prosta i skromna, potrawy przygotowywano ze zwykłych, łatwo dostępnych produktów, dlatego tradycyjne dania przyrządzane współcześnie nie mogą być wyszukane, muszą zachować swój pierwotny charakter.

W tym kontekście łatwo domyślić się, iż śniadanie wielkanocne dawniej było także skromne. W toku badań terenowych ustaliłam, iż w wielu rodzinach o silnych tradycjach rolniczych nie spożywano śniadania wielkanocnego, co tłumaczono obowiązkami związanymi z pracami gospodarskimi (obrzędek zwierząt: karmienie, dojenie krów). Świętowanie rozpoczynano dopiero od uroczystego obiadu. Najstarsi mieszkańcy swoje tradycje upodobań kulinarne tłumaczą zasadą: Ji se, żeby żyć! Nie żyje se, żeby jeść! Poza tym w okresie świątecznym nadrzędne znaczenie miała sfera sacrum, stąd udział w mszy rezurekcyjnej (wraz z uroczystą procesją) był w tym czasie najistotniejszy (konsumpcja była tylko przy okazji). Dawniej rezurekcję odprawiano w Wielką Sobotę o północy, współcześnie celebrować ją w niedzielny poranek. W rodzinach robotniczych, gdzie nie było zwierząt, posiłek wielkanocny spożywało się zaraz w nocy, po powrocie w kościół, po czym dopiero nad ranem kładziono się spać. W rodzinach zamożnych sędłaków podawano na niedzielne śniadanie malowane jajca (pisanki), jajca w malonezie/mostrichu (jajka w majonezie/musztardzie), łudzkie kito (wędzona szynka), kartofelzalat (sałatka ziemniaczana), chleb, sól, krzyn (chrzan) i masło uformowane na kształt baranka, mającego symbolizować Zmartwychwstałego Jezusa Krysta.

Jedną z moich ponad sześćdziesięcioletnich rozmówczyń wspomina, iż do dnia dzisiejszego widzi przed oczami obraz z dzieciństwa: pięknie i z niezwykłym kunsztem zrobione pisanki (najczęściej elementami dekoracyjnymi były: kwiaty, zajaczki, kurczaczki). Nigdy potem w dorosłym życiu nie spotkała tak artystycznie ozdobionych jajek. Udało mi się ustalić, że wykonywaniem tych oryginalnych ozdób zajmowała się jedna ze starszych, samotnych kobiet, przychodząc w ten sposób z pomocą selskim gospodyniom niemającym czasu na tego typu czynności. Każda z gospodyń zamawiała u niej około 30 takich jajek. Część z nich zostawała spożyta podczas śniadania wielkanocnego, a pozostałe były wręczane chłopcom za polani w Poniedziałek Wielkanocny.

Wśród mieszkańców są jeszcze tacy, którzy podają, że w ich domach dawniej nigdy nie dzielono się jajkiem, a posiłek rozpoczynano od skosztowania chrzanu z octem. Gest ten miał upamiętniać mękę Chrystusa podczas drogi krzyżowej i Jego śmierć (Inf.: C. S., lat 89, Krzanowice, zapis. w 2015 r.).

Należy również podkreślić, iż na pograniczu śląsko-morawskim nie było znane święcenie pokarmów, a co za tym idzie spożywanie święconki. W większości przygranicznych parafii, należących aż do lat 70. XX wieku do archidiecezji ołomunieckiej, zwyczaj wielkosobotniego święcenia produktów żywnościowych wprowadzono dopiero na początku XXI wieku. Mieszkańcy Krzanowic często wyznają: My za fararza Pawlara teho nie znali. Wspomnę, iż ks. Franciszek Pawlar był proboszczem parafii św. Wacława w Krzanowicach w latach 1956 – 1980. Odnoto-

wano jednak przypadki posyłania darów stołu na plebanię. W niektórych wsiach pakunek zostawiano w kościele w Wielką Sobotę po poświęceniu wody, w innych – zanoszono bezpośrednio księdzu. Są rodziny, które zwyczaj ten praktykują współcześnie.

Jajkiem dzielono się natomiast już w latach 50. ubiegłego stulecia w rodzinach mieszanych, w których to zwykle ojciec pochodził z innego regionu kraju, a przybył na te ziemie „za pracą”. Życzono sobie wówczas doczekania w zdrowiu następnego roku. Badacze kultury ludowej zauważają w tym zwyczaju mityczne uzasadnienie, bowiem jak pisać: „chodziło nie tylko o więź, jaką tworzy wspólnie spożywany pokarm, lecz także i fakt, iż staje się on jednym z darów wymienianych przez biesiadników. Składane wówczas życzenia są kolejnym darem – słowa te mają magiczną moc stowienia (odnawiania) świata” (<http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/etnografia-lubelszczyzny-cykl-roczny-w-zyciu-wsi-kwiecien/#niedziela-wielkanocna-niedziela-zmartwychwstania-panskie-go;dostep:01.04.2020>).

Wśród rodzimej ludności nie było zwyczaju podawania żuru. Upowszechnił się on dzięki ludności napływowej. Na początku żurek był podawany z kiełbasą ze świnobicia i ziemniakami (puree lub pokrojonymi w kostkę). W zakwas natomiast zaopatrywano się u miejscowego piekarza, bowiem nie we wszystkich domach pieczono chleb co tydzień (Inf.: R. O., lat 65, Krzanowice, zapis. w 2020 r.).

Z tradycyjnych słodkich wypieków wielkanocnych na uwagę zasługują ciasta drożdżowe. W biedniejszych rodzinach

wypiekano bidakuchen i najprostsze bułeczki maślane lub buchty (babka drożdżowa). W rodzinach zamożnych gospodarzy na stole pojawiały się kołaczki z makiem (kwadratowe) i serem (okrągłe) oraz babki wypiekane w okrągłych glinianych formach z tubą. Informatorzy podkreślali, że wielkanocna zysta/zista musiała się udać, czyli powinna była być wysoka i dorodna, bo symbolizowała doskonałość i potwierdzała zdolności kulinarne gospodyni. U nielicznych mieszkańców znane były już wówczas metalowe lub żeliwne foremki do wypieku ciast w kształcie baranka lub zajaczka.

Warto jeszcze dodać, iż z pokarmem wielkanocnym wiązało się wiele wróżb, nakazów i zakazów. Dla przykładu: skorpuki z jajek zakopywano, by przyniosły urodzaj. Wydmuszki zawieszane na drzewach w sadach miały odstraszac szkodniki i zapewnić obfitość owoców (por. Słowem i pieśnią. Zbiór regionalnych przysłów, rymowanek, pieśni, zwyczajów, wierzeń i legend Zabełkowa i okolic, zebrała i oprac. A. Drobną, Krzyżanowice 2013, s. 125), gdyż w dawnych ludowych wierzeniach jajko było symbolem życia, szczególnie, nowych sił i urodzaju. Z kolei chrzanowi przypisywano działanie lecznicze – według wierzeń magicznych miał chronić przed bólem brzucha i zębów.

Współcześnie, w dobie unifikacji kulturowej, coraz to nowszych trendów żywieniowych i coraz bardziej wyszukanych upodobań kulinarnych, zanika przywiązanie do tradycyjnych potraw wielkanocnych. Na dzisiejszych stołach mieszkańców pogranicza śląsko-morawskiego królują w zasadzie dania ogólnopolskie. Do najpopularniejszych zaliczyć można:

Wskiego: śniadanie wielkanocne przedstawia

żurek podawany na różne sposoby, białą kielbasę, różne wędliny i mięsa, pasztety, galaretki, przeróżne dania z jajek i słodkie wypieki: baby, mazurki, serniki. Upowszechniło się spożywanie święconki. W koszyczku wielkanocnym nie może zabraknąć takich wyrobów jak: jajka, chleb, sól, chrzan, kiełba-

sa, baranek wielkanocny (por. J. Świata – Mastalerz, D. Świata – Trybek, Śląska spizarnia. O jodle, warzyniu, maszkietach i inkszym pichcyniu, Koszęcin 2008, s. 113). Mieszkańcy z łatwością wyliczają poszczególne produkty, jednak coraz częściej ich symbolicznego znaczenia nie potrafią wskazać. Chociaż-

by z tego powodu warto badać i utrwalać dziedzictwo kulinarne tej części subregionu raciborskiego, bowiem wyraźnie widać, iż wiele zjawisk, artefaktów wraz z upływem czasu odchodzi w zapomnienie. Dobrze stanie się, gdy lokalni badacze położą nacisk na wydobycie z tego „tygla kulturowego”, ja-

kim są przygraniczne ziemie, kontrastów „pomiędzy ginącym na naszych oczach obrazem dawnej wsi, a tym, co się rodzi współcześnie” (A. Kutrzeba – Pojnarowa, Trześniów. Tradycyjna kultura chłopska i kierunki przemian (Refleksje etnografa), Brzozów 1988, s. 10).

Marcela Szymańska



Badaczka dziedzictwa kulturowego pogranicza polsko-czeskiego w subregionie raciborskim, autorka tekstów naukowych i popularnonaukowych dotyczących tej tematyki; doktoranta kulturoznawstwa na Uniwersytecie Opolskim, nauczyciel dyplomowany języka polskiego w Szkole Podstawowej w Krzanowicach.

Przykładowe przepisy z gminy Krzanowice



BIDAKUCHEN

Składniki: 500 g mąki tortowej, 100 g cukru, 100 g masła, 50 g drożdży (świeżych, z kostki), szczypta soli, 2 szklanki mleka, 1–2 jajka, 2 łyżki cynamonu, 2 łyżki kakao.

Przygotowanie: mąkę przesiewamy przez sitko do głębokiej i szerokiej miski. Z drożdży, niewielkiej ilości mąki (np. 2 łyżki), odrobiny cukru (np. 1 łyżka) i mleka (lekko podgrzanego) sporządzamy roztwór o konsystencji gęstej śmietany, po czym pozostawiamy go w ciepłym pomieszczeniu do wyrośnięcia. Jajko/-a ucieramy z cukrem, dodajemy wyrośnięty roztwór, roztopione masło i mąkę. Wyrabiamy ciasto do momentu aż odejdzie od brzegów miski i od rąk. Gdy ciasto będzie dobrze wyrobione, pojawiają się na nim pęcherzyki powietrza. Wyrobione ciasto pozostawiamy w ciepłym pomieszczeniu aż do wyrośnięcia, następnie układamy je na wysmarowanej tłuszczem blachę. Ciasto posypujemy mieszanką przygotowaną z cynamonu, kakao i 1 łyżki cukru. Pieczemy w temperaturze 170 – 180 st. C przez około 20 – 30 minut. Ciasto wystarczy do przygotowania dwóch blach gotowego wypieku.



BUŁECZKI MAŚLANE

Składniki: 500 g mąki, 25 g drożdży świeżych, 2 łyżki cukru, 250 ml mleka, 1 jajko, 80 g masła, 60 g cukru pudru do posypania (ewentualnie), 1 roztrzepane jajko do posmarowania bułek przed pieczeniem.

Przygotowanie: wykonujemy zaczyn: letnie mleko, cukier, drożdże, trochę mąki. Odstawiamy go w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. W głębokim naczyniu przygotowujemy pozostałe składniki. Kiedy zaczyn wyrośnie, wyrabiamy ciasto. Odstawiamy je do wyrośnięcia, następnie ręcznie formujemy kuleczki mieszczące się na dłoniach. Przed włożeniem do piekarnika smarujemy je rozmaconym jajkiem. Pieczemy w temperaturze 170 – 180 st. C do momentu, kiedy bułeczki zarumienią się. Możemy posypać cukrem pudrem, jeśli uznamy, że bułki są mało słodkie.



SERNIK TRADYCYJNY

Składniki: 1 kg tłustego lub półtłustego twarogu dwukrotnie zmielonego, 200 g masła, 250 g cukru, 4 duże jajka (oddzielnie żółtka od białek), 50 g kaszy manny, 2 łyżki mąki ziemniaczanej, aromat waniliowy, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, rodzynki (niekoniecznie, wg uznania).

Przygotowanie: wszystkie składniki powinny mieć temperaturę pokojową. Masło rozcieramy z cukrem, żółtkami i aromatem na gładką masę. Dodajemy kaszę mannę, proszek do pieczenia i mąkę ziemniaczaną. Ucieramy, stopniowo dodając twaróg. Na koniec wysypujemy rodzynki i delikatnie dodajemy ubite na sztywno białka. Pieczemy w wyłożonej papierem tortownicy o średnicy 24 cm przez 60 – 70 minut w 175 st. C. Studzimy w wyłączonym piekarniku. Dekorujemy dowolnie.



BABKA Z WODY MINERALNEJ

Składniki: 5 jajek, 3 szklanki mąki, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 2 szklanki cukru, 3/4 szklanki oleju, 1 szklanka wody gazowanej, 2 łyżki kakao.

Przygotowanie: składniki łączymy ze sobą za pomocą miksera. Żółtka ucieramy z cukrem. Powoli dodajemy mąkę z proszkiem do pieczenia i kakao oraz olej (naprzemiennie, by ciasto nie było za gęste, bo trudno będzie się ucierało). Ciągłe miksując, dolewamy wodę. Na koniec do powstałej masy dodajemy pianę z ubitych białek. Ciasto powinno być rzadkie, lejące się (gdyby takie nie było, dolewamy jeszcze kilka łyżek wody). Ciasto przelewamy do foremki (okrągłej z tubą lub podłużnej keksówki) i pieczemy w temperaturze 180 st. C przez ok. 45 minut. Po upieczeniu i ostygnięciu babkę „wyrząsamy” z foremki i dekorujemy w dowolny sposób (może być polewą czekoladową lub lukrem z cukru pudru, na górę można przyozdobić bakaliami).

CHRZAN Z OCTEM

Składniki: duży korzeń chrzanu, pół szklanki gęstej śmietany (18%), łyżeczkę octu spirytusowego, łyżka cukru, szczypta soli.

Przygotowanie: chrzan myjemy szczoteczką, obieramy i ścieramy na tarce o najdrobniejszych oczkach, następnie dodajemy pozostałe produkty i dokładnie mieszamy. Odstawiamy na kilka godzin do lodówki, żeby składniki przegryzły się.

PASTA Z JAJEK

Składniki: 6 jajek, szczypiorek, sól, pieprz, 3 łyżki majonezu, łyżeczka musztardy.

Przygotowanie: jajka gotujemy na twardo, obieramy ze skorupki i ścieramy na tarce o drobnych oczkach. Dodajemy drobnutko pokrojony szczypiorek, majonez, musztardę i przyprawy (wg uznania). Wszystko dokładnie mieszamy. Pastę możemy posmarować świeże pieczywo, wypełnić nią duże muszle makaronowe (ugotowane al dente) lub nałożyć na plastry szynki i zawinąć w rulon.

Gospodynie zdradzają przepisy na pyszną Wielkanoc

Choć każda gospodyni ma swoje sprawdzone przepisy, to czasem warto spróbować czegoś nowego. Z myślą o Czytelnikach Nowin poprosiliśmy reprezentantki kół gospodyń wiejskich oraz stowarzyszeń zrzeszających aktywne kobiety, o podanie receptur na wyjątkowe wielkanocne przysmaki. Przepisy zdradziły nam panie z Cyprzanowa, Kornowaca, Turza, Gamowa i Tworkowa. Zachęcamy do przygotowania potraw na świąteczne stoły i życzymy smacznego!

KGW Kornowac poleca szpajzę cytrynową

Składniki: 4 jajka, 4 łyżki cukru, 4 łyżeczki żelatyny sok z 1 cytryny.

Przygotowanie: jajka i cytrynę sparzyć wrzątkiem na sicie. Do szklanki wsypać żelatynę i zalać zimną wodą, aż napęcznieje, po czym dolać wrzątek i rozmieszać, aż żelatyna się rozpuści. Oddzielić białka od żółtek. Ubić mikserem. Do ubitych żółtek wlać sok z cytryny, a białka ubić z cukrem. Pianę z białek dodać do żółtek, miksując wlać letnią żelatynę. Szpajzę wlać do miski i włożyć na parę godzin do lodówki, aż stężeje. Można udekorować bitą śmietaną i ozdobić startą gorzką czekoladą.



Grupa Senior Fit z Cyprzanowa proponuje gniazdka bezowe

Składniki: 4 białka, szczypta soli, 240 g drobnego cukru, 1 łyżeczka soku z cytryny, 1 łyżeczka skrobi ziemniaczanej.

Przygotowanie: do białek dodać szczyptę soli i ubić na sztywną pianę, następnie stopniowo dodawać cukier i ubijać około 10 minut. Piana powinna być bardzo gęsta i błyszcząca. Na koniec dolać sok z cytryny i dodać skrobi. Całość króciutko zmiksować. Piekarnik z termoobiegiem należy rozgrzać do 90 stopni Celsjusza. Na papierze do pieczenia, po uprzednim umieszczeniu go na blasze, wyciskamy z

rękawa cukierniczego kółka o średnicy 7 cm, czyli gniazdka bezowe. Następnie blaszę wkładamy do rozgrzanego piekarnika i pieczemy około 2 godziny. Po wystudzeniu ubijamy 30-procentową śmietanę z cukrem waniliowym i za pomocą szprycy cukierniczej nakładamy ją na bezowe gniazdka. Przyozdabiamy cukrowymi jajeczkami, można posypać zmielonymi pistacjami – dekoracja według uznania.



Stowarzyszenie „Turzanki” zachęca do upieczenia wielkanocnego tortu cytrynowego

Składniki: Na biszkopt: 6 jajek oddzielnie żółtka i białka, 3/4 szklanki + 1 łyżka cukru pudru, 3/4 szklanki + 1 łyżka mąki pszennej, 1/3 szklanki mąki ziemniaczanej. Na masę cytrynową: miąższ z 2 cytryn, skóra z 1 cytryny, sok z 2 cytryn, 125 g cukru pudru, 2 i 1/2 płaskich łyżek skrobi ziemniaczanej.

Na poncz: sok z 2 cytryn, 3 czubate łyżki cukru, pół szklanki gorącej wody, 100 ml wódki cytrynowej (lub zwykłej).

Dodatkowo: 750 ml – lub więcej śmietany 36%, 100 g cukru waniliowego ewentualnie (zagęstnik do śmietany), plasterki cytryny do dekoracji.

Przygotowanie: Biszkopt najlepiej upiec dzień wcześniej. Piekarnik nagrzać do temperatury 170 stopni Celsjusza. Dno tortownicy o średnicy 26 cm wyłożyć papierem, boki pozostawić suche. Białka ubić na sztywną pianę pod koniec dodając cukier puder. Nadal, ubijając dodawać po jednym żółtku. Mąki połączyć, przesiać do masy i delikatnie wymieszać. Przełożyć do tortownicy, wyrównać, wstawić do piekarnika na około 45 minut. Po tym czasie patyczkiem sprawdzić, czy biszkopt się upiekł, jeśli tak

wyjść go z piekarnika i upuścić na podłogę z wysokości około 60 cm. Ostudzić w piekarniku, odstawić na wierzchu by stał się lekko chłodny.

Masa cytrynowa: przygotować kisiel. Wlać do rondla sok z cytryny, dodać cukier i skórkę z cytryny. Podgrzać. Mąką ziemniaczaną rozprowadzić w niewielkiej ilości wody. Dodać do rondla. Gotować do zgęstnienia, nieustannie mieszając (ma powstać gładki kisiel bez posmaku mąki, w razie konieczności dolać wodę i dalej mieszać podgrzewając). Do masy wrzucić drobno pokrojony miąższ dwóch cytryn (bez białych błon) i delikatnie, drewnianą łyżką wymieszać. Dobrze ostudzić.

Następnego dnia. Przygotować poncz rozpuszczając cukier we wrzącej wodzie. Dodać sok z cytryny, wódkę i ewentualnie wodę (jeśli lubimy mokre torty). Poncz ostudzić, powinno go być minimum 300 ml.

Dobrze schłodzoną śmietanę ubić, pod koniec dodając cukier waniliowy (ewentualnie z zagęstnikiem).

Pierwszy blat ułożyć na paterze, nasączyć 1/3 ponczu. Połowę masy cytrynowej rozłożyć na nasączonym biszkopcie, rozsmarować – ułożyć warstwę śmietany – docisnąć drugim krążkiem, powtarzając czynność z masą i śmietaną. Ostatni krążek nasączyć ponczem posmarować śmietaną (boki również). Środek tortu wyrównać. Z pozostałej bitej śmietany ozdobić tort. Tort przechowywać w chłodnym miejscu.



KGW Gamów przedstawia babkę wielkanocną

Składniki: 200 g margaryny palma, 250 g cukru, 5 jajek, 100 g orzechów mielonych, 75 g maki, 75 g maki ziemniaczanej, 1 łyżeczka proszku do pieczenia.

Przygotowanie: piec 45 minut, ostygniętą babkę polać polewą czekoladową.

KGW Tworków rekomenduje zielone ciasto

Składniki: Ciasto: 450 g opakowanie mrożonego szpinaku (liście) lub 450 g świeżego, 2/3 szklanki oleju, 1 szklanka cukru, 3 jajka, 2 szklanki mąki pszennej, 2 łyżeczki proszku do pieczenia.

Krem mascarpone: 250 g sera mascarpone (zimne), 200 ml śmietanki 36% lub 30% z kartonika (zimnej), 4 łyżki cukru pudru, 1 łyżeczka wanilii, 1 opakowanie śmietan-fix (opcjonalnie do usztywnienia kremu).

Dekoracja: granat, borówka, liście mięty.

Przygotowanie: Ciasto: szpinak mrożony rozmrozić, odcisnąć (ale nie za bardzo), zmiksować blenderem na jednolity mus. Świeży szpinak po umyciu włożyć do garnka i mieszać podgrzewać ok. 1 – 2 minuty aż zwiędnie, następnie wyłożyć na sitko, odcisnąć, zblendować. Jajka ocieplić (lepiej się ubijają) – włożyć do miski, zalać bardzo ciepłą wodą z kranu i odstawić na kilkanaście minut, w razie potrzeby zmienić wodę na cieplejszą. Piekarnik nagrzać do 180 stopni C. Jajka wbić do miski, dodać cukier i ubić na puszystą oraz jasną masę. Następnie ciągle ubijając wlewać cieniutkim strumieniem olej. Dodać mus ze szpinaku i zmiksować na małych obrotach miksera do połączenia się składników. Oddzielnie przesiać mąkę i wymieszać z proszkiem do pieczenia. Przesypać do ubitych jajek i krótko zmiksować na małych obrotach, tylko do połączenia się składników. Masę wylać do formy o średnicy 24 cm – dno wyłożone papierem i piec przez ok. 40 – 45 minut do suchego patyczka. Wyjąć i całkowicie ostudzić.

Krem mascarpone: do misy miksera włożyć ser ma scarpone i śmietankę, dodać cukier puder i wanilię. Ubijać przez kilka minut aż masa zwiększy objętość i będzie puszysta. Na koniec można zmiksować ze śmietan – fix.

Przełożenie: Ciasto przekroić na 2 części. Dolną połóż na paterze lub na talerzu. Wyłożyć krem mascarpone. Z górnej zielonej części ciasta wybrać łyżeczką zielony środek i wyłożyć na krem. Pozostałą pustą „kopułką” ciasta nie wykorzystamy. Udekorować granatem lub borówką i listkami mięty.

Przepisy zebrał (mad)

Droga krzyżowa na czas pandemii

Stacja I – Pan Jezus na śmierć skazany.

Masz związane ręce. Uzbrojeni strażnicy czujnie Cię pilnują. Szarpia, popychają, krzyczą. A Ty stoisz. Nic nie mówisz. Nie szarpiesz się. Nie próbujesz uciekać. W ciszy serca modlisz się za swoich prześladowców, za mnie też. Cichy Baranek bez skazy cierpi również za mnie.

Ludzkość skazana na epidemię. Szarpie, zмага się, krzyczy, buntuje. Bóg tego nie chciał. Ludzkości popatrz na Jezusa. Uspokój się. Masz związane ręce. Przyjmij swój los. Popatrz na Mistrza. Zgódź się na cierpienie. Już nie wygrażaj i nie szukaj winnych. Cierpliwie trwaj i czekaj, bo to początek drogi.

Stacja II – Pan Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Urodzony po to, by ten krzyż objąć i podjąć. Czy zrobił coś złego? Zastanówmy się wspólnie, cóż złego uczynił? Jakiej nieprawości się dopuścił? A mimo to, bierze z miłością przeznaczony Mu ciężar ludzkich win, również mojego grzechu.

Ludzkość podejmuje krzyż epidemii. Panuje chaos i zgiełk, i krzyk. Ludzkość szuka winnych, rozgląda się na boki, by przerzucić ciężar odpowiedzialności na jakiegoś kozła ofiarnego, w kręgu podejrzanych znajduje się również Bóg. Dlaczego nie przytulił tego krzyża z miłością, jako czegoś, co ma nas odmienić, zatrzymać, nawrócić z błędnej drogi pogoni za dobrobytem, przyjemnością, sukcesem?!

Stacja III – Pan Jezus upada pod ciężarem krzyża po raz pierwszy

Już się śłaniasz mój Jezu, już tak brakuje sił, ale na horyzoncie dostrzegasz metę swojej krwawej drogi – Golgotę. Podnosisz się, bo cel jest blisko. Podnosisz się, bo kochasz.

Ludzkość upadła już dawno w grzech. W morderczym tempie biegając za mrzonkami i ułudami tego ziemskiego świata, tym, co błyszczący i zachwyca, tym, co przyjemne i lekkostrawne. Boga odstawiła na boczny tor. Bóg to przeżytek, mit, zabobon. Mam władzę, pieniądze, pozycję, zdrowie. Co masz, czego byś nie otrzymał człowieku? Kruchy jesteś i słaby. Zobacz, upadłeś znowu w grzech. Tarszasz się w pyłe drogi. Twojej krzyżowej drogi.

Stacja IV – Pan Jezus spotyka Swoją Matkę

Spotkanie oczu i serc. Poro-

zumienie bez słów. Cierpienie Matki niemal równe cierpieniom Syna. Matka nic nie rozumie, ale jest wierna wypowiedzianemu słowu: FIAT, niech mi się stanie wola Twoja, wola, której nie rozumiem.

Każde realne zagrożenie życia, które najpierw się skrada, a potem już galopuje, sprawia, że ludzkość czyni rachunek sumienia i zaczyna rozważać co tak naprawdę jest ważne. Pełne konto w banku, kariera, nowy samochód, urlop w egzotycznym kraju, pełna lodówka – nic z tych rzeczy. Ludzkość kieruje swój wzrok ku rodzinie, ku bliskim, ku Matce, którą Jezus zostawił nam pod krzyżem. Maryja cierpi razem z nami, bo cierpią jej dzieci.

Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Zmusili go, by pomógł. Nie chciał, ale pomógł i miał okazję uczestniczyć w dziele zbawiania ludzkości. Po drodze zrozumiał, że ludzkość skazała Niewinnego na haniebną śmierć.

Dzisiaj role jakby się odwróciły. Dzisiaj ludzkość dźwiga ciężki krzyż epidemii, a Jezus jest tym, który pomaga go dźwigać. Podtrzymuje, by ludzkość nie ustała na tej współczesnej krzyżowej drodze. Ludzkość woła o miłosierdzie, woła o łitość, woła o zmiłowanie, choć kiedyś ta sama ludzkość wołała: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go”!

Stacja VI – Św. Weronika ociera twarz Pana Jezusa

Odważna kobieta, a mówią, że słaba płeć. Przedarła się między żołnierzami, którzy nie zawahaliby się użyć siły, by ją odepchnąć od Skazańca. Prosty gest, a przynoszący taką ulgę...

Na twarzy współczesnej ludzkości maluje się groza, przerażenie, rozpacz, ból. Twarz ludzkości obmywają niezmiernie ilości łez matek, które tracą dzieci; wnuków, którzy tracą dziadków; lekarzy i pielęgniarek, którzy zmuszeni są podejmować decyzje o tym, kogo podłączyć do aparatury, a kogo zostawić na korytarzu, komu podadzą leki, a komu zamkną już oczy; lzy polityków, których zawiodły ekspertyzy, statystyki i sondaże... Ludzkość płacze. Jej twarz otrze Bóg.

Stacja VII – Pan Jezus upada po raz drugi

Zabrakło Ci sił, mój Zbawicielu i upadłeś. A może zostałeś popchnięty, nie pierwszy zresz-

tą raz. Bo nawet wtedy, na Twojej krzyżowej drodze do Domu Ojca, ludziom się spieszyło.

Ludzkość upada pod ciężarem krzyża epidemii. To nas przerosło, przekroczyło wszelkie granice, totalnie zaskoczyło i przygniotło do ziemi. Są pieniądze, fabryki, gospodarka, ale jakoś to wszystko się nie sprawdza, zawodzi, upada. Nasz ludzki system zabezpieczeń, który był gwarantem bezpieczeństwa, zawiodł boleśnie. A tak gnaliśmy przed siebie, na oślep. Ludzkości, po tej drodze się nie biegnie, po tej drodze się kroczy, bo każdy kolejny krok to niesamowity ból: straty, rozpacz, śmierci.

Stacja VIII – Pan Jezus pociesza płaczącą niewiastę

Pogrążony w ponadludzkim cierpieniu znajduje siłę i chęć, by znaleźć słowo pocieszenia. Nie płaczcie nade mną, płaczcie nad sobą i dziećmi waszymi. Uczy nas tym samym, by nie skupiać się na sobie, na swoim bólu, cierpieniu, rozpacz. Uczy, by kierować wzrok tam, gdzie mój bliźni potrzebuje pomocy, a wystarczy czasem jedno słowo.

Ludzkość płacze z powodu epidemii, która zburzyła dotychczasowy ład, poczucie bezpieczeństwa, stabilizacji. Płacze nad utratą swoich dzieci, bo w tej masie potrzebujących, nie każdemu udaje się pomóc. Płacze, bo nie widać światła w tym mrocznym tunelu. Myśmy zgrzeszyli i popełnili nieprawość odstępując od Ciebie. We wszystkim przewrotność okazaliśmy i nie słuchaliśmy Twoich przykazań.

Stacja IX – Pan Jezus upada pod ciężarem krzyża po raz trzeci

To był ten ostatni upadek. Z tego upadku dźwiga Bóg Swoją wszechmocą. Już tak blisko koniec mój Jezu.

Ludzkość sparaliżowana niemocą, strachem o siebie, o swoich bliskich, o pracę, o byt o jutro. Przygniecioną krzyżem epidemii szepcze zaledwie dosłyszalnym szeptem: Już nie mogę. Boże pomóż! Jakże aktualne są w tym Wielkim Poście słowa proroka Joela: Nawróćcie się do Pana Boga waszego. On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok niedoli. Nawróć się ludzkości...

Stacja X – Pan Jezus z szat obnażony

Jak można było zedrzyć z

Ciebie, Najpiękniejszy z Synów Ludzkich, Twoją tunikę. Obnażyć Twoje święte rany, zbeszcześcić Twoje święte ciało? Jesteś całkowicie obnażony. Ale czy masz się czego wstydzić?

Z ludzkości epidemia zdarła złudne poczucie bezpieczeństwa, blichtr i bisiory, którymi się przyozdobiła, szaty luksusu i zbytku, makijaż pewności siebie i pewności jutra. Jakiż nędzny to widok! Stoi cała drżąca, pełna ran, ukąszeń złego ducha, sińców zadanych przez grzech. Wychudzona, bo pozbawiona na własne życzenie pokarmu Bożej łaski. Nie martw się obnażona ludzkości. Twój wstyd i nędzę przykryje płaszcz pokory.

Stacja XI – Pan Jezus do krzyża przybity

Zostałeś unieruchomiony. Jednym sprawnym uderzeniem młota przebito twoją dłoń, nogi. Już nie możesz nic zrobić. A jednak możesz... Możesz jeszcze rozmawiać z Ojcem, Jemu się polecać, Jemu zbawienie świata oddawać, Jemu oddawać oprawców i Jego prosić o przebaczenie dla tych, którzy krzyczą nie rozumiejąc, katują nie wiedząc dlaczego, krzyżują dobrze się przy tym bawiąc. Przebacz im Ojcze, bo nie wiedzą, co czynią.

Ludzkość przybita do krzyża epidemii. Nie może już gorąckowo biegać w poszukiwaniu pomocy, nie może już wyciągać rąk. Ale może polecać się Bogu, Bogu, który nie chciał tego zła. Może Go prosić o przebaczenie grzechów ludzkości.

Stacja XII – Pan Jezus umiera na krzyżu

Wykonało się. Świat zamarł. Zastygł. Jakby stracił oddech. Jego życiodajna siła odeszła. Jezus odszedł. Świat pogrążył się w mroku, zasłona przybytku się rozdarła. Umarł Bóg – Człowiek na drzewie krzyża.

Ludzkość umiera na krzyżu epidemii. Tysiące ludzi na wielu kontynentach zamyka oczy na zawsze. Umierają bogaci i biedni, starzy i młodzi, znani i nieznani. Choć widok jest przerażający i wielu z nas zamyka oczy, by nie patrzeć, w tunelu nieśmiało błyska światło.

Stacja XIII – Pan Jezus zdjęty z krzyża i złożony na ręce Matki

Twoje wycienione Ciało już nie cierpi. Znalazło się na powrót w bezpiecznych ramionach. Ciepło Maryi rozgrzewa chłód Twoich martwych członków. Stabat Mater Dolorosa...

Któż obejmie słowem rozmiar Twojej rozpacz, bólu, cierpienia Maryjo?

Dzisiaj Maryja też cierpi. Cierpi, bo cierpią jej dzieci w różnych zakątkach świata, który stał się globalną wioską szalejącej zarazy. Chce utulić w bólu nieporadną, bezbronną ludzkość. Ludzkości, zwróć się do Matki, tej która zna ból konania, tej która tuliła martwe ciało Syna. To Twoja Matka, podarowana Ci pod krzyżem. Nie wahaj się błagać: Pomóż Maryjo, bo już czas....

Stacja XIV – Pan Jezus złożony do grobu

Ja wiem, że Twój grób zajęty będzie tylko przez trzy dni. Ja, człowiek wierzący XXI wieku wiem to. Ale wtedy, 2000 lat temu, uczniowie tego nie wiedzieli. Słyszeli, bo im zapowiadałeś, że zmartwychwstaniesz, ale jakieś obce były te słowa, słyszeli je, ale nie usłyszeli. Po złożeniu do grobu Twego ciała przeżywali grozę, trwogę, pytali samych siebie: Jak dalej bez Mistrza? Czy mam wrócić do swoich starych zajęć i przyzwyczajęń? Zmartwychwstanie – największy cud świata.

Ludzkość też zmartwychwstanie do nowego życia, bo nic już nie będzie takie samo po koronawirusie. Będę przyjaźnie witał sąsiada, zatrzymam się, by chwilę z nim porozmawiać, przecież jest, a mogło go nie być. Wyjadę za miasto zachwycić się przyrodą, koniecznie z rodziną, która też przetrwała ten czas próby. Nie będę się tak spieszył, bo niby po co? Świat stanął na te parę tygodni i okazało się, że to jest możliwe. Wyjdź z grobu ludzkości! Otwórz się na cud zmartwychwstania.

Zakończenie:

W obliczu tego, co się dzieje na świecie, w Europie, w Polsce; w obliczu bezradności i kruchości człowieka, w obliczu zawodności ludzkich systemów zabezpieczeń, w obliczu międzynarodowego paraliżu i tysięcy śmiertelnych ofiar, wszelkie słowa wydają się puste. Tego typu sytuacje, będące sprawdzianem naszej wiary, są okazją do tego, by pośród chaosu i niepewności jutra, być ambasadorem nadziei i pokoju, bo co tu dużo mówić – wszystko jest w Bożych rękach. To On nasz los zabezpiecza i liczy wszystkie włosy na naszej głowie. Sytuacji pandemii nie wytworzył Bóg, wszystko wskazuje na to, że zawinił człowiek. Sytuacja wymknęła

się spod kontroli i wołamy o miłosierdzie dla ludzkości, dla świata.

Bóg i z tego zła, wywołanego ludzką ręką, wyprowadzi dobro. Już dzieje się wiele dobrego. Ludzie się jednoczą, solidaryzują, słuchają zaleceń, spędzają więcej czasu z bliskimi, przewartościowują swoje życie. Każdy z nas w obliczu tak realnego zagrożenia, jakim jest koronawirus, stawia sobie pytania o sens życia, o to, co stanowi dla mnie wartość. Życie jest takie kruche i od momentu poczęcia aż do śmierci w ręku Boga.

Bóg jest przy nas i odpowie na nasze wołanie. Obyśmy z tej trudnej lekcji wyciągnęli trwałe wnioski, postanowienia zmiany, naprawy, rewizji życia. Życie mamy jedno i to Bóg trzyma je mocno w Swojej dłoni.

W czasie, gdy koronawirus stał się najczęściej wymawianym słowem na całym świecie, otrzymałam drogą internetową takie oto przesłanie:

Dziękujemy ci koronawirusie, że nami potrząsnąłeś i pokazałeś nam, że jesteśmy zaleźni od Kogoś znacznie większego niż nam się wydaje. Dziękujemy, że możemy docenić luksus, w jakim żyliśmy, ogrom towarów, ale także zdrowie, wolność, za uświadomienie nam, że braliśmy to wszystko za pewnik. Dziękujemy, że nas zatrzymałeś, byśmy mogli dostrzec, jak zagubieni byliśmy nie mając czasu na najbardziej podstawowe czynności. Dziękujemy za możliwość odstawienia na bok wszystkich problemów, które wydawały się tak ważne... i pokazałeś nam, co jest naprawdę ważne. Dziękujemy, że zatrzymałeś transport. Ziemia dawała nam znaki, że to wszystko nie działa od dawna, że świat jest zanieczyszczony, ale nie słuchaliśmy. Dziękujemy za wszelki lęk i stres. To jest globalna zaraza od wielu lat, ale niewielu chciało się z nią zmierzyć, teraz musimy się z nią zmierzyć i nauczyć się jak traktować lęk i stres z miłością, i zacząć dzielić się nimi z naszymi bliskimi. Dziękujemy za to przewartościowanie naszego życia. Dziękujemy, bo nareszcie rozumiemy co to znaczy, że wszyscy jesteśmy ze sobą połączeni. Dziękujemy za zjednoczenie nas wszystkich. Wiedzieliśmy, że świat musi się zmienić. Dziękujemy, że podważyłeś wszystko w naszym życiu i dałeś nam szansę na zbudowanie świata zupełnie od nowa...

autor: s. Filipa Miś SSps

CZEKAMY NA CUD

Czekamy na zmartwychwstanie

ks. Łukasz Libowski
przedstawia



I.

Zmartwychwstawać – owszem, to rzecz boska. Przede wszystkim rzecz to boska. Ale nie jest to rzecz wyłącznie boska. **Zmartwychwstawać to także rzecz ludzka.** Może nawet najbardziej ludzka ze wszystkich rzeczy ludzkich. **Może właśnie z martwych powstawanie jest tym, co najlepiej charakteryzuje naturam humanam.** Co najakuratniej, najdokładniej uchwytuje istotę naszej ludzkiej kondycji. Możliwe, moi drodzy, że winniśmy przyjąć, iż być człowiekiem znaczy zmartwychwstawać. Iż być człowiekiem to nasamprzód zmartwychwstawać. Dopiero potem jest miejsce na wszystko inne.

Czyż bowiem spośród umarłych wstawanie nie jest treścią fundamentalną, tą zasadniczą materią naszego ludzkiego żywota? **Czyż, szanowni Państwo, nie jest tak, iżze wszystka nasza człowiecza egzystencja to nic innego jak – taki cykl nieustanny – umieranie, grób i z tego grobu się wydostawanie?** Z tej bezdennej i nieskończonej otchłani, jaką jest grób, się wygrzebywanie? Z tej najciemniejszej, najmroczniejszej nicości, jaką jest grób, do słońca wypełzwanie, do tego rozświetlonego wszystkiego powolne się zbliżanie, tegoż rozświetlonego wszystkiego – życia! – stopniowe dosięganie?

II.

Czyż wszakże nigdy nic w nas się nie skończyło? Czyż nigdy nic w nas nie obumarło? Czyż nigdy żadna cząstka nas w nas się nie rozpadła? – Choćby i śmiał ktoś twierdzić, że nie, nie, wielkanocni moi czytelnicy, nie dam, powiadam, nie, nie dam takiemu wiary. – I czyż tak tylko bywało, że dosięgała w nas swego kresu i bezpowrotnie przepadała, i zniknęła wyłącznie jakaś część nas? I jeszcze, dalejże: czyż raz tylko jeden skonaliśmy, zniknęliśmy cali? Czyż raz tylko jeden pośród żywota naszego zalegliśmy na mary? – My, ludzie, moi drodzy, umieramy w życiu wiele razy. Dziesiątki, setki, a może nawet i tysiące razy. Umieramy na różne sposoby, w różnych okolicznościach

i w różnych wymiarach. **Tak, moi mili, my, ludzie, umieramy po wielokroć. Po tysiąckroć. I wielorako. Tysiąckroć.**

Są śmierci – by wymienić przynajmniej niektóre – zawodowe i prywatne; osobiste i grupowe, wspólnotowe, narodowe, światowe; rodzinne i koleżeńskie, przyjacielskie; są śmierci fizyczne, psychiczne i duchowe. Pomyślmy. Rozczarowanie samym sobą, drugim człowiekiem, życiem, światem. Rozstanie się z marzeniami. Rozejście się przyjaciół. Rozpad małżeństwa i rodziny. Zwolnienie z pracy. Choroba. Kłótnia. Spór. Wojna. Zranienie. Samotność. Grzech. – W każdej z tych sytuacji umieramy. W każdej z tych sytuacji coś w nas umiera. W końcu nie zawsze umieramy cali. Acz może i tak jest, że wraz z obumarciem jakieś cząstki w nas obumieramy cali... Kto rzecz rozstrzygnie? Czy ktokolwiek rozstrzygnąć ją potrafi?

Skoro przeto różnorakie jest nasze umieranie, to i różnorakie są nasze groby. Proszę – znów – pozwolić na kilka przykładów. Uparte w grzechu trwanie. Obrażanie się. Obezważniające lenistwo. Melancholia, smutek, rozpacz. Paraliżujący strach. Internet, granie. Łakomstwo, obżarstwo, pijaństwo. Pornografia, seks. Pracoholizm. Agresja, gniew. Znieczulica, oziębłość, niewrażliwość. Niespotykanie się z samym sobą w wewnętrznej swej komnacie. – Może w rzeczywistości, tak naprawdę my, ludzkość, jesteśmy wielkim, ogromnym cmentarzem? Hen, daleko w przód i w tył, daleko w prawo i lewo ciągnącym się cmentarzyskiem, na którym – gdzie nie spojrzeć – rzędy – nie, nie jednakowych, ale najprzeróżniejszych mogił?

Skoro zaś różnorakie jest nasze umieranie i różnorakie są nasze groby, to i różnorakie jest – i być takie musi – nasze zmartwychpowstawanie. Pojednanie. Zażegnanie sporu, zakończenie waśni. Rozwiązanie problemu. Znalezienie nowej pracy. Ułożenie spraw towarzyskich, małżeńskich, rodzinnych. Odnowienie zarzuconej znajomości. Tera-



Andrea Mantegna (ur. ok. 1431, zm. 1506), Zstąpienie Chrystusa do otchłani, 1492, tempera i złoto na desce, 38,8 x 42,3 cm, Barbara Piasecka Johnson Collection, Princeton, New Jersey, USA.

pia. Odpuszczenie grzechów. Zerwanie z nałogiem. – Ach, ten cudowny świst przeciągłe wydychanego wtedy powietrza! To ulgi rozkoszne poczucie! Toż doświadczamy wówczas jak gdyby kruszenia, jak gdyby lodu pęknięcia. To jakby odwilż na wiosnę! Przeżycie owo upewnia nas, że oto idzie do nas nowe. Że oto zaczyna się życie. Kolejne. Nowe.

III.

Dostojni moi Państwo, w każdym naszym zmartwychwstaniu jest coś z owego jednego jedynego zmartwychwstania. Jest coś z Chrystusowego zmartwychwstania. **Każde nasze zmartwychwstanie jest udziałem w tym jednym Chrystusowym zmartwychwstaniu. To jedno zmartwychwstanie odnawia, ponawia się w każdym naszym zmartwychwstaniu.** – Ecce magnum mysterium resurrectionis. Każde ludzkie zmartwychwstanie jest cudem. Bo w każdym tym zmartwychwstaniu jest Bóg. W każdym człowieczym zmartwychwstaniu Jezus zmartwychwstaje. Wraz z

każdym zmartwychwstającym ciałkiem Chrystus z martwych powstaje.

Chodzi o to, żeby to zobaczyć. Żeby to sobie uprzytomnić, uzmysłwić. Jedna jest tajemnica zmartwychwstania. Najpełniej, najwłaściwiej dokonała się ona w Chrystusie. Tymczasem natomiast dokonywa się ona – w jakiejś mierze... – między nami.

IV.

Najgorsze w onym cyklu: umieranie, grób i spośród umarłych powstanie – jest oczekiwanie na zmartwychwstanie. Tak, etapem najtrudniejszym jest grób. Zamknięcie w grobie. A to przecież istota istoty człowieczeństwa, a zatem istota zmartwychpowstawania: złożonym być w grobie. I czekać. Cekać na cud. Cekać właśnie na zmartwychwstanie. Dlaczego siedzieć w grobie i cierpliwie tam czekać trudniejsze jest od umierania i zmartwychpowstawania?

Bo to siedzenie i oczekiwanie dłuży się okrutnie. Dłuży się sromotnie. Strasznie. I nie dziwota, że się dłuży: ma prawo się dłużyć. Ten etap środkowy jest bowiem

w naszym „kołowrocie wcieleń” po prostu – najzwyczajniej – ot, najdłuższy. Nie jest wszak tak, że śmierć co jakiś czas przerywa nam życie i na jakiś czas trzyma, dzierży nas w swoich szponach. Jest raczej tak, że przez cały czas obejmuje nas i zwiera się z nami ona, ta kochanka nasza namiętna a niezaspokojona, i że co jakiś tylko czas na jakiś czas udaje nam się wyrwać z jej uścisku i żyć. Rzec przeto można: my to nie-życie ozdóbione, upstrzone życiem, nie zaś życie nie-życiem przetykane. Jesteśmy bezskrzydłymi ptakami, szanowni Państwo, którym co jakiś jeno czas skrzydła wyrastają. I wtedy szybujemy w przestworza. Wówczas latamy. A **dwa: owo siedzenie i oczekiwanie jest najtrudniejsze, bo w grobie trwaniu z upływem czasu narasta rozpacz.** Rozpacz nasila się tam i potęguje w nas permanentnie. Mówi się wprawdzie o dnie rozpacz, nie ma chyba jednak dna rozpacz. Bezdenna jest rozpacz i nieskończona. Nie sposób sięgnąć kresu rozpacz...

Z drugiej strony oczekiwanie na zmartwychwstanie ma swoją głębię i na swój spo-

sób jest ono piękne. Bardzo piękne. W on przecież czas przychodzi do nas, schodzi ku nam i po nas Chrystus. On, Chrystus: druga istota – od pierwszej może jeszcze nawet znaczniejsza, ważniejsza – naszego zmartwychpowstawania, druga istota istoty człowieczeństwa. Chrystus: cała nasza nadzieja. Nadzieja naszego ocalenia. Leżąc w grobie, w tej pustce, w tym Szeolu, w tym piekle, w tej otchłani, Chrystusa w dół ku nam zstępującego całym naszym jestestwem przeczuwamy. I na spotkanie z nim w ów czas się gotujemy. Na niego ku nam przychodzącego, na niego, który jest łaską, w ów czas się otwieramy. Szeroko się otwieramy. Z naszego bólu. Z beziły. Z żalu. Ze świadomości klęski, przegrania, druzgoczącej porażki.

V.

Mili czytelnicy, czy muszę tu jeszcze coś dodawać? – Nie. Zdaje mi się, że nie, że wszystko jest już jasne. Z pewnością może nawet jasne.

W naszych dziejach – w dziejach człowieka – trwa teraz Wielka Sobota. Świat spowija cisza. Bezwzględna cisza. Ta cisza osłania wydarzającą się tajemnicę. Misterium wielkosobotnie.

Leżymy w grobie. Czekamy na cud. Czekamy na zmartwychwstanie.

Leżymy i czekamy. Pragniemy żyć. Serce ściska nam za życiem tęsknota.

Patrzmy przed siebie. W dal. W nieprzenikloną ciemność. Ale niczego nie widzimy. Nikogo w tym mroku nie dostrzegamy. Nasłuchujemy. Ale niczego w tej głuszy nie słyszymy. Wytężamy słuch. I nic. Najmniejszego, najdelikatniejszego nawet szmeru.

Lękamy się i niepokoiimy. Co to będzie? – **Lecz ufamy.** Bo i cóż innego nam zostało? **Chrystus już schodzi – podpowiada nam wiara.** Już ku nam idzie. Zatykający wejście do piekieł kamień odwalony. My tu, w dole, siedzimy. Przejści. Strwożeni. Struchlali. Oto Wielkanoc. **Tegoroczna Wielkanoc. Nasza Wielkanoc.**

Pascha nad Paschy. Zmartwychwstanie ponad wszystkie inne – mniejsze i większe – nasze zmartwychwstania.

Biznes do prezydentów: odroczenie podatku nam nie pomoże

Pierwsze reakcje na to, co wymyślił magistrat dla lokalnych przedsiębiorców nie spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. Członkowie rady gospodarczej przy prezydencie Polowym mówili o tym na ostatniej wideokonferencji.

Czynsz za 1 zł w kwietniu i maju, odroczenie spłaty podatku od nieruchomości, umorzenia na zasadach dotychczasowych – zależne od decyzji prezydenta, po spełnieniu określonych formalności. To są założenia „pakietu Fity” dla lokalnego biznesu. Wiceprezydent miasta Michał Fita przygotował go wspólnie z wydziałem rozwoju na polecenie prezydenta Dariusza Polowego. Włodarz rozwiał nadzieje przedsiębiorców. Miasto może im pomóc kwotą na poziomie 300 – 500 zł. Słuchający go biznesmeni raciborscy też byli szczerzy: to skromna pomoc.

Pierwszy reagował Konrad Migocki, który ma sklepy z tekstyliami. Przyznał, że zwykle w kwietniu zaczynał się dobry

okres dla handlu, przedsięwzięte zakupy, także z udziałem gości z zagranicy. To były żniwa przed „chudymi” wakacjami. – W tej chwili u mnie handlu nie ma. Wstępują pojedyncze osoby. Dałem sprzedawczynom urlopy płatne – zaznaczył.

Nam odroczenia opłat nic nie dadzą, bo nie mając obrotu nie będziemy mieli na spłatę i teraz i później – stwierdził Migocki.

Przedsiębiorca widzi, że ludzie koncentrują się na zakupie jedzenia i leków. – Ludzie się boją, nie wyjdą – dodał. O swoim biznesie powiedział, że „kwartał jest stracony”. – Sam stoję w sklepie. Część tkanin wydałem gratis na potrzeby szpitali – przekazał uczestnikom telesiedzenia rady gospodarczej.

Samorządowiec i przedsiębiorca branży turystycznej Dawid Waclawczyk apelował do prezydentów, żeby pomoc samorządu szła tylko tam gdzie jest najbardziej potrzebna. – Trzeba zadbać o to, aby osoby z niej korzystające

wykazały realny wpływ koronawirusa na ich działalność. Inaczej wygląda ta sytuacja w sklepiku spożywczym w lokalu miejskim, który jednak jakieś obroty teraz ma. Dla knajp teraz jest koniec działania, ale za parę tygodni znów się otworzą i zaczną zarabiać. Tymczasem moje biuro podróży już ma odwołane imprezy do końca czerwca – zauważył D. Waclawczyk. Twierdzi, że podział środków pomocowych musi być adekwatny do kryzysu w konkretnej branży. Dodał, że przedsiębiorcy są empatyczni wobec siebie. Galeria Dukat, gdzie ma siedzibę jego biuro podróży udzieliła 75-procentowej zniżki w czynszu na 2 miesiące. Radził Miastu skoncentrować się przede wszystkim na oszczędnościach, bo „braki w firmach dotkną szybko urząd”. – Nie trzeba przycinać drzew, a oszczędności znaleźć w szkolnictwie. Możliwości samorządu są małe. Oby jego pomoc nie musiała być wydana np. na wyżynienie dla potrzebujących – pod-

sumował Dawid Waclawczyk.

Robert Rumpel ma sklep w budynku należącym do GS-u. Poleca urzędnikom jak najszybciej rozmawiać z prezesami spółdzielni i tam umorzyć podatki od nieruchomości, które są dużymi należnościami.

Bartłomiej Śliwiński sugerował, by przeorganizować urząd miasta i starostwo tak, by mogły wydawać decyzje i kontynuować procedury. Przerwa w normalnej działalności urzędów spowoduje po ustaniu pandemii wielotygodniowe opóźnienia w działalności gospodarczej. Dowodził tego na przykładzie zwleknięcia z wydaniem pozwolenia na budowę, od którego zależą następne kroki w postępowaniu inwestycyjnym. – Skutki takich ograniczeń będziemy jeszcze długo odczuwać – prognozował.

Ireneusz Burek przewodniczący radzie gospodarczej podkreślił, że samorząd może i powinien zrobić więcej niż to co niezbędne.

(m)

Solidny zastrzyk finansowy dla szpitala zakaźnego w Raciborzu. 4,5 mln zł od wojewody

Na Gamowskiej wciąż ponoszą kolejne koszty przekształcenia lecznicy w jednoimienną, zakaźną. Prace budowlane wewnątrz kosztowały 500 tys. zł. Za wywóz odpadów niebezpiecznych trzeba będzie zapłacić 200 tys. zł.

Finanse szpitalne zainteresowały szefa klubu radnych Razem dla Ziemi Raciborskiej – Tomasza Cofała. W czwartek 2 kwietnia odbyło się drugie spotkanie radnych z dyrektorem szpitala Ryszardem Rudnikiem i starostą raciborskim Grzegorzem Swobodą. Cofał zauważył, że wciąż są powtarzane deklaracje o spodziewanych pieniądzach dla szpitala, a on chciałby wiedzieć czy te kwoty wpływają? – Czy wydatki ponoszone przez szpital i Powiat Raciborski ktoś nam zrekompensuje? – dociekał na wideokonferencji radny z Raciborza. Zauważył, że wydatkujący spore kwoty szpital może wkrótce stanąć w obliczu problemów finansowych.

Starosta G. Swoboda ogłosił, że szpital zakaźny dostanie solidny zastrzyk od wojewody, w kwocie 4,5 mln zł. Wcześniej podpisano stosowne umowy kolejno na 500 tys. zł i 600 tys. zł.

Dyrektor Ryszard Rudnik przyznał, że już poniesiono na Gamowskiej szereg kosztów. Wydatki bieżące wciąż rosną. Nie wiadomo jak NFZ będzie rozliczał okres pandemii. Oddziały szpitalne nie przyjmują pacjentów. – Nie wiadomo co nam wypłacą. Wiemy, że stracimy na świadczeniach rozliczanych poza ryczałtem: endoprotezach, porodach i zabiegach usuwania zaćmy, bo ich nie wykonujemy – stwierdził R. Rudnik.

Lecznica otrzymuje pienią-

dze za gotowość do udzielania świadczeń, gdzie NFZ płaci za każde łóżko bez respiratora 100 zł oraz 200 zł za łóżko z respiratorem. Jest też ustalona opłata dobowo 430 zł za pobyt pacjenta w szpitalu zakaźnym. Całość środków od darczyńców, jakie trafiają do raciborskiego szpitala nie może być wykorzystywana na jego bieżącą działalność. – To muszą być wymierne rzeczy, głównie zakupy sprzętu medycznego. Darczyńcy chcą wiedzieć jak rozdysponowaliśmy ich pieniądze – wyjaśnia dyrektor.

Rudnik mówił o sporych kosztach przebudowy sal szpitalnych, gdzie trzeba było wykonać śluzy. Szacuje się, że szpital wydatkował na ten cel 500 tys. zł.

Droższy jest wywóz odpadów niebezpiecznych (szacunek 200 tys. zł na miesiąc). Rosną koszty firmy sprzątającej. Impel zatrudnił dodatkowych pracowników i podniósł znacznie pensje. – Nikt nie chciał pracować za niskie stawki. Wyższe są koszty dezynfekcji. Czekamy na renowację umowy z Impelem – zapowiedział R. Rudnik.

Dyskusję podsumował członek zarządu powiatu Piotr Olender. Był ciekaw czy ktoś się interesuje kosztami przywrócenia szpitala zakaźnego do stanu sprzed wybuchu epidemii. R. Rudnik uważa, że za wcześnie by mówić już teraz o kosztach takiej przyszłej operacji. – To jeszcze nie ten etap. My wciąż jeszcze przystosowujemy nasz szpital. Mamy teraz inne problemy, potrzebujemy jak najwięcej miejsc dla chorych. Powiem jedynie, że jestem optymistą, że będziemy mieli później za co dalej funkcjonować – stwierdził dyrektor raciborskiej lecznicy.

(m)

Poradnia diabetologiczna ma szansę wznowić działalność w kwietniu

To na razie pierwszy konkret, jeśli chodzi o przywrócenie działalności poradni specjalistycznych, które zniknęły wraz z przekształceniem szpitala rejonowego w zakaźny w Raciborzu.

O możliwości wznowienia pracy przez diabetologów w Raciborzu powiedział na wirtualnym spotkaniu z radnymi powiatu dyrektor szpitala. Ryszard Rudnik wspominał, że tematem zajmuje się wicedyrektor medyczna Elżbieta Wielgos-Karpińska. Na Gamowskiej nie może być żadna inna działalność poza placówką zakaźną. To tzw. szpital jednoimienny.

Cukrzyca mogłaby znaleźć pomoc przy ul. Sienkiewicza, w dawnym krwiodawstwie. – Mamy zainteresowanego lekarza. Konsultujemy temat. To jest ważna poradnia, dotyczy także kobiet w ciąży. Mogłaby ruszyć w kwietniu, o ile uzyskamy potrzebne zgody NFZ. Wtedy ją przeniesiemy i będzie działała w tym samym wymiarze jak to było w szpitalu – zapowiedział R. Rudnik. Jego zdaniem, raciborskie POZ-ty mogłyby przejąć specjalistykę z poradni przyszpitalnych. – Mogłoby uzyskać większy kontrakt z NFZ i ruszyć – przekonuje dyrektor szpitala zakaźnego. Wie, że są

z tym problemy, bo tak było z nocną i świąteczną opieką lekarską. – Wcześniej była wojna gdzie ma się znajdować. Teraz, jak chcieliśmy ją w całości oddać, to nikt jej nie chciał – skwitował Ryszard Rudnik.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda, odkąd wojewoda zdecydował, że raciborski szpital zmienia w zakaźny, dążył do rozwiązania problemu z brakiem dostępu do lekarzy – specjalistów w stolicy powiatu. Bezskutecznie. Odbyły się dwa spotkania z szefami placówek Podstawowej Opieki Zdrowotnej. Pierwsze zanim władarz trafił na kwarantannę domową

i drugie, już po niej. – Jestem w kontakcie z tymi lekarzami, ale oni mówią wprost: boją się obsługi jeszcze większej liczby pacjentów. Już mają problemy z zaspokojeniem potrzeb bieżących. Nie widzą nowych rozwiązań na teraz – mówił radnym Grzegorz Swoboda. Podał przykład ze stomatologicznym centrum Dentica w Raciborzu. – Nastąpiło wyczerpanie siłowe. Chciałbym zwiększyć możliwości obsługi pacjentów, ale nie ma chętnych podmiotów z uwagi na obawę przed narażeniem na zakażenie – stwierdził G. Swoboda.

(m)

zapytaj prawnika



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Co z mieszkaniem małżonków po rozwodzie?

Pytania o podział majątku, a zwłaszcza nieruchomości, to jedne z częstszych pytań przy poradach rozwodowych. Dla wielu osób (mylnie) rozwód jest równoznaczny z podziałem majątku należącego do małżonków. Kwestia mieszkania jest jedną z istotniejszych po rozwodzie ponieważ chodzi o zaspokojenie podstawowych potrzeb, tego jak i gdzie kto ma mieszkać, często także z małymi dziećmi. Ale podział majątku nie na-

stępuje automatycznie wraz z rozwodem. W wyroku orzekającym rozwód sąd może dokonać podziału majątku wspólnego tylko gdy wnioskuje o to któryś z małżonków i gdy przeprowadzenie tego podziału nie spowoduje nadmiernej zwłoki w postępowaniu. W praktyce zdarza się to rzadko, co oznacza, że po prawomocności wyroku rozwodowego należy złożyć odrębny wniosek o podział majątku do sądu. Ale sąd rozwodowy inaczej rozstrzy-

ga kwestie mieszkania. Jeżeli bowiem małżonkowie zajmują wspólne mieszkanie, sąd w wyroku rozwodowym orzeka o sposobie korzystania z tego mieszkania przez czas wspólnego w nim zamieszkiwania rozwiedzionych małżonków. W sytuacji gdy jeden z małżonków swym rażąco naganym postępowaniem uniemożliwia wspólne zamieszkiwanie, sąd także może nakazać jego eksmisję na żądanie drugiego małżonka. Ponadto, ale

wymaga to zgodnego wniosku stron, sąd może w wyroku orzekającym rozwód orzec również o podziale wspólnego mieszkania albo o przyznaniu mieszkania jednemu z małżonków, jeżeli drugi małżonek wyraża zgodę na jego opuszczenie bez dostarczenia lokalu zamiennego i pomieszczenia zastępczego, o ile podział bądź jego przyznanie jednemu z małżonków są możliwe.

Masz problem prawny? Pisz: redakcja@nowiny.pl

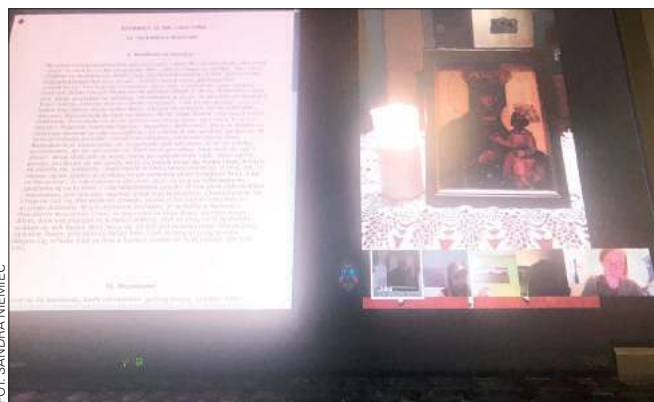
Młodzi dla Kamerunu w dobie koronawirusa modlą się online

Pandemia koronawirusa SARS-CoV-2 znacznie zmieniła nasze życie. Również to katolickie. Z pomocą przychodzi jednak m.in. internet, gdzie za pomocą transmisji „na żywo” z naszych parafii, możemy uczestniczyć w niedzielnych mszach świętych. Podobne rozwiązanie wprowadziła grupa modlitewno-formacyjna „Młodzi dla Kamerunu”, bo teraz ich spotkania odbywają się online. Co ciekawe, w taki sam sposób zorganizowali Ekstremalną Drogę Krzyżową.

Do tej pory modlitewno-formacyjne spotkania grupy „Młodzi dla Kamerunu” odbywały się dwa razy w miesiącu w parafii pw. Matki Bożej w Raciborzu. Była to wspólna Eucharystia oraz rozważanie Słowa Bożego. Pandemia koronawirusa utrudniła dalsze spotkania, jednak z pomocą przyszedł internet. – W dniu, w którym ogłoszono restrykcje związane z sytuacją epidemiczną w naszym kraju, moja mama poprosiła, byśmy pomodlili się wspólnie z rodziną. Po kilku dniach, kiedy zaczęły obowiązywać konkretne ograniczenia, które znacząco utrudniały spotkania, zrodziła się myśl, by kontynuować tę modlitwę (w tym wypadku różańcową) online. Tym razem jednak wraz z naszymi wolontariuszami. Pomysł spotkał się z akceptacją i zainteresowaniem – mówi Sandra Niemiec koordynatorka misyjna w diecezji opolskiej Ogólnopolskiego Projektu Misyjnego „Młodzi dla Kamerunu”.

Zjednoczenie, poczucie wspólnoty, umocnienie

Spotkania codziennie rozpoczynają się około 20.30. To nie przypadkowa godzina, w ten



„Młodzi dla Kamerunu” spotykają się codziennie online około godziny 20.30.

sposób grupa chce zachować duchową łączność z innymi, także księżmi, którzy o tej porze w kościołach sprawują nabożeństwo różańcowe. – To dla nas moment zjednoczenia, poczucia wspólnoty, umocnienia, ale także czas, w którym zacieśniają się więzi i przeżywamy przyjaźń. Nie możemy spotkać się w tym samym miejscu, jednak poczucie, że za pomocą technologii możemy się widzieć i słyszeć w tym samym czasie, daje nam namiastkę wspólnoty – wyjaśnia Sandra Niemiec.

Codzienna modlitwa rozpoczynana jest od rozważania tajemnic różańca świętego. Prowadzenie modlitwy, tj. kolejnych „dziesiątek” odbywa się spontanicznie, kto czuje takie pragnienie, rozpoczyna i prowadzi modlitwę. Później znajduje się chwila na rozmowy, wymianę doświadczeń także niezwiązanych z modlitwą. To swoisty czas dzielenia. W trakcie tych rozmów rodzą się nowe pomysły związane z wolontariatem, ale jest to też czas beztrudnych rozmów o tym, co dla nich w danym momencie jest ważne.

Przeżycie łączące samotność i wspólnotę

Idąc krok dalej, „Młodzi dla Kamerunu” postanowili przeżyć online również Ekstremalną Drogę Krzyżową. – Pomimo tego, że jest to droga, w którą wyrusza się samotnie, to jednak są momenty, gdzie przebywa wiele osób razem, jak choćby na rozpoczęciu nabożeństwa. Wpadliśmy na pomysł, by odprawić to nabożeństwo w swoich domach. Wspólnie stworzyliśmy plan, odpowiadając na proste pytanie: jak to technicznie miało wyglądać? Zaproponowaliśmy także naszych bliskich i

znajomych, którzy nie działają z nami misyjnie, ale pomyśleliśmy, że ta forma może także ich zainteresować – tłumaczy koordynatorka.

Do rozważań wykorzystano treści zamieszczone na stronach internetowych Ekstremalnej Drogi Krzyżowej. Uczestnicy spotkania zapoznali się z nimi wcześniej, a także przygotowali krzyż i stacje drogi krzyżowej w dowolnej dla siebie formie. – Pomysły były różne: ktoś ustawił obraz ze świecami, ktoś inny przygotował oddzielne świece dla każdej ze stacji i zapalał je w trakcie modlitwy, jeszcze ktoś inny wypisał nazwy stacji na kartkach, był ktoś, kto rozstawił stacje w całym swoim domu i uczestniczył w tej drodze krzyżowej, podchodząc po kolei z pomieszczenia do pomieszczenia. Czytaniem rozważań dzieliliśmy się wzajemnie. Na koniec wspólnie zaśpiewaliśmy pieśń pt. „To nie gwoździe Cię przybiły”. Było to wyjątkowe przeżycie łączące samotność i wspólnotę – opowiada S. Niemiec.

Nadzieja na lepsze jutro

Jak przyznaje koordynatorka, odbiór spotkań online wśród grupy jest pozytywny. – Uczestnicy mówią, że wspólne przeżywanie modlitwy daje siłę, żeby przetrwać ciężkie chwile, nadzieję na to, że nadejdzie lepsze jutro i ludzkość poradzi sobie z tym problemem, że my wszyscy sobie poradzimy. Modlitwa za pomocą mediów społecznościowych to jakaś forma spotkania. Na co dzień spotykaliśmy się w różnych okolicznościach, czy to w pracy, czy podczas różnego rodzaju inicjatyw. Teraz jesteśmy odseparowani, a nawet odizolowani. To pomaga budować nasze relacje, podtrzymy-

OTWIERAJĄ SERCA I UMYSŁY NA POTRZEBY INNYCH

„Młodzi dla Kamerunu” to projekt ogólnopolski, który wspiera m.in. działania misjonarzy. Jego głównym celem jest wspieranie edukacji dzieci w Kamerunie i przybliżenie ludziom tematyki misji. Grupa organizuje kwesty, coroczne wydarzenie misyjne zwane „Spotkaniem z Afryką” na terenie NSPJ w Raciborzu, a także akcje „Wyślij kredki do Afryki”. Istotne jest dla nich ukazanie dzieciom, młodzieży, a także ich znajomym tego, jakie realia panują w Afryce, w jaki sposób edukuje się młode pokolenie po to, by razem móc coś zmienić. Otwierają serca i umysły na potrzeby innych, stąd też chętnie odwiedzają przedszkola i szkoły prowadząc animacje misyjne.

wać więzi. Ta sytuacja uczy nas cierpliwości i wzrastania w pokorze. Pokazuje, jak ważne jest prawdziwe spotkanie się ze sobą. Pokazuje, że kontakt za pośrednictwem, jednak nie jest tym samym co kontakt rzeczywisty. Rodzi tęsknotę – zaznacza nasza rozmówczyni.

Sandra Niemiec mówi, że „Młodzi dla Kamerunu” mają potrzebę budowania relacji, z której wypływa potrzeba wspólnej modlitwy. – Chcemy dobrze wykorzystać czas, który został nam w pewnym sensie dany, po to, by jeszcze bardziej zbliżyć się do Pana Boga, ale i do człowieka, który może być daleko, ale dziś jak nigdy wcześniej jest bliżej serca. Poznawanie Boga, odbywa się w poznawaniu człowieka. Miłość do bliźniego jest niezwykle ważna, a w tym czasie możemy dobrze zdać egzamin z tej miłości, choćby zostając w naszych domach, pomagając seniorom, by nie narażać ich na niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia, poprzez pomoc w zakupach, częstszy kontakt telefoniczny, dobre słowo, takich drobnych gestów miłości jest mnóstwo. Modlitwa zarówno ta wspólnotowa w sensie rzeczywistym, jak i ta w internecie, aby była skuteczna, musi mieć taki sam efekt – musi realizować się w postaci uczynków miłości, a te są jak najbardziej rzeczywiste – wyjaśnia w trakcie rozmowy. (mad)

3 pytania do mjr Ireneusza Stasińskiego oficera prasowego 6 Brygady Powietrznodesantowej

Nikt nie powinien bać się żołnierzy

– Od kilkunastu dni żołnierze 6 Batalionu Powietrznodesantowego z Gliwic są skoszarowani w gminie Pietrowice Wielkie. Dlaczego właśnie wybrano tę gminę oraz ile stacjonuje żołnierzy w naszym powiecie?

– W sytuacji dynamicznego rozprzestrzeniania się koronawirusa, w związku z przywróceniem tymczasowej kontroli granicznej, 6 Brygada Powietrznodesantowa w ramach wojskowego zgrupowania zadaniowego otrzymała zadanie wsparcia straży granicznej na obszarze województw śląskiego i małopolskiego. Gmina Pietrowice Wielkie leży w rejonie przygranicznym i znajduje się w obszarze naszej odpowiedzialności zadaniowej. Wybór posterunków jest związany właśnie z położeniem przygranicznym i w związku z infrastrukturą drogową, którą można przekraczać granicę. Miejsca posterunków są wybierane w porozumieniu ze strażą graniczną. Żołnierze brygady pełnią na nich służbę wspólnie z policją lub strażą graniczną. Liczba żołnierzy jest zawsze konsultowana i zależy od potrzeb straży granicznej i stosownie do rozwoju sytuacji.

– Czym dokładnie zajmują się żołnierze w naszym regionie?

– Posterunki stałe, patrole piesze lub na pojazdach są realizowane przez 6BPD wzdłuż południo-

wej granicy wspomnianych województw. Ruch wojsk w gminie Pietrowice Wielkie może być także związany z dojazdem żołnierzy na inne posterunki w sąsiednich gminach, które znajdują się w naszej odpowiedzialności. Do pełnienia służby na tych posterunkach są wyznaczani żołnierze z podległych batalionów brygady. Obecnie jest to 6bpd z Gliwic. Żołnierze nie pozwalają przekraczać granicy w miejscach do tego niewyznaczonych.

– Stacjonowanie batalionu w Pietrowicach Wielkich powoduje, że mieszkańcy, nie tylko tej gminy, ale i całego powiatu częściej widują żołnierzy. Na co dzień jednak do tego nie przywykliśmy. Najczęściej mamy styczność z takimi służbami jak: policja, straż graniczna, straż pożarna czy straż miejska. W chwili kiedy w Polsce coraz głośniej mówiło się o koronawirusie, wokół pojawiło się wiele nieprawdziwych wiadomości, w tym również tych dotyczących wojska. Nie powinniśmy się jednak bać żołnierzy na ulicach.

– Oczywiście nikt nie powinien bać się żołnierzy. Naszym działaniem chcemy ograniczyć rozprzestrzenianie się wirusa na terenie naszego kraju. Działamy dla naszego wspólnego dobra.

Pytał (mad)

Marek Migalski skrytykował Michała Wosia jako ministra. Poszło o plakaty na ścianie

Michał Woś występując w TVN24 łączył się ze studiem telewizyjnym ze swego mieszkania. Na ścianie wisiły plakaty z Wilnem i Lwowem. Zdaniem Migalskiego minister z Raciborza popełnił dyplomatyczną niezręczność.

Dwaj raciborzanie, absolwenci I LO, którzy trafili do świata wielkiej polityki, ale różnią się poglądami, wymienili się uwagami na Twitterze. Migalski skomentował, jego zdaniem „dyplomatyczną niezręczność” ministra ochrony środowiska Michała Wosia, który wystąpił w TVN 24, pokazując się w domu na tle plakatów z przedwojennymi polskimi miastami – Wilnem i Lwowem. – Myślę, że pan minister następnym razem prze-

myśli tło. Chyba, że nie miałyby nic przeciwko, gdyby niemieccy ministrowie fotografowali się na tle plakatów z Breslau und Stettin – napisał do Wosia M. Migalski. – Proszę docenić najlepszą przedwojenną sztukę plakatu Norblina. Żałuję, że nie oryginały, ale większość została spalona m.in. przez mieszkańców Breslau i Stettin’a. A plakat to nie rewizjonizm – odpowiedział minister. Według Migalskiego, minister RP ma swoje obowiązki i nie może pozwolić sobie na to, co zwykły poseł. Woś odparł, że nie obraziłby się gdyby niemiecki minister miał porządne przedwojenne pocztówki albo plakaty „aut Ratibor”. – Nasze wspólne rodzinne miasto powinno też uczcić Pana – podsumował Michał Woś. (m)

KONTAKT NA FACEBOOKU

Dotrzeć do internetowej wspólnoty „Młodych dla Kamerunu” może każdy, posiadający konto na Facebooku. Wystarczy wejść na ich profil – „Młodzi dla Kamerunu” i poprosić w wiadomości prywatnej o dodanie do grupy lub skontaktować się bezpośrednio z jednym z nich np. z koordynatorką misyjną Sandrą Niemiec.

Jak Eko-Okna dbają o bezpieczeństwo pracowników w czasie epidemii?

Największy pracodawca w regionie wydał już ponad milion złotych na zakup maseczek oraz płynów do dezynfekcji. Wszystko po to, aby uchronić pracowników przed zakażeniem w miejscu pracy.

Do redakcji Nowin docierała sygnały, że w Eko-Oknach nie przestrzega się zasad bezpieczeństwa związanych z epidemią koronawirusa. – Rozumiem iż firma chce zarabiać dlatego pracuje i nie ogranicza produkcji, lecz jednak ważne byśmy szanowali siebie nawzajem i pilnowali oraz przestrzegali wszystkich zasad wprowadzonych przez premiera – napisał do nas jeden z Czytelników. W liście do redakcji wskazał m.in. na tłok jaki panuje w autobusach oraz przy punkcie odbicia karty. Zwróciliśmy się do Eko-Okien z prośbą o wyjaśnienie tej sytuacji.

Tu nie chodzi tylko o zysk

Zarząd Eko-Okien zapewnił nas, że w firmie przestrzega się norm sanitarnych. Leży to nie tylko w interesie firmy, ale również samych pracowników.

– Firma nadal pracuje, ale nie chodzi tylko o zysk, tak jak

sugeruje czytelnik. Gdy firma padnie, co się stanie z ludźmi, którzy stracą pracę? Staramy się nie dopuścić do sytuacji, w której trzeba będzie zamknąć zakład i właśnie dlatego wprowadziliśmy szereg obostrzeń sanitarnych – słyszymy od zarządu firmy.

1 mln zł
tyle wydały w ostatnim czasie Eko-Okna na zakup maseczek i środków do dezynfekcji

Wietrzenie hal i mycie rąk

Eko-Okna zostały podzielone na sześć stref, w ramach których realizuje się produkcję. Przemieszczanie pracowników pomiędzy tymi strefami jest możliwe tylko w sytuacjach koniecznych. Przestrzegane są niezbędne odległości między pracownikami. Ponadto co trzy godziny odbywa się wietrzenie hal i pomieszczeń biurowych.

Każdy pracownik może opuścić stanowisko pracy w celu umycia rąk. Cała załoga zosta-

ła wyposażona w indywidualne dozowniki z płynem do dezynfekcji rąk oraz maseczki ochronne. Te ostatnie można pobierać codziennie na portierniach przy wejściu do zakładu oraz w punktach BHP.

Aby uniknąć gromadzenia się wielu osób na niewielkiej przestrzeni, zamknięto zakładową stołówkę. Zamiast tego każdy pracownik otrzymuje codziennie bezpłatny posiłek regeneracyjny (bułka z warzywami i świeżo wyciskany sok z marchwi, jabłek i cytrusów).

Kto może, pracuje zdalnie

W firmie zakazano pracownikom gromadzenia się w grupach powyżej dwóch osób. Prowadzony jest również selektywny pomiar temperatury spacji między wyrazami charakter pracy na to pozwala, pracownik może pracować zdalnie. Ci, którzy nie mają takiej możliwości, często korzystają z firmowego transportu. – W autobusach zakładowych kierowca bezwzględnie przestrzega zasad wskazanych przepisami o ograniczonej liczbie przewożonych osób (tam gdzie było to konieczne, dodano dodatkowe busy) – informuje zarząd przedsiębiorstwa.

DOBRO PRACOWNIKA NA PIERWSZYM MIEJSCU

Wszystkie realizowane przez władze spółki działania mają przede wszystkim na względzie dobro pracownika i jego bezpieczeństwo, gdyż takie podejście realizujemy już od wielu lat bacząc z troską o byt naszych pracowników.

Szczególnie w dzisiejszej dobie zagrożenia wirusowego, odpowiedzialne działanie firmy to nie tylko walka z wirusem ale konieczność zapewnienia bytu kilku tysięcy rodzin poprzez utrzymanie miejsc pracy i przetrwanie firmy w tych trudnych czasach. Gdyż każdy obserwujący funkcjonowanie gospodarki w obecnych czasach przewiduje, że gdy ustanie pandemia, kolejnym wyzwaniem będzie walka z 30-procentowym bezrobociem i walką o zapewnienie dochodu rodzinie.

Dlatego przy tej okazji składamy ogromne podziękowania dla Naszych Pracowników za dojrzałe podejście do codziennego trudu pracy i pomoc w walce o utrzymanie miejsc pracy i funkcjonowanie zakładu w tej bardzo trudnej sytuacji gospodarczej.

Dzisiaj zatem przyszedł czas, by wszelkie instytucje, firmy jak i mieszkańcy w naszym regionie wzajemnie sobie pomagali, niosąc pomoc i wzajemne zrozumienie w tym trudnym czasie.

Zarząd firmy Eko-Okna S.A.

Obowiązkowe noszenie maseczek

Na zakończenie warto wspomnieć, że na terenie firmy oraz w autobusach pracowniczych wprowadzono już obowiązek noszenia maseczek. Za przestrzeganie tego oraz innych obowiązków sanitarnych odpowiadają kierownicy oraz kadra zarządzająca. Aby zasady były przestrzegane, w firmie przewidziano kary za ich złamanie.

– Powyższe działania w naszym przekonaniu powinny zabezpieczyć naszych pracowników podczas przebywania na terenie zakładu przed przenoszeniem się wirusa jak i poczuciu bezpieczeństwa zdrowotnego. Jesteśmy zdeterminowani w realizacji wszelkich działań mających zabezpieczyć naszych pracowników przed zagrożeniami epidemiologicznymi – kończy zarząd Eko-Okien. (żet)

Rafamet na plusie

Fabryka Obrabiarek Rafamet S.A. z Kuźni Raciborskiej informuje o wstępnych wynikach finansowych za 2019 r.

Wstępne wyniki finansowe Rafamet S.A. za 2019 r. to 83,729 mln zł przychodów i 0,771 mln zł zysku. W przypadku Grupy Kapitałowej Rafamet (w jej skład wchodzi również spółki-córki Rafametu, m.in. Odlewnia) wstępne wyniki to 115,033 mln zł przychodów oraz 1,101 mln zł zysku. (żet)

W SKRÓCIE

ZDROWIE

Pomagają szpitalowi

Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych przeznaczyła wsparcie finansowe na zakup sprzętu potrzebnego do walki z COVID-19, odzież ochronną czy dofinansowania do karet. Raciborski szpital otrzyma z tej puli 125 tys. zł na zakup respiratorów. Nasz szpital otrzymał również ponad pół miliona zł dofinansowania na dodatkowy sprzęt i środki ochrony z Funduszu Sprawiedliwości. W pozyskanie środków z obu źródeł był zaangażowany minister i poseł Michał Woś.

„Zamrażarka” Polowego. Prezydent zaczął od policji

Włodarz Raciborza obawia się, że Miasta nie będzie stać na realizację założonych wydatków budżetowych. Nakazał wydziałom urzędu i jednostkom miejskim ograniczyć do minimum wydatki.

Prezydent Raciborza skierował pismo do wszystkich wydziałów urzędu miasta. Jego treść dotyczy ograniczenia wydatków. Włodarz zabrania zaciągania zobowiązań przez komórki urzędowe. Obecnie raciborski samorząd ma realizować jedynie podstawowe, statutowe cele.

– Wydatki należy ograni-

czyć do minimum – podał na wirtualnej sesji Rady Miasta Racibórz 3 kwietnia.

Włodarz chce w połowie kwietnia zobaczyć, jak realizują się wpływy do miejskiego skarbcza. – Zobaczymy, co otrzymujemy z podatków i zaciągamy prognozy – zapowiedział radnym.

Przypomniał zapisane w budżecie Raciborza 2020 najwyższe wydatki w poszczególnych działach. Chodzi o pieniądze na: oświatę – 68 mln zł, administrację publiczną – 23 mln zł, na pomoc społeczną – 15 mln zł, a także na gospodarkę komunalną – 31 mln zł. Już z uwzględnieniem państwowej subwencji oświatowej, Miastu zostaje do zabezpieczenia w budżecie 90 mln zł. – Tymczasem już wia-

domo, że przychodów własnych jest mniej – podkreślił.

Dariusz Polowy przypomniał, że relacja wpływy – wydatki w budżecie Raciborza na 2020 rok jest jego zdaniem katastrofalna. Różnica wynosi 500 tys. zł. – To prawie jak błąd statystyczny – stwierdził prezydent.

Prezydent oznajmił, że w najbliższym czasie czeka samorząd pełna rekonstrukcja tegorocznego budżetu. Dodał, że chodzi o wydatki inwestycyjne i podejście do ograniczeń wydatków bieżących. – Jak nie uzyskamy wpływów, to nie zrealizujemy zadań. Trzeba wrócić do tego na najbliższej sesji albo na kolejnej – zaznaczył D. Polowy.

Regionalna Izba Obrachunkowa w Katowicach

przekazała, że słabną możliwości zaciągania kredytu przez Miasto Racibórz. W latach 2025 – 2031 tzw. indywidualny wskaźnik zadłużenia nie pozwoli urzędowi na takie ruchy.

– Zapis w budżecie, nie oznacza, że go wykonamy. Większość rzeczy zostaje zamrożona. Zaczynamy analizę sytuacji – stwierdził Dariusz Polowy.

W drodze autopoprawki ustnej wycofał zabezpieczenie środków budżetowych na zakup dla policji radiowozu – hybrydy. – Możemy później wrócić do tego tematu. Musimy wcześniej wiedzieć, jak wygląda sytuacja finansów gminy – podsumował D. Polowy.

(m)

Nielegalne wysypisko śmieci na polu pod Raciborzem



FOT. KPP RACIBÓRZ

Na taki widok natrafił dzielnicowy nieopodal Czerwic w gminie Rudnik. Policjant w ciągu kilku godzin ustalił, kto pozbył się w ten sposób odpadów.

3 kwietnia dzielnicowy z Raciborza natrafił nieopodal Czerwic w gminie Rudnik na nielegalne wysypisko śmieci. Zaczął rozpytywać wśród mieszkańców, kto może mieć związek z powstaniem wysypiska. Wywiad okazał się skuteczny, gdyż po kilku godzinach policjant ustalił, kto może być sprawcą porzucenia odpadów.

– Dzielnicowy złożył więc wizytę 47-letniemu mieszkańcowi powiatu raciborskie-

go, którego poinformował o zaistniałej sytuacji. Mężczyzna był bardzo zaskoczony widokiem policjanta na terenie swojej posesji, od razu przyznał się do winy – informuje kom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Mieszkaniec gminy Rudnik został ukarany mandatem. Ponadto mężczyzna zobowiązał się do posprzątania zaśmieconego terenu.

(żet)

Przedsiębiorcy z Raciborza:

Wywołany pandemią koronawirusa kryzys gospodarczy puka już do bram Raciborza. Początkowo największe trudności dotknęły gastronomię, turystykę i hotelarstwo, jednak każdy kolejny tydzień walki z epidemią przynosi nowe obostrzenia oraz kłopoty w kolejnych branżach, począwszy od usług, przez handel i szeroko rozumianą produkcję, po budowlankę. Przedsiębiorcy z Raciborza bez ogródek przyznają, że ich firmy długo w takim stanie nie wytrzymają. Widmo zwolnień pracowników, zawieszenia a nawet likwidacji działalności gospodarczej staje się coraz bardziej realne.

Każdy następny dzień to nasze być albo nie być

Od 14 marca obowiązują przepisy ograniczające działalność lokali gastronomicznych. Mogą one sprzedawać jedzenie wyłącznie na wynos lub z opcją dowozu do klienta. Skutki tej decyzji odczuli m.in. Lucyna i Sebastian Tomaszewscy – właściciele restauracji „Opavska”. Ich lokal specjalizował się w usługach cateringowych, a te wraz z wprowadzeniem ograniczeń przemieszczania się mieszkańców oraz zakazem organizacji zgromadzeń straciły rację bytu. – U nas wszystko się urwało – wszystkie rezerwacje zostały odwołane, a zaliczki oddane. Mało kto chciał przełożyć imprezę na inny termin – mówi Sebastian Tomaszewski. – Musieliśmy całkowicie zamknąć naszą restaurację, bo klientów chętnych na jedzenie na dowóz jest zbyt mało, żeby pokryć koszty funkcjonowania lokalu – dodaje Lucyna Tomaszewska.

Obecnie większość z dziesięciu pracowników „Opavskiej” nie pracuje – część korzysta ze świadczenia opieki nad dzieckiem, reszta otrzyma postojowe. – Codziennie ponosimy straty, których nie odrobimy w najbliższym czasie. Jesteśmy w stanie tak wytrzymać jeszcze miesiąc, ale każdy następny dzień, to już będzie nasze być albo nie być. Mamy nadzieję, że warunki i procedury skorzystania z rządowej pomocy będą maksymalnie uproszczone – mówi Lucyna Tomaszewska. – W naszym przypadku, w przypadku gastronomii, to wszystko będzie miało najgorszy przebieg. Bo nawet jeśli gospodarka w końcu ruszy, to my i tak będziemy odczuwać jeszcze spowolnienie, bo wyjście do restauracji czy do kina to są potrzeby dalszego rządu – wyjaśnia Sebastian Tomaszewski.

Dostaliśmy obuchem w tył głowy

Jako tragiczną określa sytuację gastronomii Wojciech Ka-

miński z kawiarni „Migawka”. – Dostaliśmy obuchem w tył głowy – mówi przedsiębiorca. W tak trudnym czasie prowadzona przez W. Kamińskiego firma siłą rzeczy musiała zmienić swój profil działalności.

– Wprowadziliśmy catering posiłków pracowniczych do biur i firm. Dostosowaliśmy się do wymogów bezpieczeństwa w związku z epidemią koronawirusa – wprowadziliśmy mierzenie temperatury pracowników, dezynfekcje, bezkontaktowy dowóz do klienta. Wszystko można u nas zamówić on-line, bez wychodzenia z domu czy biura. Ale to i tak sprowadza się tylko do liczenia mniejszych strat – mówi Wojciech Kamiński.

Właściciel „Migawki” przyznaje w rozmowie z Nowinami, że pomimo tych wszystkich trudności, jego firma stara się jeszcze pomagać potrzebującym. – Współpracujemy z raciborskim ośrodkiem pomocy społecznej, zapewniamy posiłki dla najbardziej potrzebujących, ruszyliśmy też z akcją skierowaną do salowych raciborskiego szpitala, którym codziennie dowozimy trzydzieści posiłków. Wcześniej dostarczaliśmy je również ratownikom oraz lekarzom – wylicza.

Wojciech Kamiński zachęca raciborzan, aby korzystali z usług lokalnych firm. – Ważne, żeby mieszkańcy zostawiali pieniądze w mieście, gdyż w ten sposób chronią tutejsze miejsca pracy – podkreśla właściciel „Migawki”. Jednocześnie przedsiębiorca przyznaje, że jego biznes przetrwa w obecnej sytuacji maksymalnie dwa miesiące.

Wypadałoby zwolnić pracowników

Jedną z najbardziej poszkodowanych przez epidemię branż jest hotelarstwo. – Od 15 marca klienci zaczęli odwoływać rezerwacje. Nasz hotel, tak jak większość hoteli w Polsce, opustoszał – mówi Wiesław Jacheć, właściciel Hotelu Racibor.

1 kwietnia zaczęły obowią-

zywać nowe przepisy, na mocy których wszystkie hotele i noclegownie w Polsce zostały zamknięte. Dotyczy to również Hotelu Racibor. Właściciel obiektu przyznaje, że długo zastanawiał się, co zrobić w obecnej sytuacji. – Wypadałoby zwolnić pracowników, zamknąć hotel na kilka miesięcy i uruchomić go ponownie po pandemii – mówi przedsiębiorca. Choć przemawiała za tym chłodna kalkulacja, Wiesław Jacheć nie zdecydował się na tak drastyczny krok.

– Zdecydowaliśmy się zatrzymać załogę przy jednoczesnym obniżeniu wynagrodzeń do 80%. Pozwala na to specustawa. Pracownicy również się na to zgodzili. Teraz będziemy się starać o dofinansowanie wynagrodzeń pracowników ze strony państwa. Mamy nadzieję, że to się uda, bo obecnie nie mamy żadnych przychodów i wydajemy oszczędności, które mieliśmy przeznaczyć na inwestycje – mówi W. Jacheć.

W rozmowie z Nowinami właściciel Racibora przyznaje, że w takich warunkach będzie w stanie wytrzymać jeszcze przez 2–3 miesiące. – Czekamy na ruch miasta w postaci

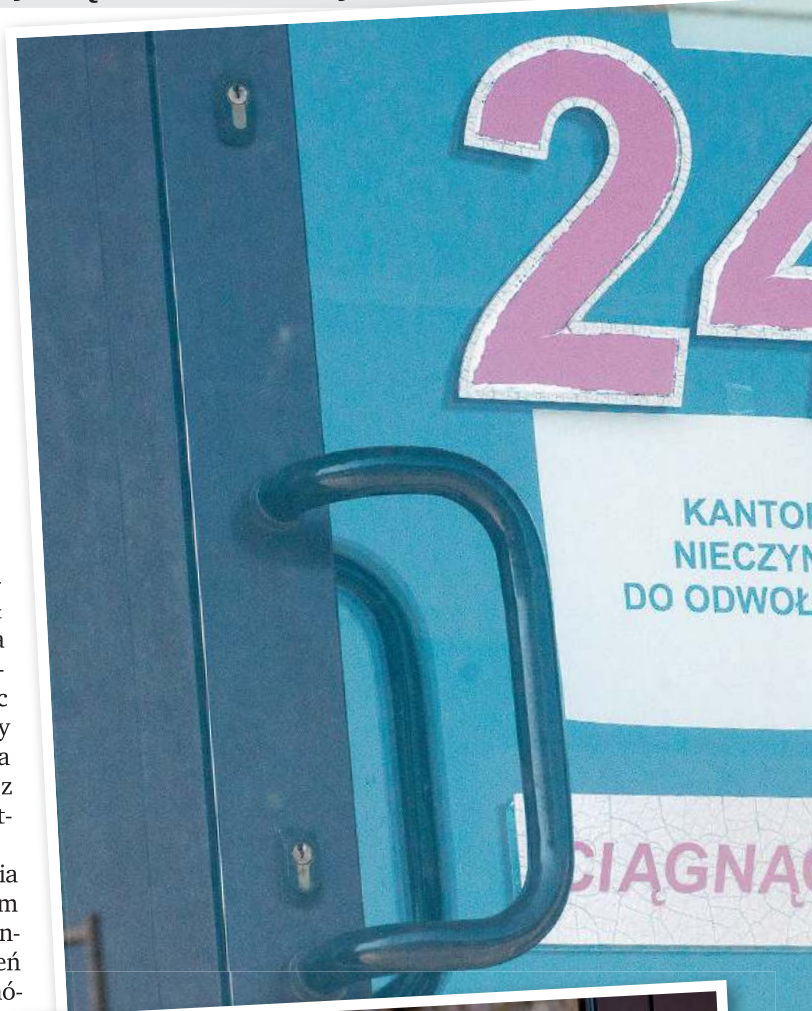
umorzenia podatku od nieruchomości. Cała branża liczy również na umorzenie składek na ZUS. Bez tego sytuacja będzie katastrofalna – dodaje.

Wrócimy do normalności jako ostatni

– Miesiąc temu byłem właścicielem dobrze prosperującej firmy, która rozwijała się o 25% rocznie. Teraz wisi nade mną widmo długów – mówi Dawid Waclawczyk z biura podróży „Orinoko Art & Travel”. Przedsiębiorca podkreśla, że w następstwie zamknięcia granic oraz instytucji kultury takich jak muzea, branża turystyczna jako jedna z pierwszych odczuła skutki obecnego kryzysu.

Co gorsza, epidemia przyszła w najgorszym dla biur podróży momencie. Marzec i kwiecień to turystyczny przednówek, w czasie którego przedsiębiorstwa specjalizujące się w organizacji imprez i wyjazdów żyją z kredytów. W normalnych warunkach zaciągane wczesną wiosną zobowiązania są spłacane w trakcie sezonu turystycznego. Działalność w tym okresie pozwala również wypracować zysk. Jednakże w tym roku jedno i drugie może okazać się niemożliwe. – Próbujemy przekładać imprezy na dalsze terminy, ale ciąg tych decyzji administracyjnych jest taki, że nawet kiedy granice się otworzą, muzea zostaną otwarte, to wielu ludzi nie będzie miało już pieniędzy na opłacenie drugiej raty wycieczki, bo będzie bez pracy – mówi Dawid Waclawczyk.

Przedsiębiorca z Raciborza podkreśla, że turystyka to bardzo specyficzna branża.



Niezależnie od tego co się wydarzy, nasi klienci nie zostaną z niczym. Nawet w sytuacji, kiedy musielibyśmy zamknąć biuro, wszystkie wpłaty naszych klientów są chronione przez gwarancję ubezpieczeniową oraz Turystyczny Fundusz Gwarancyjny – Dawid Waclawczyk

– Wyprodukowane okno czy kaloryfer można zmagazynować i sprzedać za jakiś czas, ale turystyki nie da się zmagazynować. Nikt nie pojedzie na majówkę w listopadzie. Nikt też nie wybierze się w przyszłym roku dwa razy na wczasy. Dlatego obecnie jesteśmy skazani na przetrwanie przy pomocy instrumentów rządowych, jednak to wszystko

przypomina na razie wielką improwizację – podkreśla.

„Orinoko Art & Travel” to mikroprzedsiębiorstwo. Dzięki temu może skorzystać z umorzenia składek na ZUS, ale z drugiej strony nie kwalifikuje się do wypłaty tzw. postojowego. – Wiele firm turystycznych już 31 marca dokonało pierwszych zwolnień. Chciałbym utrzymać moich dwóch pra-

Długo tak nie wytrzymamy!

owników, dlatego zaciskamy pasa – mówi D. Waclawczyk. Jednocześnie przyznaje, że jeśli turystyka nie ruszy do połowy czerwca, wówczas będzie zmuszony zawiesić działalność gospodarczą. – Niezależnie od tego co się wydarzy, nasi klien-

od 1 kwietnia, ale już wcześniej klienci masowo się wypisywali. – mówi Agnieszka Gorcowska z Raciborza, która prowadzi w Baborowie salon fryzjerski „Creative Atelier”.

Fryzjerka przyznaje, że obecnie wszystko zależy

kolejki do kasy! A na poważnie? – Na poważnie to w poniedziałek w sklepie były dwie osoby – razem z mną. Średnio mam dwóch – trzech klientów na dzień – mówi księgarz.

Podczas epidemii handel książkami niemalże w całości przeniósł się do internetu. – Tam coś się dzieje, ale marża musi być minimalna. Tak naprawdę jesteśmy za mali, żeby móc konkurować w Internecie. To co sprzedajemy, to głównie książeczki dla dzieci po pięć złotych. Robimy to tylko po to, żeby z głodu nie umrzeć – słyszymy od przedsiębiorcy.

Dariusz Biel prowadzi księgarnię w Raciborzu, Rybniku i Żorach. Niestety dla siebie, w żadnym z tych miast nie wynajmuje lokalu od miasta. Niestety, bo samorządy wprowadzają zwolnienia z opłat czynszowych dla przedsiębiorców, którzy wynajmują lokale komunalne. Tymczasem D. Biel, tak jak wielu innych przedsiębiorców, korzysta z nieruchomości wynajmowanych od osób prywatnych. – Powiem szczerze, że rozmowa na ten temat z prywatnymi właścicielami nie jest prosta – mówi.

Księgarz z Raciborza uważa, że gospodarka będzie działać siłą rozpędu do Świąt Wielkanocnych. – Jeśli po świętach te wszystkie ograniczenia zostaną przedłużone, to żarty się skończą. A jak ludzie stracą pracę, to nawet handel w Internecie się skończy – przewiduje. Zdaniem Dariusza Biela, mechanizmy rządowej tarczy antykryzysowej nie sprawdzą się w praktyce. Uzależnienie pomocy np. od przychodów, może przynieść efekt odwrot-

ny od zamierzonego – ucieczkę wielu firm w szarą strefę. Poza tym im bardziej skomplikowane reguły udzielania pomocy, tym większy koszt obsługi systemu, który koniec końców spoczywa na barkach podatników – w tym przedsiębiorców.

Obroty spadły, nie wiadomo co będzie za rok

Epidemia koronawirusa odbiła się również na firmach świadczących usługi dla osób pracujących sezonowo za granicą. Jednym z takich przedsiębiorstw jest raciborska spółka Dutchables, którą prowadzi Aleksander Gromotka wraz z żoną Wandą. Firma świadczy usługi m.in. w zakresie rozliczeń podatków holenderskich oraz tłumaczeń. – Inne biura tego typu są otwarte, ale my w trosce o zdrowie nasze i naszych klientów postawiliśmy wyłączenie na zdalną obsługę – telefoniczną lub mejlową. Rodzi to różnego rodzaju komplikacje, gdyż w naszej działalności bardzo często potrzebujemy wglądu, kserokopii lub skanów dokumentów. Nie każdy ma w domu skaner, więc dostajemy zdjęcia tych dokumentów, a jakość fotografii nie zawsze jest wystarczająca. Często nie jesteśmy w stanie załatwić nawet prostych spraw, gdyż potrzeba do tego listu poleconego, a obecnie na poczcie dostępne są jedynie listy ekonomiczne – mówi A. Gromotka.

Przedsiębiorca z Raciborza szacuje, że w ostatnich tygodniach obroty w jego firmie spadły przynajmniej o połowę. Raczej trudno spodziewać się, że w kolejnych miesiącach będzie lepiej, gdyż wiele osób, które planowało wyjazd do pracy w Holandii w lutym lub marcu, odwołało go. – Obsługujemy nie tylko klientów indywidualnych, ale również firmy. Wiele z nich wysłało już pracowników na postojowe. Każdy liczy, że wszystko to skończy się w przeciągu dwóch tygodni i będzie można wrócić do normalności. Panuje duża niepewność, bo łańcuch dostaw już teraz został zakłócony. My jesteśmy w o tyle dobrej sytuacji, że nie mamy dużych kosztów utrzymania, bo nie mamy pracowników – pracujemy sami. Jednak wiemy, że w innych firmach wkrótce zaczyną się zwolnienia – dodaje A. Gromotka.

Podnieśliśmy się z tego tak jak po powodzi

Myliłby się ten, kto sądziłby, że kryzys nie dosięgnie branży budowlanej. Wszak budowlanka mogłaby w ciągu najbliższych miesięcy realizować kontrakty zawarte jeszcze w czasie wielkiego zapotrzebowania na usługi budowlane. – Klienci już teraz wnoszą o wstrzymanie robót. Kontrakty, które nie były obwarowane karą za odstąpienie od umowy, są wypowiedzane – mówi Grzegorz Kampka, właściciel Zakładu Remontowo-Budowlanego Kampka D.G.

Znany raciborski przedsiębiorca przyznaje jednak, że obecnie większych trosk przysparza mu Zajazd Biskupi. – Rząd kazał mi zamknąć hotel i restaurację. Wszystko stoi, otworzyć nie mogę, płacić ludziom muszę. Nie wiem co dalej z tym będzie – mówi.

Choć Grzegorz Kampka wieszczy nadejście wielkiego kryzysu za kilka miesięcy, to nie traci optymizmu. – Polacy są robotnymi ludźmi i się z tego szybko podniosą – tak jak po powodzi. Będą na to ciężko pracować. Właśnie dlatego nie można ich trzymać na siłę w domach, nie dając nic w zamian – dodaje.

Nie przewidujemy zwolnień grupowych

Wielu mieszkańców nie tylko powiatu raciborskiego, ale całego regionu spogląda z niepokojem na Eko-Okna. Nic dziwnego, firma Mateusza Kłoseka daje pracę ponad siedmiu tysiącom osób.

W rozmowie z Nowinami M. Kłosek przyznaje, że spadek zamówień sięga 40 – 50%. Dotyczy to wszystkich klientów, jednak w szczególności Włoch (transport do tego kraju został całkowicie wstrzymany), a także Francji, Hiszpanii czy Niemiec. – Nie wiemy kiedy to się poprawi. Na szczęście mieliśmy zaciągnięte kredyty obrotowe, które ratują nas w tej sytuacji – mówi właściciel Eko-Okien.

Spadek zamówień przełożył się na ograniczenie funkcjonowania zakładu. Produkcja nie jest realizowana na trzech, lecz na dwóch zmianach. Część wynagrodzenia przeliczana jest według stawek za postojowe. Wszystko po to, aby uniknąć masowych zwolnień. – Na razie nie przewidujemy zwolnień grupowych. Liczymy, że uda się to przetrwać – mówi Mateusz Kłosek.

Na razie nie przewidujemy zwolnień grupowych. Liczymy, że uda się to przetrwać – Mateusz Kłosek

Na koniec rozmawiamy z Mirosławem Ruszkiewiczem, dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w Raciborzu. Dobra wiadomość jest taka, że jak dotąd żaden z funkcjonujących w powiecie raciborskim zakładów pracy nie zgłosił grupowych zwolnień. A zła wiadomość? W urzędzie codziennie odbieranych jest kilkaset telefonów – od osób dzwoniących w sprawie wpisu do rejestru bezrobotnych oraz przedsiębiorców potrzebujących wsparcia państwa (tzw. tarcza antykryzysowa działa w oparciu o powiatowe urzędy pracy).

Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Raciborzu przyznaje, że zainteresowanie przedsiębiorców rządowym wsparciem jest ogromne. Aby sprostać tym potrzebom, M. Ruszkiewicz wprowadził w urzędzie dwuzmianowy system pracy. PUP w Raciborzu przyjmuje już wnioski na wsparcie mikroprzedsiębiorstw. Wypłata pierwszych niskooprocentowanych pożyczek już ruszyła.

Z zamiarem rejestracji w urzędzie pracy noszą się przede wszystkim osoby, które wróciły z pracy za granicą i nie mogą do niej wrócić. Jednak wiele wskazuje na to, że wkrótce dołączą do nich również mieszkańcy, którzy na co dzień pracowali w powiecie raciborskim. – Jestem przekonany, że kwiecień będzie miesiącem wzrostu bezrobocia, choć zazwyczaj było odwrotnie – mówi M. Ruszkiewicz. Póki co, wielu bezrobotnych powstrzymuje przed rejestracją zamknięcie urzędu na bezpośrednią obsługę. Zarejestrować można się zdalnie, ale do tego potrzeba profilu zaufanego lub podpisu elektronicznego. Nie wszyscy nimi dysponują. – Gdy obostrzenia sanitarne zostaną zniesione, skok bezrobocia będzie pewny – podkreśla dyrektor Ruszkiewicz.

Wojciech Żołneczek

W czasie epidemii koronawirusa większość mieszkańców Raciborza ogranicza się do zakupów spożywczych. Z powodu obostrzeń administracyjnych oraz braku klientów zamarł handel i usługi. Przedsiębiorcy każdego dnia liczą straty i zastanawiają się, czy ich biznes przetrwa kryzys.

ci nie zostaną z niczym. Nawet w sytuacji, kiedy musielibyśmy zamknąć biuro, wszystkie wpłaty naszych klientów są chronione przez gwarancję ubezpieczeniową oraz Turystyczny Fundusz Gwarancyjny – podkreśla właściciel biura podróży „Orinoko”.

Dawid Waclawczyk przewiduje, że wraz z powrotem do normalności działalność jego biura podróży będzie w większym stopniu skierowana na Polskę. – Tu będziemy się koncentrować, organizując więcej tanich, jedno – dwudniowych wycieczek – zapowiada.

Klienci wypisywali się już wcześniej

Z reguły wiosna przynosi ożywienie na rynku usług fryzjerskich. Jednak w tym roku z powodu epidemii ta działalność zupełnie zamarła. – Zakłady fryzjerskie są zamknięte

od tego, czy przedsiębiorcy mają oszczędności czy nie, bo kwestia rządowej pomocy jest skomplikowana. – Konsultowałam się z księgową. Warunki, które trzeba spełnić są wyśrubowane. W moim przypadku sam ZUS i wynagrodzenia to są spore kwoty. Nie wiem, czy będę w stanie utrzymać czterech pracowników – mówi A. Gorcowska.

Jak długo Agnieszka Gorcowska będzie w stanie utrzymać swój biznes w obecnym kształcie? – Dwa tygodnie, później będzie coraz gorzej – odpowiada krótko.

Po świętach żarty się skończą

Gdy pytamy Dariusza Biela, właściciela księgarni Sowa, jak obecna sytuacja wpływa na jego biznes, ten odpowiada z właściwym sobie czarnym humorem: wzrost obrotów i

Polacy są robotnymi ludźmi i się z tego szybko podniosą – tak jak po powodzi. Będą na to ciężko pracować – Grzegorz Kampka

• 100 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH •

O jajku i zapomnianych zwyczajach wielkanocnych

Skąd wzięły się przysłowia „Ma więcej roboty, niż piece na Wielkanoc” oraz „Strzela jak na Resurekcyi”? Jak nazywano dawniej pisanki? I jak zwyczaję starożytnych Rzymian i German wpłynęły na kształtowanie wielkanocnych zwyczajów? O tym wszystkim pisały „Nowiny Raciborskie” tuż przed Wielkanocą 1920 r.

Wojciech Żołneczek

RACIBÓRZ
2 kwietnia 1920 r.*

Alleluja!

Radośnie wita świat cały powracającą wiosnę. Od tysięcy lat rokrocznie powtarza się ten cud przyrody, nie tracąc nic ze swego czarującego uroku. I z pokolenia na pokolenie przychodzi ten zapach, żywiej biją serca starców i młodzieży na widok w zieleni i szkarłaty przybierającej się natury, a powracając z ciepłych krajów ptactwo wesoło świergoce, witając świt wiosennego słońca.

W tym czasie radosnym przypada wielkie święto Zmartwychwstania. Przemawia ono do duszy ludzkiej, wskazując jasno i wyraźnie, iż jak przyroda po długim letargu zimowym do nowego budzi się życia, tak i dusza nasza po krótkiej pielgrzymce na ziemskim padole płaczu i po śmierci doczesnej z grobu powstanie, aby żyć wiecznie.

Chrystus Pan to sprawił, ponosząc za grzechy ludzkie sromotną mękę na krzyżu, a przez swe Zmartwychwstanie zwyciężając grzech i śmierć. Jemu za to cześć i chwała! Alleluja!

W dniu uroczystym kołyszą się dzwony, a z dymem kadzideł unosi się z piersi rozmodlonego ludu ku sklepieniom świątyni hejnał zmartwychwstania: Wesoły nam dzień nastał! Alleluja!

Jajko wielkanocne

Starym jest zwyczaj dzielenia się i obdarowania krewnych, znajomych i dzieci jajkiem wielkanocnym.

Początki jego znachodzimy już u Rzymian, u których rozpoczynano ucztę dzieleniem się jajkami, które tym sposobem pierwszą stanowiły potrawę. Stąd też łacińskie przysłowie „ab ovo”**.

We Francji i Szwajcarii bawi się młodzież w rozmaite gry jajami w czasie wielkanocnym, a w Niemczech szukają dzieci w Wielki Czwartek jaj po ogrodach w tym mniemaniu, że je tam zniósł zając, dlatego je też nazywają „zajaczem”.

W północnej Germanii starożytnej czczono boginię wio-

sny Ostare, która podczas przesilenia dnia z nocą na wiosnę nawiedzała podobno ziemię, wyjeżdżała z nieba przez złociste wrota. Budziła ona przyrodę ze snu zimowego i nowe życie miącej ziemi. Dlatego też składano jej w ofierze jajka, w których drzemia początki przyszłego życia.

Musiałono być pozłoczone, jak sama bogini słońca lub też czerwone jak Donar, Bóg Słońca, jej towarzysz przy uczcie bogów.

Ale przyszło światło nowej prawdziwej wiary ze wschodu i starych bogów pogańskich trzeba było zapomnieć. Stare zwyczaje jednak pozostały, zlewając się z ceremoniami Kościoła chrześcijańskiego.

Początkowo na czerwono lub na żółto pomalowane jajko nie zaspokajało artystycznych wymagań ludzkich. Poczęto je więc zdobić kwiatami, ptaszkami, szczególnie gołąbkami i różnymi arabeskami, kolorując je jak najjaskrawiej. Bardzo ciekawy zbiór malowanych jaj (malowanek) posiada muzeum berlińskie. Znajdują się tam między innymi malowane jajka wielkanocne z Pomorza i z północy Niemiec, tzw. Wendy. W niektórych prowincjach nadmorskich zachował się prastary zwyczaj wydmuchiwanie wewnętrznej zawartości jajka. Pozostała w ten sposób nieuszkodzona skorupę okleja się pstrzemni papierkami, poczem zawieszają je jako ozdobę przed chatami rybaków.

Jajka z Wendy wyróżniają się niezwykle malowaniem. Białe arabeski i kwiaty na terekotowym tle są często tak skończone, że trudno uwierzyć, aby je mogli chłopcy wiejscy malować. Często rysunki objaśnione są wierszami, w których ujawnia się całkowicie poezja ludowa.

Jajko wielkanocne rozpowszechniło się dziś już w całym świecie chrześcijańskim i stało

się symbolem Zmartwychwstania Chrystusa.

Okruchy Świąteczne

Kiedy Kościół katolicki obchodzi uroczyste pamiątkę Męki i Zmartwychwstania Zbawiciela, gdy po świątyniach obnażone stoją ołtarze, a od Wielkiego czwartku umilkły organy i dzwony, w całej Polsce budził się ruch niezwykły, ogarniający wszystkie warstwy ludności. W XVI, XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku przygotowywano się wcześniej do misterium pobożnych, mających na celu przypomnienie Męki Pańskiej i radosnego Zmartwychwstania. Młodzież szkolna, przy pomocy wyrostków miejskich lub wiejskich, najprzód w kościele, a w czasach późniejszych w plebanii lub w domostwie oddzielnym, urządzała te widowiska, które zwykłe za-

czywały się w Wielki czwartek i ciągnęły się przez kilka tygodni. Lud, pełen prostoty pobożnej, płakał, patrząc na żywe obrazy cierpień Chrystusa, gorącemu łzami oblewał śmierć niewinną i grób Jego, wybuchał zaś okrzykiem radosnym, gdy ujrzał Zmartwychwstającego, ze zwycięską chorągwią w ręce, otwierającego wrota piekielne, ukazującego się Matce Szej i apostołom, wreszcie wstępującego w niebiosy.

Gdy misterya owe zgromadzały tłumy ciekawych widzów, gospodynie polskie zajmowały się przez cały tydzień Wielki przyrządzaniem Świeconego, a głównie pieczeniem ciast, uprzywilejowanych na te święta, jak: babek, placków i mazurków. Pracę ich uwieczniło nawet przysłowie, wyrażone porównaniem: Ma więcej roboty, niż piece na Wielkanoc.

A tymczasem po kościołach przystrajano Groby, które pobożni tłumnie zwiedzali przez ostatnie dwa dni Wielkiego tygodnia. W Wielką Sobotę, przy zmroku wieczornym, odbywał się przed kościołami obrzęd religijny święcenia ognia. Na dany znak gaszono w kościele świece i lampy, następnie kapłan zapalał je płomieniem nowo poświęconym.

Zbliża się wreszcie uroczysta chwila Resurekcyi. Gdy kapłan wchodzi do grobu Chrystusa Pana, niosą Przenajświętszy Sakrament, wszystko uderza kornie czołem, a następnie uroczysta procesja okrąża trzykrotnie kościół, przy wtórze pieśni: Wesoły nam dzień nastał... Alleluja! Obok kapłana, kroczącego z Najświętszym Sakramentem pod baldachimem, niosą krzyż, stułą czerwoną przepasaną i figurę Chrystusa zmartwychwstałego, z chorągiewką w ręku – godłem zwycięstwa nad śmiercią. Równocześnie z wesołą pieśnią „Alleluja”, rozlegały się strzały z moździerzy,

armat i ręcznej broni. Gdzie kwaterowało wojsko Rzeczypospolitej, ono wypełniało ten zwyczaj strzelania, gdzie go nie było, czeladź rzemieślnicza lub parobcy do strzelania się brali, ponieważ zaś, nie posiadając wprawy, czynili to niezgrabnie, stąd powstało przysłowie, na wzgardę niedoświadczonych myśliwców: Strzela jak na Resurekcyi.

Pobożni nasi ojcowie większą część nocy, z Wielkiej Soboty na niedzielę świąteczną, spędzali w kościele na modlitwie, a po krótkim spoczynku, wysłuchawszy nabożeństwa porannego, zasiadali do suto zastawionych Świeconem stołów. Tu miejsce naczelne zajmował baranek pieczony z chorągiewką, jako godłem religijnym uroczystości obchodzonej. Obok niego piętrzyły się baby, placki i mazurki, pomiędzy którymi odznaczały się przyprawne szafranem, owym

ulubionym specjałem dawnej kuchni polskiej, sterczały stopy jaj, na twardo gotowanych, kielbas wędzonych i gotowanych, szynki z dzików i swojskich prosiąt pieczonych, domowego ptactwa (...)

Ze wszystkich świąt, Wielkanoc obchodzono w Polsce najuroczystej, boć w niej łączyły się wielkie pamiątki chrześcijaństwa i zarazem zdarzała się sposobność okazania wrodzonej Polakom cnoty gościnności. Całe rodziny zbierały się w jedno grono u najstarszych wiekiem i powagą. Krewniacy, nawet z odległych okolic, z żonami i dziećmi, wystawnie czy ubogo zajeżdżali, jednakiego doznawali przyjęcia u gospodarstwa, którzy wcześniej dla każdego obmyślali wygody i spokojny zakątek (...)

W Wielki Piątek całe grono męskie trzymało się na ustroju, bo w tym dniu kończyło się pieczywo ciasta. Gdy się udało, radość z koła niewieściego udzielała się wszystkim, gdy przeciwnie – frasunek znaczący było na każdym czołe. Ale wypadki nieudanego wypieku były bardzo rzadkie, przy znanej troskliwości i gorliwym starunku naszych prababek.

W niedzielę po rannem nabożeństwie, zbierali się wszyscy w jeden wieniec. Wtedy gospodarstwo oboje, obchodząc gości swoich kolejno z pokrajanem jajkiem, częstowali każdego, winszując „Wesołego alleluja!”. I życząc, aby przez długie lata mogli sobie wzajemnie to samo powtarzać (...)

Zdania i myśli

Zrobienie czegoś dobrze polega na zrobieniu dokładnym (przysłowie perskie).

Na nic się przyda doganianie, rozpocząć we właściwym czasie jest rzeczą główną (La Fontaine).

Praca jest rozrywką w fizycznych cierpieniach (Szekspir).

* W 1920 r. przedświąteczny numer „Nowin Raciborskich” ukazał się 2 kwietnia (Wielki Piątek).

** Od jajka.



KARUZELA TRANSFEROWA - część 3

Ekipy raciborskiej i rybnickiej B klasy dokonały transferów na miarę swoich możliwości. Bieżący materiał zawiera bardzo ciekawe informacje o rotacjach na tym szczeblu rozgrywek.

B klasa

(Podokręg Racibórz)

LKS RASZCZYCE

PRZYBYLI: Patryk Dzedzora (wolny zawodnik).

UBYLI: nikt.

LKS BRZESIE

PRZYBYLI: Szymon Kowacz (Naprzód Zawada), Dawid Kwiatkowski (Strzelec Rzuchów), Damian Szyłk (wolny zawodnik).

UBYLI: Dawid Sowa (Naprzód Syrynia), Andreas Goszczycki (Markowice), Piotr Niestrój i Andrzej Krupa (nie wznowili treningów).

LKS ZGODA

ZAWADA KSIAŻĘCA

PRZYBYLI: Mateusz Rudek (Studzienna), Tomasz Piwowarczyk (wznowił treningi).

UBYLI: nikt.

LKS LYSKI

PRZYBYLI: Damian Cichecki (trener), Mateusz Tkocz (Strzelec Rzuchów), Marek Palica (wznowił treningi).

UBYLI: Sebastian Urbaś (trener), Piotr Kołek (nie wznowił treningów).

LKS NAPRZÓD 46 ZAWADA

PRZYBYLI: Krzysztof Strączek (Strzelec Rzuchów), Dariusz Malcherczyk (Wypoczynek Buków), Rafał Elsner i Kamil Szymiczek (wznowili treningi).

UBYLI: Szymon Kowacz (Brzezcie), Witold Elsner i Krzysztof Zieliński (Strzelec Rzuchów), Zenon Rogoś (kontuzja), Bartosz Byczek, Patryk Balcar, Mateusz Iwaniuk, Mate-

usz Wojak, Robert Janik, Przemysław Pilinko i Kamil Pałyga (nie wznowili treningów).

LKS NAPRZÓD CZYŻOWICE II

PRZYBYLI: Antoni Jeleń i Marcin Gawliczek (wznowili treningi).

UBYLI: nikt.

TS GÓRNIK PSZÓW

PRZYBYLI: Mateusz Morawiec (Odra Centrum Wodzisław Śląski), Bartłomiej Sacha, Łukasz Hajto, Oskar Kusiak i Kamil Głuchaczka (z drużyny juniorów).

UBYLI: Dawid Broda (Górniki Radlin), Bartosz Tytko (kontuzja).

LKS 07 MARKOWICE

PRZYBYLI: Rafał Tarnowski (Kornowac), Mateusz Trzęsiński, Mateusz Płaczek i Szymon Tiebler (Rafako Racibórz), Andreas Goszczycki (Brzezcie), Maciej Pendzich, Kamil Franica i Nataniel Hiltawski (Unia Racibórz – z drużyny juniorów), Aleksander Kozina, Dawid Majewski, Bogusław Małek, Paweł Dobuch i Tomasz Borecki (wznowili treningi).

UBYLI: Łukasz Podolski (Krzyszowice), Mateusz Fojcik (Stal Kuźnia Raciborska), Patryk Grzesiczek (Owsiszczce), Marcin Kramarczyk (Ocice Racibórz), Mateusz Cieniawa i Mateusz Rutkiewicz (Orzeł Dzierżysław), Paweł Skatula, Karol Berger, Jakub Prokopczuk, Patryk Cyran, Krzysztof Gadżala, Mateusz Baron i Norbert Urbanek (nie wznowili treningów).

LKS NAPRZÓD 37 KRZYŻKOWICE

PRZYBYLI: Kacper Elias, Sebastian Świst i Łukasz Balawajder (wolni zawodnicy).

UBYLI: nikt.

LKS ROZWÓJ BEŁSZNICA

PRZYBYLI: Bartosz Kowalski (Unia Turza Śląska), Sławomir Glenc (Przyszłość Rogów), Piotr Skrenik (Inter Krostosowice), Gabriel Kubiniok (wolny zawodnik).

UBYLI: Adrian Matera (Polonia Łaziska), Mateusz Chłapek (Olszyna Olza), Tomasz Kołek (nie wznowił treningów).

KS CZARNI GORZYCE II

PRZYBYLI: Igor Goraus i Jakub Kopera (z drużyny juniorów).

UBYLI: Jakub Milek (Rymer Rybnik).

LKS OWSISZCZE

PRZYBYLI: Patryk Grzesiczek (Markowice).

UBYLI: nikt.

LKS GAMÓW

PRZYBYLI: Marek Pikuła (trener).

UBYLI: Joachim Malcherczyk (trener), Michał Kowalowicz (Sokół Boguchwałów), Martin Pendzialek (kontuzja).

LKS STRZELEC RZUCHÓW

PRZYBYLI: Witold Elsner i Krzysztof Zieliński (Naprzód Zawada), Łukasz Tomał, Paweł Wierzbowski, Michał Wierzbowski (wolni zawodnicy).

UBYLI: Szymon Ziółkowski (Naprzód Rydułtowy), Dawid Kwiatkowski (Brzezcie), Mateusz Tkocz (Lyski), Krzysztof Strączek (Naprzód Zawada).

LKS GRZEGORZOWICE

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

LKS GÓRKI ŚLĄSKIE

PRZYBYLI: Rafał Radecki i Marcin Jureczko (Górniki Radlin), Radosław Moskwa (wolny zawodnik).

UBYLI: Błażej Pyszny (Rymer Rybnik), Dawid Romanowski, Krzysztof Stelmach i Michał Zamęcki (nie wznowili treningów).

B klasa

(Podokręg Rybnik)

LKS START MSZANA

PRZYBYLI: Marcin Bańka (Orzeł Palowice), Krystian Skupień i Krzysztof Marekwica (z drużyny juniorów).

UBYLI: Sławomir Chorowski (Wicher Wilchwy), Mateusz Klyta (Forteca Świerklany II), Daniel Cichy (Pietraszyn), Paweł Haśko (nie wznowił treningów).

LKS ORZEŁ JANKOWICE

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Daniel Bielaczek (Górniki Radlin).

KS PŁOMIEŃ CZUCHÓW

PRZYBYLI: Krzysztof Grochla (trener), Sebastian Fereniec (Borowik Szczekowice), Dariusz Pozór (Czerwionka II).

UBYLI: Paweł Wrzosek (trener), Szymon Bartyzel,

Maciej Zabielski i Rafał Karpowicz (Ruch Stano-wice).

LKS DĄB DĘBIEŃSKO

PRZYBYLI: Adrian Deptuch, Franciszek Spyra i Krzysztof Borkowski (wolni zawodnicy).

UBYLI: Adrian Kania (kontuzja).

KS 25 KOKOSZYCE

PRZYBYLI: Kamil Wereszczyński (Olza Godów), Łukasz Wójtowicz (z drużyny juniorów).

UBYLI: Stanisław Zieliński (Naprzód Syrynia), Jakub Mężyk i Mateusz Czyszczak (nie wznowili treningów).

LKS OLZA GODÓW

PRZYBYLI: Tomasz Cielusek (trener), Radosław Wala, Mateusz Zdrzałek, Filip Odrozek i Paweł Lajda (wolni zawodnicy).

UBYLI: Janusz Sobala (trener), Kamil Wereszczyński (Kokoszyce), Sebastian Sosna (nie wznowił treningów).

KS SZCZERBICE

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Krzysztof Cieślak i Krzysztof Wrona (Jedność Jejkowice).

LKS RUCH STANOWICE

PRZYBYLI: Mateusz Steuer (Orzeł Palowice), Szymon Bartyzel, Maciej Zabielski i Rafał Karpowicz (Płomień Czuchów), Daniel Lewandowski (Tempo Paniówki II).

UBYLI: Sebastian Kowalczyk, Daniel Skura, Wojciech Wojtasiok, Kamil Ra-

dyszek i Patryk Radyszuk (nie wznowili treningów).

KP KAMIEŃ

PRZYBYLI: Jakub Pyznar, Daniel Ceremuga, Miron Michniewski i Damian Krawczyk (Concordia Knurów II), Tomasz Wiercioch (wolny zawodnik).

UBYLI: nikt.

KS SYGNAŁY GOTARTOWICE

PRZYBYLI: Zbigniew Raczynski (trener), Robert Peterko (Gwiazda Chudów), Kamil Slisz (wolny zawodnik).

UBYLI: Michał Rekuć (trener), Adam Kręcisz (kontuzja).

KS KLESZCZÓW

PRZYBYLI: Piotr Tomecki (Baranowice).

UBYLI: nikt.

SKF ROWIEŃ

PRZYBYLI: Mirosław Szwarga (trener), Krystian Zieleźny (Borowik Szczekowice), Kacper Witoszek, Mariusz Winkler, Dawid Zimakowski i Tobiasz Pocho-pień (wolni zawodnicy), Denis Maczuga, Damian Wagner i Michał Bieniek (wznowili treningi).

UBYLI: Rafał Juraszczyk (trener), Henryk Furgot, Rafał Bocianowski i Wojciech Konsek (nie wznowili treningów).

KS INTER KROSTOSZOWICE

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Artur Wójciński (Silesia Lubomia), Piotr Skrenik (Rozwój Bełsznica).

(ak)

KARUZELA TRANSFEROWA – część 4

Drużyny z najniższego szczebla rozgrywek piłkarskich tym razem w czasie okienka transferowego nieco skromniej „przemeblowały” swoje składy osobowe.

C klasa – gr. 1 (Podokrąg Racibórz)

KS PIETRASZYN

PRZYBYLI: Mateusz Kokot (ROW Rybnik II), Dawid Rutyna (Start Pietrowice Wielkie), Mateusz Matuszewski (Płomień Ochojec), Kamil Mazur (Polonia Niewiadom), Daniel Cichy (Start Mszana).

UBYLI: Dawid Kotula (Bojanów), Michał Janoch (nie wznowił treningów).

LKS ZABEŁKÓW

PRZYBYLI: Adam Bujko i Sebastian Pajak (wolni zawodnicy).

UBYLI: Patryk Warzeszka (Olszynka Olza).

LKS CYPRZANÓW

PRZYBYLI: Marcin Litka (Zgoda Zawada Książęca), Kevin Janosz (Kresowianka Nowa Wieś), Marcin Mika (wznowił treningi).

UBYLI: nikt.

LKS TWORKÓW II

PRZYBYLI: Michał Wolnik (trener).

UBYLI: Piotr Jeziorski (trener), Patryk Krmasek i Patryk Popela (Chałupki), Paweł Grud i Kacper Mrozek (Krzyżanowice – do drużyny juniorów).

LKS WYPOCZYNEK BUKÓW

PRZYBYLI: Dawid Kubala (Przyszłość Rogów), Michał Zajac (wznowił treningi).

UBYLI: Dariusz Malcherczyk (Naprzód Zawada).

LKS RUCH BOLESŁAW

PRZYBYLI: Marek Koliński (trener).

UBYLI: Zdzisław Matys (trener), Michał Wolnik (Tworków II), Rafał Grzybek (kontuzja), Sylwester Zajac (nie wznowił treningów).

LKS OWSISZCZE II

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Kamil Wolny (kontuzja).

KS PRZYSZŁOŚĆ ROGÓW II

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

KS OLSZYNKA OLZA

PRZYBYLI: Mateusz Chłapek (Rozwój Belsznica), Patryk Warzeszka (Zabeków), Mateusz Ryszka (wznowił treningi).

UBYLI: nikt.

LKS STUDZIENNA II

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

LKS BRZEEIE II

PRZYBYLI: Krzysztof Szymiczek (Naprzód Krzyżkowice), Jakub Kurowski (wolny zawodnik).

UBYLI: Roman Leks i Andrzej Strachota (nie wznowili treningów).

LKS WOJNOWICE

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

LKS BOJANÓW

PRZYBYLI: Henryk Kachel (trener), Dawid Kotula (Pietraszyn).

UBYLI: Artur Wróblewski (trener), Sławomir Liszka (Ocice Racibórz), Mirosław Krakowczyk (kontuzja).

C klasa – gr. 2 (Podokrąg Racibórz)

LKS PSTRAŻNA

PRZYBYLI: Łukasz Błanik (Jedność Jejkowice).

UBYLI: Łukasz Wystyrk (Polonia Niewiadom), Łukasz Makoś (Bojanów).

LKS ADAMOWICE

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Dariusz Bierza (kontuzja), Sebastian Naumowicz (nie wznowili treningów).

LKS OCICE RACIBÓRZ

PRZYBYLI: Denis Grud (Studzienka), Oskar Miszewski i Mateusz Nieckarz (Rafako Racibórz), Marcin Kramarczyk (Markowice), Sławomir Liszka (Bojanów).

UBYLI: Rafał Wróblewski (Start Pietrowice Wielkie), Szymon Dancewicz, Marcin Swandula i Łukasz Jambor (kontuzje), Paweł Hildebrand i Grzegorz Kotala (nie wznowili treningów).

LKS WICHER PŁONIA RACIBÓRZ

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

LKS SPARTA BABICE

PRZYBYLI: Michał Gacka i Mateusz Sekuła (wolni zawodnicy).

UBYLI: Daniel Hermet, Mateusz Kurnyta i Krzysztof Kurnyta (Ruch Zubrzyce).

LKS DZIMIERZ

PRZYBYLI: Łukasz Hałas (wolny zawodnik).

UBYLI: Robert Kowalczyk (Czarni Nowa Wieś II).

LKS ZAMECZEK CZERNICA II

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

LKS CZARNI NOWA WIEŚ II

PRZYBYLI: Robert Kowalczyk (Dzimierz), Michał Janeta i Zbigniew Bugdol (wolni zawodnicy).

UBYLI: Dawid Szymański (kontuzja), Sławomir Kowol i Maciej Pietrek (nie wznowili treningów).

LKS 1908 NĘDZA II

PRZYBYLI: Adam Szczypka (Stal Kuźnia Raciborska).

UBYLI: Michał Burdzy (nie wznowił treningów).

LKS BUK RUDY II

PRZYBYLI: Kamil Spyra i Kamil Raczyński (wznowili treningi).

UBYLI: Damian Tkocz i Szymon Bębenek (nie wznowili treningów).

LKS RUDA KOZIELSKA

PRZYBYLI: Roman Węglorz (wznowił treningi).

UBYLI: Marcin Dyrszka (kontuzja).

KS STAŁ KUŹNIA RACIBORSKA II

PRZYBYLI: Dariusz Nowak (Odrzanka Dziergowice), Przemysław Jęczmionka i Michał Basztoń (wolni zawodnicy), Jeremiasz Włodarz (wznowił treningi).

UBYLI: Kacper Rybczyński, Marcin Janik, Mateusz Rakoczy i Krzysztof Gawron (nie wznowili treningów).

LKS PŁOMIEŃ SIEDLIKA

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: nikt.

C klasa (Podokrąg Rybnik)

ODRA WODZISŁAW ŚLĄSKI II

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Igor Wojtala i Filip Franczek (Silesia Lubomia), Tomasz Kabut (Naprzód Syrynia).

KS 27 GOŁKOWICE

PRZYBYLI: Matthieu Dhumerelle (Strażak Pielgrzymowice).

UBYLI: nikt.

LKS ZWONOWICE

PRZYBYLI: Nicolas Kurowiec (Jedność Grabownia-Gołejów), Kamil Zbroszczyk (Jedność Jejkowice II), Marcin Sobera i Mateusz Rynkiewicz (wolni zawodnicy).

UBYLI: Łukasz Wojaczek (Zuch Orzepowice), Łukasz Czerny (Płomień Kobyla).

LKS SKRBEŃSKO

PRZYBYLI: Dawid Gamoń (wolny zawodnik), Dawid Rejmoniak (wznowił treningi).

UBYLI: nikt.

LKS ŻAR SZEROKA

PRZYBYLI: Dariusz Husarz (Płomień Połomia II), Miłosz Malinowski, Karol Kaczorowski, Dorian Jastrzębski, Dominik Jaźwiński i Kacper Wójtowicz (wznowili treningi).

UBYLI: Paweł Kolp (Strażak Pielgrzymowice), Patryk Mika (Spójnia Zebrzydowice), Mirosław Banasik i Maciej Bryja (nie wznowili treningów).

MKS POLARIS ŻORY

PRZYBYLI: Szymon Krakowski (MKS Żory – z drużyny juniorów), Dawid Karwot (wolny zawodnik).

UBYLI: Marcin Pawłowski (MKS Żory).

LKS ZRYW JASTRZĘBIE-BZIE

PRZYBYLI: Bartłomiej Borówka (Warszowice), Piotr Wiencek, Bartosz Gumola i Daniel Kubik (Orzeł Moszczenica), Szymon Gołębiowski (GKS Jastrzębie – z drużyny juniorów), Stanisław Musialik (wznowił treningi).

UBYLI: Szymon Grzybowski, Mateusz Ciebiada i Patryk Jabłonowski (nie wznowili treningów).

LKS RÓJ

PRZYBYLI: Patryk Kandelski (Orzeł Palowice).

UBYLI: nikt.

LKS JEDNOŚĆ JEJKOWICE II

PRZYBYLI: Krzysztof Pawlaszczyk (Zuch Orzepowice).

UBYLI: Kamil Zbroszczyk (Zwonowice), Radosław Stolarczuk (Pierwszy Chwałowice II), Patryk Oleś (do pierwszej drużyny), Damian Koczewski (kontuzja), Dawid Rutkowski i Mariusz Mazurek (nie wznowili treningów).

LKS FORTECA ŚWIERKLANY II

PRZYBYLI: Arkadiusz Jordan (Górniki Radlin), Mateusz Klyta (Start Mszana).

UBYLI: nikt.

KS INTER KROSTOSZOWICE II

PRZYBYLI: Marcin Momot i Bartosz Kurpierz (wolni zawodnicy), Jakub Kucza, Jakub Pieróg i Radosław Szulik (wznowili treningi).

UBYLI: nikt.

LKS GRANICA RUPTAWA II

PRZYBYLI: Bartosz Ściślak (Gwarek Ornontowice), Piotr Paś (Start Sierakowice), Michał Chrysteczko (Pruchna), Tomasz Szyda (Spójnia Zebrzydowice), Patryk Figas (Żory), Michał Ewertowski, Krystian Giziński i Mateusz Maksymiuk (GKS Jastrzębie – z drużyny juniorów), Patryk Margiela (Zryw Jastrzębie-Bzie – z drużyny juniorów), Jakub Jabłoński i Karol Waclawczyk (z drużyny juniorów).

UBYLI: Patryk Mazurek (wyjazd za granicę), Krzysztof Miler (kontuzja), Kacper Brachaczek, Daniel Kuleta, Filip Szczepanik i Przemysław Szeliga (nie wznowili treningów).

MKS CZERWIONKA II

PRZYBYLI: nikt.

UBYLI: Rafał Grzanowski (Borowik Szczekowice).

GKS PIERWSZY CHWAŁOWICE II

PRZYBYLI: Radosław Stolarczuk (trener), Karol Besuch (KS Świerklany – z drużyny juniorów), Sławomir Hulbój, Patryk Hryckiewicz, Marcin Mulas, Andrzej Kurpyta, Adrian Babina, Mateusz Babina, Patryk Tudzień, Mateusz Szymik, Mariusz Zimoląg, Łukasz Barczuk, Mateusz Kosiorowski, Jarosław Bruździński, Adam Pluta, Łukasz Kieźun i Piotr Winnicki (wolni zawodnicy), Michał Fatan, Bartosz Greiner, Marcin Grobelkiewicz, Jakub Kirsek, Michał Rozrażewski, Tomasz Sputeć, Andrzej Binko, Daniel Ciemięga, Łukasz Wojaczek, Mariusz Wojaczek i Damian Adamczyk (wznowili treningi), Marcin Adamczyk, Krzysztof Gedowski, Daniel Krentusz, Jakub Ośliżłok, Paweł Kwoka, Dominik Piasecki i Artur Szymik (z drużyny juniorów).

UBYLI: nikt.

(ak)

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup wszystkich samochodów za gotówkę. Dojazd do klienta. Racibórz i okolice. tel. 664-087-328.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Obniż ratę swojego kredytu, tel. 32-700-76-97.

• Kredyty, bez BIK, oddłużeniowe, pozabankowe. Dojazd do klienta, tel. 32-700-78-98.

• Spłaciłeś lub skonsolidowałeś Kredyt przed czasem, wzięty po roku 2012? Należy Ci się zwrot prowizji! Tel. 732-901-901, wypłata w 7 dni.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam 2-pokojowe mieszkanie w centrum Raciborza (po generalnym remoncie). Katarzyna, tel. 664-063-234.

KUPIĘ

• Kupię dom (może być do remontu) w centrum Raciborza (ulice Warszawska, Szczęśliwa, Konopnickiej itp. mile widziane). tel. kom.: 693-495-957, E-mail: domijul@poczta.fm.

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Mieszkania 70 m kw., IV p., komfortowo umeblowane, klimatyzacja, cena 1800 zł, Racibórz, Bosacka, 502-139-302.

PRACA

DAM PRACĘ

• **Mleczarnia w Raciborzu zatrudni Aparatowego, tel. 32-755-1-950, c.mecner@osmbierun.pl.**

• **Zatrudnimy do prac ogólnobudowlanych na terenie Niemiec i Polski. Praca legalna. Tel. 727-686-699, zw12.78@wp.pl.**

• AAP Euro Labora SP.J. (numer certyfikatu 14601) poszukuje pracowników w branży budowlanej metalowej spawalniczej motoryzacyjnej do pracy w Austrii i Niemczech. Tylko sprawdzone oferty! Zadzwoń do nas! 32-417-20-56; praca@euro-labora.com.

• Poszukuję opiekunek do osób w Niemczech. Wymagany komunikatywny język niemiecki. Wynagrodzenie miesięczne 1 200 – 1 800 € netto, dodatkowo 150 € na dojazd. tel. 0049-2064-443-2033, kom. 0049-1764-589-0942, j.kubina@arcor.de.

TRANSPORT

• Usługi transportowe w kraju i zagranicą. Przeprowadzki, wnoszenie sprzętu AGD, materiałów budowlanych itp., 609-422-555, 783-662-555.

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów. Montaż rynien, 514-666-992.

• **Frezowanie kominów, szlamowanie i remonty kominów, uszczelnianie, wkłady kominowe, 513-611-500.**

• Bezpyłowe cyklinowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia cykliniarki, 691-539-589, www.parkiety-raciborz.pl.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pefen zakres usług dekarских, elewacje, malowanie-tynkowanie kompresorem, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Cykliniarki bezpyłowe do parkietów i schodów - wypożyczalnia Firma As-Drew, 691-539-589.

• Klaus remonty mieszkań i domów: docieplania, malowanie, panele. Budowa domów od A do Z, 690-693-052.

ZDROWIE

DERMATOLOGIA

• Wiktoria Kralewska-Kuźmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn. – pt., 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00 dodatkowo wt. 10.00 – 13.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

ZAKAŻNE

• Lek. med. Anna Kusaj-Potysz specjalista chorób zakaźnych (choroby wątroby, borelioza), Racibórz, Piastowska 29. Rejestracja 517-538-606.

MEDYCYNĄ NATURALNA

• Gabinet bioenergoterapii: schorzenia kręgosłupa i narządów ruchu, stany bólowe, choroby wewnętrzne, Racibórz, Mickiewicza 18, 32-755-21-31.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nasze punkty:

RACIBÓRZ

• Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o. ul. Zborowa 4
czynne pn. – pt. 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27, fax 32 414 02 60

WODZISŁAW ŚL.

• PUT „WW”, ul. Rynek 11,
czynne: pn. – pt. 9.00 – 17.30,
sob. 9.00 – 13.00
Tel. 32 455 55 00

RYBNIK

• Księgarnia „SOWA”,
ul. Sobieskiego 24,
Tel. 32-422-13-85

lub naszą stronę w Internecie: ogloszenia.nowiny.pl

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY

praca nowiny.pl

RACIBÓRZ • RYBNIK • WODZISŁAW ŚL. • GLIWICE
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY • KĘDZIERZYN-KOŹLE



praca.nowiny.pl ➔ Sprawdź nas już dziś!

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 15 zł	• nieruchomości – 15 zł	• podaruję – 10 zł	• transport – 15 zł	• usługi – 15 zł
• biznes – 15 zł	• matrymonialne – 10 zł	• zguby – 10 zł	• turystyka – 15 zł	• wróżby – 15 zł
• gastronomia – 15 zł	• nauka – 10 zł	• praca (promocja) – 5 zł	• noclegi – 15 zł	• zdrowie – 15 zł
• kredyty, pożyczki – 15 zł	• różne – 10 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi rem.-bud.– 15 zł	• zwierzęta – 15 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł!

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

PRACA
w Niemczech
i Austrii

Certyfikat nr 1634/1B

POSZUKUJEMY:
Ślusarzy, monterów fasad

Oferujemy: legalną pracę, dojazd, ubezpieczenie, polską obsługę, dobre warunki mieszkaniowe

Mile widziany język niemiecki

Pientka
Monteurs auf Zeit

Kontakt: **32 417 31 70**
e-mail: **pientka_raciborz@wp.pl**

Biuro Pośrednictwa Spółdzielni Mieszkaniowej

Nowoczesna
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

Racibórz, ul. Wileńska 3. Biuro czynne od pon. do piątku 8.00 – 16.00
Licencja; tel. 32 415 45 76, wew. 303, 341 i 342

Posiadamy do wynajęcia lokale użytkowe:

- ul. Podwale 5, parter, 47,64 m²
- ul. Żółkiewskiego 22, parter 109,81 m² + piwnica 62,15 m²
- ul. Pracy 21, I piętro, 76,34 m²
- ul. Żółkiewskiego 22, I piętro, 265,60 m²
- ul. Żółkiewskiego 22, parter, 358,38 m² + kondygnacja minus 1 – 283,75m²
- Żółkiewskiego 22, parter, 144,72m²
- OPAWSKA 3, I piętro, 267,38m²

24h
RADIO TAXI
EXPRESS
RACIBÓRZ

32 415 30 60
32 415 34 44

32 415 30 60
32 415 34 44
www.radiotaxiraciborz.pl

OFERUJEMY:

- ✓ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
- ✓ zamawianie kursów na czas
- ✓ wynajem kierowców
- ✓ drobne zakupy

VISA PAY MasterCard

Restauracja
BAKSZYSZ

poleca się na dowóz

- ✓ **ZAMÓW NA** pyszne.pl
- ✓ **ZAPŁAĆ ONLINE**
- ✓ **JEDZ**

lub
ZADZWOŃ
32 418 1000

BroX'Jon

ul. Rynek 13, 47-400 Racibórz

Fach Work Sp. z o.o.
KRA223085

FachWork

PRACA W NIEMCZACH
dla FACHOWCÓW
Ze znajomością
budowlanego języka niemieckiego

- murarz
- cieśla szalunkowy/zbrojarz
- operator maszyn budowlanych
- pracownik ziemny/drogowy
- brukarz
- malarz
- ociepleniowiec
- elektryk

OFERUJEMY:

- niemiecką umowę
- atrakcyjne stawki budowlane
- gratis zakwaterowanie

Agencja Pracy Fach Work
42 – 600 Tarnowskie Góry
ul. Sienkiewicza 47b
Tel. +48 32 450 83 32
Mobil. +48 (0) 698 167 211
E-MAIL: info@fachwork.pl
www.fachwork.pl

Wynajem samochodu do ślubu

BENO ☎ 888 883 210 Gogolin, ul. Malińska 1 www.beno.auto.pl

Największy
portal
informacyjny
w regionie

nowiny.pl

Gabinet neurologiczny
dla dzieci
DR JACEK MICUŁA
specjalista pediatra
i neurolog dziecięcy
Przyjmuje w **VITA MED**
Racibórz, ul. Wileńska 1
tel. **32 415 87 29**

SPRZEDAŻ I WYNAJEM
SAMOCODÓW DOSTAWCZYCH

ROMAN WEISER

www.weiser.xo.pl
e-mail: romanweiser@wp.pl

47-400 RACIBÓRZ, ul. Piotrowska 12
tel./fax 32-415-59-73
tel. kom. 602-794-286, 696-012-587

*Spokojnych i radosnych
Świąt Wielkanocnych
wszystkim klientom życzą*

NOWINY ART
UL. SOLNA 7/3

Nowiny art

**RAFAKO**

GRUPA PBG

Życzymy Państwu
zdrowych i pełnych radości
Świąt Wielkanocnych,
pomyślności oraz
odpoczynku w gronie
najbliższych w ten czas
wypełniony wiarą, miłością
i nadzieją na lepsze dni

*Zdrowych, spokojnych,
pełnych nadziei
i rodzinnego ciepła*

Świąt Wielkanocnych

życzy

Zarząd Fabryki Obrabiarek

**RAFAMET**